

39.390
dublet. ad.
141. (a). E. 10
coll. 1884

O rezultatach

POSZUKIWAŃ

ARCHEOLOGICZNYCH

w okolicy Halicza

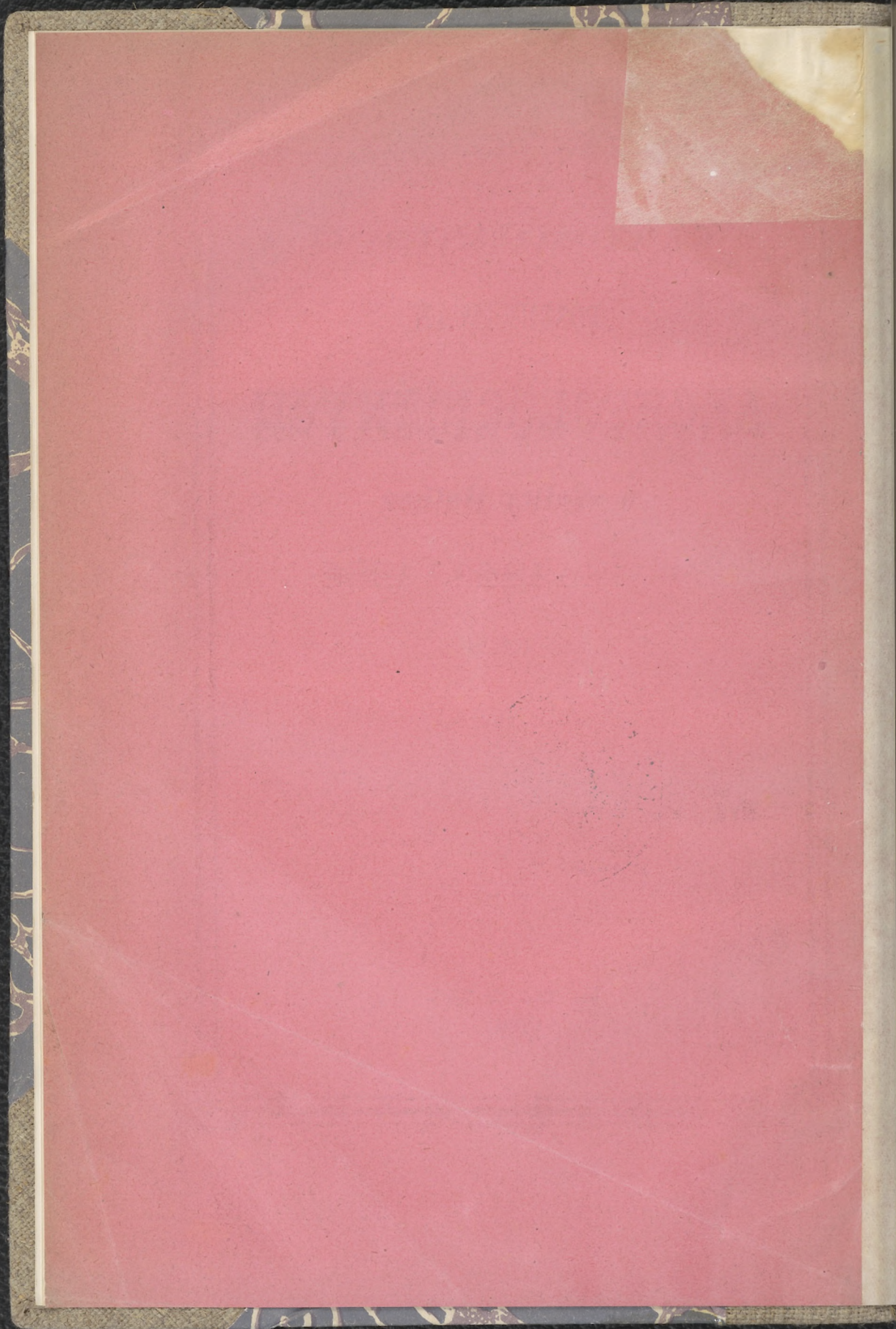
w roku 1884 i 1885

przez

Dr. Izydora Szaramiewicza.

305

L W Ó W.
1886.



156482

O rezultatach
POSZUKIWAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

w okolicy Halicza

w roku 1884 i 1885

przez

Dr. Izydora Szaraniewicza.



L w ó w.

Z drukarni Instytutu Stauropigiańskiego,

pod zarządem J. Tarnawskiego.

1886.

42832 II

24. VIII. 35
wz.



302 II



II 1400395





O rezultatach poszukiwań archeologicznych

w okolicy Halicza w r. 1884 i 1885.

Na polach wsi Załukwi pod Haliczem i w obrębie wsi przeciwległej polom Załukiewskim a nazwanój Kryłosem, odkryto począwszy od wiosny r. 1882 do tych czas szczątki budowli, pochodzących oczywiście jeszcze z czasów staroksiążęcego grodu Halicza.

Częściowe wiadomości o tém podano wprawdzie już w trzecim zeszytcie „Przeglądu Archeologicznego“ z r. 1883, dzisiaj jednak potrzebują one sprostowań i dopełnień o tyle, o ile postąpiły poszukiwania co do tego przedmiotu od r. 1883 do jesieni r. 1885.

Z tego powodu uważamy za potrzebne przypomnieć, jakie szczątki budowli staroksiążęcego grodu Halicza dotychczas odkryte zostały. Wyliczamy je w następującym porządku:

I. Kościół św. Stanisława, którego frontowa ściana i dolna budowa powyżej okien, a szczególnie wschodnia część, zawierająca absydy, właściwe świątyniom bizantyńskiego stylu, pochodzą z starodawnój cerkwi św. Pantalemona, która według świadectwa historii została z biegiem wieków przemienioną na łac. kościół św. Stanisława.

II. Fundamenta cerkwi zamkowój (pałacowój) księcia Halickiego Włodzimierza, — wspomnianój w kronice Hypackiej pod r. 1152., dziś już zupełnie odkopane,

i zakonserwowane a pokrycie darniowe uwydatnia należycie ich architektoniczne linje.

Ziemię, która przedtém pokrywała te fundamenta, wywieziono taczkami i usypano z niéj wysoki kopiec na zachodniej stronie fundamentów. Z wierzchołka kopca przedstawia się piękny widok na przeciwległą wieś Kryłos i na murowaną jéj cerkiew, na dzisiejsze miasto Halicz, wieś Załukiew i dwie doliny, z których jedna rozpościera się nad Dniestrem — druga wije się wśród wzgórz i służy za łożysko szybkiej, w głębokich Karpatach mającej początek Łomnicy i tuż u przyczółka wzgórza, gdzie wznosi się kościółek św. Stanisława i leżą odkopane fundamenta, wlewającej się do Dniestru. Z tego też kopca, który jest najwyżej położonym punktem na wzgórzu, ciągnącém się po prawej stronie dolnego biegu Łomnicy, najwydatniej przedstawia się cały teren wykopalisk Halickich. Najciekawszym obecnie przedmiotem przy ruinie cerkwi św. Spasa jest kamienna trumna, odkopana w jesieni r. 1883 przy północnej ścianie jéj fundamentów.

Trumna ta wykutą jest z monolitu-piaskowca, — wieko jéj ma grzbiet wzdłuż podniesiony. Profesor uniwersytetu kijowskiego Włodzimierz Antonowicz, który w lecie r. 1885 w towarzystwie mojem i X. L. Ławreckiego z Załukwi wykopaliska Halickie na miejscu oglądał, jest tego przekonania, że forma téj trumny a zwłaszcza jéj wieka jest poniekąd reminiscencyą t. j. powtórzeniem wzoru trumny, odkrytej w Kijowie, a zawierającej szczątki W. księcia kijowskiego Jarosława, — z tą różnicą, że trumna kijowska wykuta jest z marmuru-monolitu. Podobnych trumien jak wspomniana W. księcia Jarosława, odkryto za kordonem do tych czas jeszcze dwie a to: marmurową nieznanego po imieniu księcia w Sobornéj cerkwi św. Zofii w Kijowie i wykutą z łupku także nieznanego władcy z wizerunkiem pieczęci władyczej w Wyszhorodzie kijowskim.

Trumna kamienna w mowie będąca ma długości 2 łokci i 8 cali, szerokości u głowy 26, u stóp 23 cali, wysokość jej wynosi 22 cali. Spodnia część sarkofagu,

na której leżały zwłoki zmarłego, jest od głowy ku stopom pochyłą (t. j. cokolwiek stoczoną ukośnie). W okolicy kolan kościotrupa znajduje się okrągło wydłużony otwór, przeznaczony oczywiście na ściek wilgoci z butwiejącego ciała. Tędy komunikowało się ono z ziemią i tędy znalazł chwast wyrosły z ziemi przystęp do wnętrza sarkofagu, mieszając się z szczątkami ludzkimi. Taki sam otwór i to w tej samej odległości wykazuje spód kamienną trumny, odkrytej przy ruinie świątyni św. Anny, o której niżej pomówimy. Sama spodnia strona tej trumny znajduje się dziś w ogrodzie X. L. Ławreckiego w Załukwi. Trzecią taką trumnę przed latami odkryto przy cerkwi św. Mikołaja we wsi Wiktorowie. Wieko jej zawieszono na podwórze gospodarza Iwana Władyki, tworzy obecnie próg przy wejściu do chaty gospodarza Dmytra Kuzmicza w przyległej wsi Komarowie. Próg ten dziś jeszcze pomimo udeptania zdradza swą klinowatą formę. W kamienną trumnę Spaskiej znajdują się kości w nieładzie, obok których nie znaleziono nic więcej prócz kawałka wełnianej, zbutwiałej materyi i strzępów z jakiegoś rzemienia. Zaraz po odkopaniu tej kamienną trumny rozpękło przy podnoszeniu jej wieko w poprzek na dwie części, lecz po zbadaniu wnętrza napowrót zostało złożone. Kamienna trumna Spaska (tak ją nazywać będziemy), nakryta przez zimę z r. 1883/4 deskami, pozostała na swém miejscu. Pomimo tego jednak ktoś z końcem zimy ją ruszył, jeden bok czyli jedną ścianę pokłuł, wieko odkrył i napowrót go nie zasunął. Na doniesienie o tém przez X. L. Ławreckiego z Załukwi, udałem się za pośrednictwem konserwatora dla pomników przedhistorycznych P. profesora wszechnicy L. Őwiklińskiego z prośbą do c. k. Namiestnictwa o wydanie przestrogi dla odwiedzających wykopaliska Halickie. Wskutek tego wydało Prezydyum c. k. Namiestnictwa reskrypt z dnia 21. Maja 1884 L. 4283/w do c. k. Starostwa w Stanisławowie, z powołaniem się na §. 15, zatwierdzonego Najwyższém postanowieniem z dnia 18 Lipca 1873 statutu dla komisji centralnej do wyszukiwania i utrzymania zabytków historyi i

sztuki. Prezydium c. k. Namiestnictwa wezwało w tym reskrypcie c. k. Starostę Stanisławowskiego, żeby, kiedy tylko nadarzy się sposobność, nakłaniał zwierzchności gminne Halicza i miejsc okolicznych, w obrębie których zabytki historyczne się znajdują, do pilnego czuwania nad utrzymaniem tychże i niedopuszczaniem ich uszkodzenia. Reskrypt ten odniósł pożądaný skutek. Od tego czasu bowiem dowiedziały się okoliczne gminy, że Rząd opiekuje się wykopaliskami Halickimi, a rozmyślnie uszkodzenia ich więcéj się nie powtórzyły. Około ruiny cerkwi św. Spasa zbudowano z desek budkę, służącą na odpoczynek dla zwiedzających. Komórka budki, na klucz zamykana zawiera nagromadzone kości a zwłaszcza czaszki licznie wykopywanych tu trupów i polewane cegielki, pochodzące z cerkiewnej podłogi, mozaikowym sposobem ułożonej, o ile takowe nie zostały zabrane do przechowania w muzeum, mającém się w Haliczu urządzić.

Trumnę zaś kamienną należycie spojona i do porządku doprowadzona, pokryto jeszcze w jesieni r. 1884 kształtną budką z desek, na dębowych słupach, bardzo mocno i porządnie przez cieślę zbudowaną. Budka ta zamknięta na klucz, który się przechowuje u X. L. Ławreckiego w Załukwi, jest i będzie zawsze schronieniem; ubezpieczającém ten piękny archeologiczny zabytek XII lub XIII wieku przed szkodliwym wpływem klimatu i możliwą psotą w przyszłości.

III. Fundamenta cerkwi nad Biduniem odkryte w jesieni r. 1882 i w r. 1883 zostały na wiosnę r. 1885 należycie zrestaurowane, pokryte darnią i okopane rowem.

Architektoniczny opis tych fundamentów jakotéż ruin św. Spasa podał profesor c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie p. Julian Zachariewicz w rozprawie napisanej z końcem roku 1882, którą wraz z planami wszystkich, znanych dotychczas starodawnych budowli Halicza, dołączyłem do książki méj noszącej tytuł: Trzy opisy historyczne staroksiążęcego grodu Halicza w r. 1860, 1880 i 1882, wydanej drukiem we Lwowie r. 1883.

IV. Fundamenta świątyni św. Anny, położone na tak zwanym „Kościelisku“*), przy drodze prowadzącej z Halicza do Kałusza, między wsią Załukwią i Podgrodzim a właściwie przysiółkiem tegoż, Czetwertkami zwanym. Tradycya ludowa utrzymuje, że tu był kościół św. Anny, ztąd téż i nazwa tego miejsca „Kościelisko“ po dzisiejszy dzień pozostała**). X. L. Ławrecki z Załukwi w listach z 10. Maja i 18. Czerwca 1884. donosił o szczegółach odkopywania tych fundamentów przez niego w tym czasie rozkopywanych. „Rozkopałem rów (t. j. zagłębienie) na trzy metry,“ — pisał X. L. Ławrecki — „i nie napotkałem żadnego kamienia, — wszystek bowiem fundament stąd wybrano do spodu i użyto na inne budowy. Kamień w fundamencie znalazłem tylko w północnej stronie tegoż“. Co do budulcowego materiału tej ruiny a fundamentów: św. Stanisława, cerkwi św. Spasa i Biduńskiej znaczna zachodzi różnica. Fundamenta bowiem tych trzech świątyni staroksiążęcego grodu Halicza, jak cerkiew św. Eliasza, rozkopana r. 1884 na polach przeciwległej wsi Kryłosa, zbudowane są z samej doborowej rzęcznej reni. W ten sam zupełnie sposób, t. j. z rzęcznej reni i marglu, w którego skład wchodzi tłuczona cegła, piasek i gips rozwodniony, zbudowane są i fundamenta innych z tego czasu pochodzących budowli, jako to: ośmiokątny fundament, odkopany w r. 1882 na polu

*) Słowa: kościelisko=костелище, od kościół,—tak jak cerkwisko=церквище od cerkiew, oznacza w ustach ludu miejsce gdzie stały dawniej stara cerkiew lub stary kościół. Słowo kościelisko mogłoby także znaczyć: zbiorowisko kości — wtedy jednak słowo to po rusku brzmiało by: *костенище* — t. j. kosteniszcze a nie kostelyszczcze...

**) W trzecim zeszytcie Przeglądu Archeologicznego na str. 5 pomieściłem opis tych fundamentów w mniemaniu, że to były fundamenta cerkwi Błahowiszczęńskiej, które atoli odkryto w jesieni r. 1884 na innym miejscu, bo na *cerkwisku* położoném blisko ujścia potoku Dunajca. Potok ten wypływa nad Biduniem, w lecie wysycha a uchodzi korytem nawet w czasie posuchy widoczném do Łukwi niżej Podgrodzia, na polu Kuszykowem przezwaném. Wtenczas (r. 1883) atoli wiedząc już o tém cerkwisku (o niem bowiem podałem wiadomość w rozprawie o Haliczu w r. 1880) wnosilem, że pewne znamiona tegoż wskazują, że pod niém niechybnie kryje się znowu jakaś starodawna ruina.

Karaity w Załukwi, niżej ruiny św. Spasa i taki sam wykopany na polu Woskreseńskim (t. j. na miejscu, gdzie stała niegdyś cerkiew Woskreseńska) we wsi Kryłosie. „Tutaj zaś“ — mówiąc o fundamentach świątyni św. Anny — pisze X. L. Ławrecki „użyto do budowy tufu w wielkich bryłach z małą przymieszką tłuczonego marglu i ryniaków w celu zapelnienia szpar, znajdujących się między nieociosanymi bryłami tufu. Z materiału tego budowano tu z tej przyczyny, ponieważ grunt jest mokry, a położenie miejsca niskie. Tém się także tłumaczy, dlaczego inne wyżspomniane budowle, będąc wysoko położone, niepotrzebowały zupełnie materiału nieprzemakalnego, jakim jest tuf — który do budowy w miejscach podmokłych, lub na wylów wody wystawionych (a należy wiedzieć, że o jakich 100 kroków od fundamentów świątyni św. Anny płynie rzeka Łukwa) najlepiej się nadaje. Trudno orzec, czy świątynia ta równie jak św. Stanisława, św. Spasa i nad Biduniem, miała trzy absydy, — bo gościniec prowadzący przez całą wschodnią część tej ruiny, którego na własną rękę rozbierać nie było można, niedozwalał bliższego pod tym względem zbadania zarysu fundamentów. Tyle zauważył już wtedy X. L. Ławrecki, że północna ściana fundamentu w pobliżności samego gościńca za rychło się zaokrągla, — z czego wnosić można, że świątynia miała 3 absydy, gdyby bowiem była tylko jedna absyda, toby musiała zająć przynajmniej połowę szerokości dzisiejszego gościńca, a co najważniejsza: linja północnej ściany zwracając się na południe, zaokrąglałaby się powolnie i szerszym łukiem, aby po utworzeniu wschodniej strony świątyni połączyć się nareszcie na przeciwległym punkcie z południową ścianą w mowie będących fundamentów“.

Postępując dalej w odkopywaniu tej ruiny pisze do mnie X. L. Ławrecki w liście z 18. Czerwca 1884, „Uwagi i zastanowienia godnym jest fundament koło gościńca i należałoby z c. k. konserwatorem hr. W. Dzieduszyckim pomówić, czy nie okazała się potrzeba rozkopania gościńca“.

W liście zaś z dnia 28 Listopada 1884 doniósł

mi, że roboty około ruiny św. Anny zostały na ten rok ukończone i przysłał liczebne rozmiary odkrytych fundamentów, na podstawie których sporządzono ich rysunek w $\frac{1}{200}$ wielkości naturalnej, obecnie litografowany i do niniejszego sprawozdania przyłączony. Według światłego zdania p. profesora J. Zachariewicza, którego ustnie zasiągnąłem, założenie téj świątyni ze wszystkimi szczegółami podobne jest do planu cerkwi, odkrytej nad Biduniem, o której mniemałem, że to była katedralna cerkiew Bogarodzicy staroksiążęcego grodu Halicza. Ułamek bazy z pod filaru lub słupka w ruinie św. Anny znaleziony, zupełnie taką ma formę, zdradzającą czysty styl bizantyński, jak ułamek podobny odkopany przy fundamentach cerkiewnych nad Biduniem.

Kolorowo-polewanych, trójkątnych lub czworokątnych cegiełek, w znacznej ilości znalezionych przy fundamentach cerkwi św. Spasa, przy ośmiokątnym fundamencie na polu Karaity w Załukwi, lub przy cerkwi św. Mikołaja we wsi Wiktorowie, nie odkryto dotychczas ani przy ruinie św. Anny ani przy fundamentach Biduńskich. Wysoki kopiec, usypany z ziemi, wywiezionej z rowów czyli regularnych zagłębień, oznaczających fundamenta kościoła św. Anny, wskazuje już z daleka idącemu lub jadącemu tym gościńcem miejsce rozkopki, której jednak z powodu przeszkody, jaką stawia dalszej robocie gościniec, do końca nie doprowadzono. Z końcem Lipca r. 1885 podałem do Wydziału krajowego prośbę o pozwolenie na częściowe naruszenie gościńca w celu rozkopania przykrytych nim absyd, — nie dostałem atoli do tych czas oczekiwanej odpowiedzi.

Kościół ten św. Anny, którego położenie uwydatnia wzmiankowany kopiec, stał — można powiedzieć — przed samém obliczem cerkwi św. Pantalemona a dzisiejszego kościółka św. Stanisława, cokolwiek tylko opodal lewego brzegu Łukwi, u stóp wyżyny falistej, powolnie się wznoszącej ku rzece Łomnicy. Tu na wysokim jój brzegu stały niegdyś trzy cerkwie staroksiążęcego grodu Halicza t. j. św. Pantalemona, św. Spasa

i cerkiew nad Biduniem; na stoku zaś zwróconym ku podłużnej dolince, przerznietej korytem Łukwi, niżej ruiny cerkwi św. Spasa — w kierunku na wschodnie południe od niej — wykopano wspomniany w niniejszej rozprawie kilka razy ośmiokątny, z reni zbudowany fundament na polu Karaity z Załukwi. Mapka okolicy Halicza, narysowana z końcem 1883 r. uwypatnia położenie ruiny kościółka św. Anny, którą wtedy jeszcze za cerkiew Błahowiszczeńską uważałem. Stał przeto kościółek św. Anny na linii prostej, którą pociągnęlibyśmy w myśli od kościółka św. Stanisława do odkrytych fundamentów cerkwi i monasterka św. Eliasza (św. Ilyji) na Kryłosie, a ztamtąd do stojącej w sąsiedztwie cerkwi parafialnej Uśpienia Bogarodzicy Kryłoskiej. Odległość ruiny św. Anny od kościółka św. Stanisława jest mniej więcej — na oko — ta sama, co i odległość ruiny św. Spasa od tegoż kościółka. Odległość ta nie wynosi więcej niż 1 kilometr. Jeżeli tedy, jak mam uzasadnione przekonanie, właściwy staroksiążęcy gród Halicz leżał na przestrzeni cokolwiek zagłębionej między kościółkiem św. Stanisława a cerkwią św. Spasa, to przygroddek tego staroksiążęcego grodu Halicza mógł się bezpiecznie rozciągać aż do lewego brzegu rzeki Łukwi, płynącej tuż u stóp wyżyny i w swoim obrębie mieścić kościółek św. Anny, którego fundamenta po większej części obrane z budulca kamiennego obecnie odkopano.

O cerkwi św. Anny nie wspomina ani kronika Hypacka, ani żadna nawet lustracya, pochodząca z czasów Rzeczypospolitej polskiej, jakkolwiek kilka ich się zachowało (n. p. jedna z r. 1556 druga z r. 1661 i t. d.). A przecież sama struktura fundamentów tej świątyni wskazuje jak najwybitniej, że na nich stała pierwotnie cerkiew według bizantyńskiego stylu zbudowana i przeznaczona na odprawianie nabożeństwa według wschodniego obrządku. Możliwe tedy i samo przez się nasuwające jest przypuszczenie, że cerkiew ta, podobnie jak w pobliżu położona cerkiew św. Pantalemona z biegiem i koleją wieków przemienioną została na kościół, i jako taki w skutek jakiegś bliżej

nie dającej się określić katastrofy, została obróconą w ruinę.

Kościół i klasztor Dominikanów w Haliczu, pod wezwaniem św. Anny, fundowany przez Andrzeja z Potoka Potockiego, starostę wtenczas Halickiego, Kołomyjskiego i Leżajskiego i żonę tegoż Annę de Rysiny Potocką — a uposażony przez nich darowizną pól w Chorostkowie r. 1659 był według dokumentu z r. 1662 w polskim języku wystawionego, w registraturze c. k. Prokuratorji skarbu we Lwowie przechowanego w odpisie, li wznowieniem już niegdyś w Haliczu istniejącego, lecz już od kilkuset lat zburzonego klasztoru. Łaciński tekst erekcyjnego dokumentu z r. 1659 powiada, że konwent ten został ustanowiony „*versus portam Haliciensem civitatis Halicz sub arce*“, i za zezwoleniem byłego arcybiskupa Lwowskiego łać. obrz. Mikołaja Krosnowskiego*), jako ordynaryusza tego miejsca do tego kościoła św. Anny został na nowo wprowadzony („*de consensu olim Nicolai Krosnowski archiepiscopi Leopoliensis... uti loci ordinarii ad eandem ecclesiam S. Annae introducto et restituto*“**).

Podobnym tedy jest przypuszczenie, że kościół i klasztor Dominikanów istniał w Haliczu już w okresie panowania ruskich książąt, już wtedy był pod wezwaniem św. Anny, że stał pierwotnie na miejscu, dziś „Kościeliskiem” zwanym, na którym właśnie odkopaną została w mowie będąca ruina św. Anny, że został jeszcze w połowie XIII lub XIV wieku (t. j. 400 lub 300 lat przed r. 1659) przez nieprzyjaciela zburzony, wreszcie że konwent ten wznowiony dzięki pobożności wyżwymienionych małżonków Andrzeja i Anny Potockich. ulokowany został ostatecznie przed t. z. bramą Jezupolską, t. j. na przedmieściu, leżącym przy drodze do Jezupola, u stóp góry Halickiego zamku.

*) Mikołaj Krosnowski był arcybiskupem Lwowskim łać. obrz. od r. 1645 do r. 1653.

***) Patrz moje dzieło: Trzy opisy historyczne staroksiążęcego grodu Halicza z r. 1860. 1880. i 1882. str. 70. i 104. i w Wiestniku narodnego Domu rozprawę X. kanonika A. Petruszewicza Nr. 4. (z r. 1883.), str. 34.

Dzisiaj jeszcze znajduje się na Jezupolskiem przedmieściu w Haliczu silnie, z dobrze wypalonej, czerwonej cegły zbudowany fundament tego wznowionego przez Potockich dominikańskiego klasztoru, który następnie r. 1788 zniesiony i wraz z kościołem św. Anny rozebrany został.

Zwróćmy się obecnie do źródeł historycznych z zapytaniem, czy nie ma w nich jakich, jeżeli nie bezpośrednich to przynajmniej ubocznych wiadomości, któreby mogły do pewnego stopnia stwierdzić wypowiedziane przypuszczenie, zwłaszcza co do miejsca, na którym pierwotnie w okresie panowania ruskich książąt ulokowani byli Dominikanie Haliccy.

Wiadomości ze źródeł, które odnoszą się do kościoła Dominikanów w Haliczu, znajdują się w manuskrypcie, zawierającym opis dyecezyi Lwowskiej ł. obrz. z r. 1615. Rękopis ten jest własnością biblioteki zakładu Ossolińskich (Nr. 126) i ma tytuł: „Relatio status almae Archidioeceseos Leopoliensis“. Autorem jego był Tomasz Pirawski dziekan kapituły Lwowskiej łac. obrz. Drugi rękopiśmienny egzemplarz tego dzieła znajduje się w archiwum kapituły Lwowskiej łac. obrz. pod tytułem: „Liber beneficiorum archidioeceseos Leopopol., cui anotata alia beneficia ab a. 1615 fundata“.

Wszystkie fundacye kościołów i klasztorów we Lwowie, które manuskrypt Ossolińskich przytacza, pochodzą według autora z okresu polskiego, z wyjątkiem tylko kościoła i klasztoru Dominikanów i Dominikanek, tudzież kościółka św. Jana*) we Lwowie, które pozostały za czasów panowania ruskich książąt. Autor dzieła: „Vitaepiscoporum Praemisliensium“, gruntowny badacz i znawca lokalnej historyi kościelnej we Lwowie**) podnosi jako zasadniczy fakt, wyliczając kościoły i klasztory łac. obrz. we Lwowie, istniejące w okresie Rzeczypospolitej polskiej, że Kazimierz W. król polski, zdobywszy Lwów r. 1340 w skutek niewymuszonego pod-

*) Manuscriptum Nr. 126. „Ecclesia Sti. Joannis vetustissima est, quam circa annum 1250 nescio qui aemitae S. Basilli rexerunt“.

**) Autorem tego dzieła był X. Zachariasiewicz biskup łac. obrz. Tarnowski a potem Przemyski.

dania się mieszkańców, nie znalazł w nim żadnego ła-
cińskiego kościoła. Z twierdzeniem tém, które autor
stanowczo wypowiada, sprzeczną jest wiadomość, znaj-
dująca się w archiwum Dominikanów Lwowskich, że
kościółek św. Jana, zbudowany już przy samém założen-
niu Lwowa — a stojący dziś na krakowskiem przed-
mieściu — znajdował się roku 1234 w posiadaniu X.
Dominikanów misyjonarzy.

Uczony autor życiorysów biskupów Przemyskich
snać upatrywał nieprawdziwość owych archiwalnych
podań o posiadaniu kościołka św. Jana już r. 1234
przez Dominikanów misyjonarzy.

Dziekan-kanonik łać. kapituły Lwowskiej X. To-
masz Pirawski w wyżej wzmiankowanym dziele dwu-
krotnie prawiąc o początkach osiedlenia się zakonu
Dominikanów we Lwowie, podaje także wiadomość o
osiedleniu się ich w staroksiążęcym grodzie Haliczu.

Co do osiedlenia się Dominikanów w Haliczu, pi-
sze X. Pirawski: że za przyczynieniem się św. Jacka
założone zostały konwenty ich w Kijowie i w Haliczu,
że klasztor w Kijowie (pod wezwaniem Przenajświęt-
szej Panny) niedługo po śmierci św. Jacka zburzył
książę kijowski Włodzimierz, Halicki zaś po niejakiem
czasie (post aliquot aetates) spalili Tatarzy.

Prawiąc o osiedleniu się konwentu Dominikanów
we Lwowie podaje Tomasz Pirawski: a) że pierwszym
papieżem który bulą braci tych a potem towarzystwa
misyjonarzy na Ruś schizmatycką („inter infideles, quo-
rum primi Rutheni schismatici sunt habiti, hoc autem
fratres primo direxit“ pag. 104 manuscripti) skiero-
wał, był Grzegorz IX. i że bula ta wydaną została
„Anagniae Calendis septimo anno pontificatus, a. Chr.
1234“, t. j. na 50 lat przedtém, nim Lwów został zbudowa-
ny a 106 lat przed zdobyciem Lwowa przez Kazimierza
W.*) Z tą tedy bulą papieską lub na jój mocy, Domi-

*) W manuskrypcie str. 104. stoi: „anno circiter 50 ante conditam
Leopolim“. Ponieważ atoli drugie w tej liczbie zero jest innym atramen-
tem dopisane — przeto wypada rok 50 zgadzający się zupełnie z rokiem
istnienia już Lwowa, t. j. 1234 + 50 = 1284, (Lwów pierwotnie był za-

nikanie jeszcze przed zbudowaniem grodu Lwowa zgromadziwszy się (ante conditam urbem Leopolim congressi) otrzymali od księcia *dwór* czyli pałac (curiam), w którym swój klasztor ulokowali. Wyjednała im to siedlisko błogosławiona Konstancya, o której Tomasz Pirawski nie wie, czy była matką czy macochą księcia Lwa, lecz o której nie zawahał się powiedzieć, że była siostrą św. Kunegundy a żoną Daniły, króla halickiego i ojca księcia Lwa, założyciela Lwowa. O tej Konstancyi podaje wreszcie T. Pirawski wiadomość w tradycyi się przechowującą, że pierwsza we Lwowie wstąpiła do zakonu Dominikanek trzeciej reguły (tertii habitus) i że po śmierci wsławiwszy się cudami w kościele Dominikanów, lecz niewiadomo w której części tegoż, została pochowana*).

Powtórnie na tej i następnej stronie w mowie będącego manuskryptu (p. 105 et 106) podaje Tomasz Pirawski wiadomość o osiedleniu się Dominikanów i założeniu konwentu ich we Lwowie. Dla lepszego przeglądu zestawiamy i porządkujemy wiadomości te według następujących punktów:

1) Monaster ruskich mnichów t. j. Bazylianów znajdował się pierwotnie w obrębie pałacu czyli dworu książęcego.

2) Dominikanom po spaleniu tego klasztoru, miejsce to, na którym zbudowali swój klasztor, zostało oddane.

3) Dominikanie zbudowali pierwotnie we Lwowie klasztor *snąc z kościołem**)* z drzewa.

4) Dominikański konwent we Lwowie wspomniany jest w buli przez papieża Grzegorza XI. (wrzekomo

łożony przez króla ruskiego Daniłę dla syna jego, ożenionego r. 1250. z córką węgierskiego króla Bali IV Konstancyą w latach (1250 — 1255). Patrz moją monografię o starodawnym Lwowie wydaną w r. 1861). — Liczba zaś lat 1234 + 106 daje istotnie rok zajęcia Lwowa przez Kazimierza W. r. 1340.

*) Życie św. Kingi napisane w r. 1401 to samo mówi o cudach Konstancyi we Lwowie (o czem niżej).

***) „Conventus Lemburgensis sive Leopoliensis ab ipsis peregrinantibus constructus primum ligno“.

z r. 1314), potwierdzającą założenie konwentów we Lwowie, w Łańcucie, w Przemyśle, Kamieńcu, w Smotryczu i Serecie, co się stało na przedstawienie Eliaza generała tego zakonu.

5) Książę Rusi Władysław Opolczyk darował im wsie, poczem wymurowali oni chór w nowym kościele pod wezwaniem Piotra i Pawła (wrzekomo 1291);

6) w bezpośredniem sąsiedztwie klasztoru Dominikańskiego stał klasztor, czyli dom Dominikanek reguły trzeciej (tertii habitus), w którym dwie zakonnice znakomitego rodu, a mianowicie Konstancya, wrzekomo wdowa po królu ruskim Danile i Ormianka, niejaka Magdalena, świątobliwy żywot prowadziły. Po śmierci ich, która nastąpiła w skutek morowej zarazy, klasztor ten został zniesiony;

7) Dom ten i grunta należące do niego zajęli następnie Ormianie. Przy téj sposobności zajęto również i cmentarz przyległy, w skutek czego nie można było dokończyć nawy dominikańskiego kościoła*), który zaczęto budować z fundamentów.

Źródła i zabytki do których się odwołuje w tém i poprzedniem opowiadaniu Tomasz Pirawski są: a) tradycya u Rusinów, (co téż potwierdza ruskimi literami spisana książka**), że obraz matki Boskiej będący kopią obrazu św. Łukasza, był własnością ruskich mniichów i zdobił ich monaster pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela położony w obrębie dworu czyli pałacu książęcego (intra curiam principis) tak długo, dopóki miejsca tego po spaleniu nie odstąpiono Dominikanom (patrz wiadomość pod l. 1), poczem przeniesiono go do klasztoru dominikańskiego, istniejącego za czasów Tomasza Pirawskiego we Lwowie i do kościoła, którego chór wrzekomo r. 1291 wymurowali Dominikanie;

*) pag. 105. „Corpus vero tituli SS. corporis Christi (non consumatum propter oppressionem seu occupationem cimiterii subsecutam) e fundamentis errexerunt“.

***) pag. 105. „Rutheni affirmant, uti quid et Russicis literis comprobatur“.

b) posąg Matki Boskiej, rzeźbiony z alabastru, który św. Jacek pierwszy założyciel konwentów Dominikańskich na Rusi, umieścił najpierw w Kijowie w klasztorze pod wezwaniem N. P. Maryi. Przy téj sposobności dodaje Tomasz Pirawski, że wkrótce po śmierci św. Jacka klasztor Dominikanów w Kijowie zniósł książę kijowski Włodzimierz i wizerunek ten przeniósł następnie św. Jacek z Kijowa do Halicza, wrzekomo w roku 1221, Lwów bowiem wtedy jeszcze nie był zbudowany (tak na str. 104). Na str. 105. zaś podaje ten sam autor: że po spustoszeniu Kijowa przez Tatarów przeniósł św. Jacek do Halicza ten alabastrowy posąg Matki Boskiej, skąd go Jakób Strypa, arcybiskup Halicki do Lwowa sprowadził i za nadaniem odpustów do oddawania powszechnéj czci przeznaczył (w r. 1401),

c) przywileje odnoszące się do klasztoru Dominikanów (wrzekomo Lwowskich), które atoli w skutek częstych pożarów spalone lub też zrabowane zostały, jak świadczy w swym przywileju król Władysław Jagiełło.

Bartłomiej Zimorowicz, konsul Lwowski był już r. 1649 w posiadaniu rękopiśmienenego dzieła Tomasza Pirawskiego, a pisząc następnie historię miasta Lwowa i zaciekaając się w badaniach o początkach tego grodu pożyczył od ruskiego zakonnika książkę, — jak powiada — skoropismem słowiańskim pisaną atoli trudną, jak się wyraża, do odczytania i zrozumienia dla starodawnego pisma i różnych skrótów, gdzie jedna zgłoska oznaczała często całe słowo. Snać była to ta sama książka, do której się i Tomasz Pirawski odwołuje prawiąc o monasterze św. Jana w obrębie dworu czyli pałacu książęcego, po którego spaleniu miejsce to Dominikanom zostało odstąpione.

Na tym rękopiśmie opierając się, przytacza Zimorowicz wiadomości, co do pierwotnego osiedlenia się Dominikanów we Lwowie, zupełnie zresztą zgodne z podaniami Tomasza Pirawskiego, i tylko niektóre szczegóły kwestyonując prostuje je lub uzupełnia innymi, które uważał za odpowiedniejsze.

Szczegóły te są następujące:

a) obraz matki Boskiej na drzewie przez św. Łukasza malowany dostał się przez bizantyńską księżniczkę Annę do rąk jej męża Włodzimierza W. księcia Kijowskiego, następnie przeszedłszy na przodków księcia Lwa, stał się wreszcie tegoż własnością.

Lew oddał go ruskim Czerńcom, którzy przechowywali go w monasterze św. Onufrego we Lwowie, aż do czasu, w którym Władysław Opolski, nazwany przez Zimorowicza „namiestnikiem w Polsce od Ludwika króla ustanowionym“, odebrawszy go stamtąd zaniósł do Częstochowy r. 1382, jak to księga wyżejwymianowana, słowiańskim skoropisem pisana za rzecz niewątpliwą uznaje. Twierdzenie takie nie wyklucza możliwości podania Tomasza Pirawskiego (na str. 105), że obrazy Matki Boskiej, z których jeden znajdował się niegdyś w Bełzie, drugi w kościele Dominikańskim we Lwowie — były kopiami malowanymi z oryginału św. Łukasza.

Zimorowicz wręcz tylko zaprzecza, jakoby oryginalny obraz św. Łukasza znajdował się kiedykolwiek w Bełzie i stamtąd, nie zaś z lwowskiego monasteru św. Onufrego do Częstochowy był przeniesiony*).

b) Konstancya, matka lub macocha Lwa sprowadza do Lwowa nietylko Dominikanów lecz i Franciszkanów a oprócz tego i wiele ludu obojęd płci łąc. obrz., który wykupiony przez nią z niewoli i osiadając w tym grodzie rozpoczął klecić Świętym kościoły a sobie domy mieszkalne;

c) Konstancya sprzykrzywszy sobie zgiełk zbiegających się we Lwowie narodów przeniosła się stąd do Sącza i tu wraz z dwiema swymi siostrami a córkami węgierskiego króla Beli IV: Kunegundą, żoną księcia polskiego Bolesława Wstydlwego i Jolantą żoną Bolesława księcia Wielkiej Polski w klasztorze Klarysek

*) Zresztą i Tomasz Pirawski tego nie twierdzi jakoby Dominikańskie obrazy we Lwowie i w Bełzie były oryginałami św. Łukasza „habet hoc monasterium (Dominicanorum) in sua ecclesia imaginem D. Virginis sociam illius quae Bełza Częstochoviam translata fuit, desumptam ex imagine, quam S. Lucas manu sua pinxerat“.

Sandeckich spędziła ostatek życia*). Tą wiadomością zaprzeczył Bartłomiej Zimorowicz w ogóle wiadomości podanej przez Tomasza Pirawskiego, jakoby Konstancja w kościele Dominikanów we Lwowie lecz nie wie dzieć w której części tegoż została pochowana.

Następujące lata i dane znajdujące się na tém miejscu i do tego odnoszące się przedmiotu w dziele Tomasza Pirawskiego: Liber beneficiorum — prostuje historia lub stwierdza ich prawdziwość w sposób następujący: α) Rok 1221 — sprowadzenia Dominikanów przez św. Jacka do Kijowa i do Halicza, „nondum Leopoli civitate fundata; β) rok 1234 wydania buli przez papieża Grzegorza IX: Anagninae Calendis „Cum messis multa“, 500 (recte 50), anno circiter ante conditam Leopolim (przeto r. około 1284 przyjęto tu za datę założenia Lwowa); γ) rok 1314 nadania buli przez papieża Grzegorza XI potwierdzającej deklarację generała zakonu Dominikanów (Heliae t. j. Heliasza) tytczące się założenia konwentów Dominikańskich na Rusi Czerwonej, na Podolu i w Mołdawii (Lemburgensis, Lantsu-tensis, Premisliensis. Camenecensis, Smotricensis et Cere-tensis); nareszcie δ) rok 1291 jako datę zbudowania nowego, murowanego chóru pod wezwaniem św. Aposto-łów Piotra i Pawła kościoła założonego pod tytułem Ciała Chrystusowego (corpus vero tituli SS. Corporis Christi).

ad α) Biografia św. Jacka odnosi przybycie św. Jacka do Kijowa na r. 1222**). Według Długosza (hi-storia Polonorum I. p. 649) funduje klasztor Domini-kanów w Kijowie św. Jacek podczas swojej tamże byt-ności r. 1228***).

*) Bartłomieja Zimorowicza historia Lwowa, porównać Monumenta P. T. IV. p. 684 i 647 i Długosza ks. VII. p. 450. 451. Jolanta żona Bolesława Pobożnego była według „genealogia St. Jadwigris“ M. P. T. IV. p. 647 nazwaną „avia“ „Helenae“ córki św. Jadwigi i margrafa Brandenburgskiego: Ottona (+ 1302) która Helena za przykładem Jolanty wstąpiła w Gnieźnie do klasztoru Klarysek.

***) Monumenta Poloniae T. IV. p. 857. Św. Jacek umarł w Krakowie 15. Sierpnia 1257.

****) Z tym rokiem zgadza się i data podana przez Bsoviusa: propago D. Hyacinthi thaumathurgi Poloni. Venet. 1606; Barącz: rys dziejów za-konu kaznodziejskiego w Polsce, Lwów 1861. II. Porównać Długosza ks. VI.

ad α i β) Osadzeni przez św. Jacka Dominikanie w Kijowie zostali stamtąd wyrugowani r. 1233 przez księcia Włodzimierza*), który się lękał szybkiego wzrostu katolicyzmu, propagowanego przez nowo sprowadzonych na Ruś Dominikanów. T. Pirawski twierdzi raz, że wizerunek alabastrowy N. Maryi Panny przeniósł z Kijowa do Halicza sam św. Jacek, bez podania przyczyny dla czego, drugi raz znowu mówi że św. Jacek uczynił to wskutek zniszczenia Kijowa przez Tatarów**). W krótkce po Dominikanach przybyli na Ruś Franciszkanie***). Według świadectwa historyi****) przybyli oni do Halicza 1238, co też potwierdza i napis znajdujący się na portrecie polskiego księcia Bolesława Wstydlwego, umieszczonym w klasztorze dzisiejszych Franciszkanów Halickich. Już pod rokiem 1236 wspomniany jest *Bernardinus archiepiscopus Haliciensis*; a mianowani z zakonu Franciszkanów przez stolicę Apostolską arcybiskupi byli tam posyłani nim jeszcze królowie polscy ufundowali tę metropolią (łac. obrz.)*****).

r. 1233. „Vladimirus Kyoviensis dux, veritus ritum suum graecum, per fratres praedicatorum... pessundari ac confundi praefatos fratres (Martinum de Sandomiria priorem Kyoviensem et alios fratres ejus) expellit.

*) T. Pirawski w manuskrypcie str. 104 (S. Hyacinthus Chioviae et Haliciae monasteria sui ordinis constituerat, Chioviae fuit tituli SS. Virginis cito post discessum (t. j. po ustąpieniu) B. Hyacinthi a Władymiro duce Chioviensi deletum.

***) T. Pirawski w manuskrypcie: na str. 105. „efigies ejusdem virginis sculpta in alabastro per D. Hyacinthum Chioviae locata ob predictam istius urbis desolationem injuriis Tartarorum erepta et per eundem S. Haliciam delata.

****) („quos [fratres ejusdem [Dominici] societatis] postea minores [h. e. Franciscani] secuti sunt“).

*****) Zapiski Brodowskiego, „juxta adnotationem *Guagnini Veronensis* in Chronologia Polonica“.

*****) Pirawski (p. 110) podaje tę wiadomość mówiąc o Bernardzie arcybiskupie Halickim pod datą 13 Aprilis 1236... „Bernardus archiepiscopus Haliciensis ex illo genere archiepiscoporum, qui a sede apostolica ante fundatam a regibus Poloniae metropolim in has regiones mittebantur, fratres illos (ordinis S. Francisci) recepit“. Na innym zaś miejscu (p. 102) powiada: certa sedes Archiepiscopi Russiae Fratris Bernardi de Crema Itali Haliciae nominata apud eos Dominicanos Halicienses reperitur A. 1311. Reifenkugel: Die Gründung der röm. kath. Bisthümer in den Territorien

Bulę z roku 1234 „cum messis multa sit“ cytowaną przez T. Pirawskiego a zajmującą się Dominikanami na Rusi i bulę z 15 Czerwca r. 1234 przyjmującą katolickich mieszkańców Kijowa pod opiekę św. Piotra*) przynieśli snąc Dominikanie ze sobą osiedlając się w Haliczu, które to osiedlenie pierwotne przyjmuje historia pod r. 1234**) lub pod r. 1238***).

Bulę tę ostatnią poprzedziły:

a) bula papieża Grzegorza IX z 15 Marca 1232 do przeora i braci zakonu kaznodziejskiego przybywających na Rusi przyjmująca ich pod opiekę Apost. stolicy i nadająca im różne indulty****);

b) bula papieża Grzegorza IX z 12 Maja r. 1232 polecająca braciom zakonu Dominikanów przebywającym w Polsce, żeby przez wzgląd na znaczną liczbę kościołów łacińskich na Rusi i w obec błakania się w niej ludzi kościelne obrzędy sprawujących a poświęcenia kapłańskiego nie mających, zbadali wszelkie okoliczności i stosunki, któreby za utworzeniem osobnego biskupstwa łąc. w tych stronach przemawiały*****);

c) dwie bule papieża Grzegorza IX z 15 Marca 1233 nadająca braciom zakonu Dominikanów, przebywającym na Rusi, przywilej i władzę nadzorowania duchownych tak świeckich jak i zakonnych błakających się po Rusi i powstrzymywania ich niewstrzeżliwości i dowolności*****).

wreszcie d) bula papieża Grzegorza IX z 12 Maja

Halicz und Wladimir. Wien 1874. §. 37. Christinus archiepiscopus Haliciensis a. 1367 ein Mitglied des Franciscanerordens.

*) Theineri M. Poloniae I. p. 25. N. 55.

**) Patrz wyżej przytoczone świadectwo Dominikanów przez Zachariasiewicza w dziele: „Vitae episcoporum Premisliensium“.

***) Bzovius Propago D. Hyacinthi... i Barącz. Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce. Lwów 1861. A. Petruszewicz dzieło: O cerkwi św. Pantalemona w Haliczu. Lwów 1881 str. 46.

****) Turgenevii Histor. Russiae M. I. N. XXXVIII.

*****) Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej, T. VIII. str. 1. N. I. Prowincyałem Dominikanów polskich był wtedy Gerard z Wrocławia. Bracia zaś, do których to polecenie wyszło zowią się w tej buli: Jacobus Crescentius et Domoslaus..

*****) Theineri M. h. Poloniae I. p. 23. N. 47. i 48.

1234 „*Cum messis multa sit*“, przykazująca braciom zakonu kaznodziejskiego, którym staranie o zbawienie dusz na Rusi powierzono, słuchać spowiedzi, naznaczać pokuty i dawać rozgrzeszenia nawet odłączonym od kościoła, jeżeli tylko są wyznawcami wiary katolickiej*).

ad 7) Rok 1314 buli papieża Grzegorza XI, potwierdzającej deklaracją prowincyała Dominikanów w sprawie nowofundowanych konwentów tego zakonu na Czerwonój Rusi, Podolu i w Mołdawii, a między tymi i we Lwowie jest oczywiście mylny, — papież bowiem Grzegorz XI zasiadał na stolicy apostołskiej od r. 1370 — 1378. Jest to właśnie okres, w którym Władysław książę Opolski dzierżył rządy na Rusi (1372—1379) w imieniu króla polskiego i węgierskiego Ludwika I Andegawskiego. Władysław książę Opolski organizator Rusi na sposób państw zachodniej Europy, wielki zwolennik łąc. kościoła i propagator katolicyzmu, darował konwentowi Franciszkanów pod wezwaniem św. Krzyża we Lwowie murowany dom swój z placem położonym przy Niższym zamku, który zamieszkiwał. Darowizna ta nosi datę: we Lwowie, 11 Listopada r. 1372**). Jeżeli do tego zważymy że 1) jeszcze w r. 1367 starosta Otto w skutek proźby konwentu Lwowskiego wyznacza plac na pobudowanie konwentu i kościoła Franciszkanów w śródmieściu Halicza na prawie Magdeburgskim przebudowanego, — 2) że i budowa śródmieścia dzisiejszego Lwowa wykończoną była na podstawie prawa magdeburgskiego przed uposażeniem miasta tego i nadaniem mu 100 łanów frankońskich, co za Kazimierza w r. 1368 nastąpiło***), — 3) że ustanowienie na Rusi łąc. arcybiskupstwa i podwładnych mu biskupstw przyszło do skutku dopiero

*) Akta grodzkie i ziemskie T. VIII. p. 2. 3. N. II. T. Pirawski (p. 102) cytuje jeszcze bulę papieża Jana XXII wrzekomo z r. 1318 „data Avignioni Calendis Maji“ poczynającą się słowami: *Gratias agimus*, będącą w posiadaniu (za czasów Pirawskiego) Dominikanów Lwowskich a nadającą wielką władzę arcybiskupom i biskupom kaznodziejskiego zakonu, Jan XXII był papieżem od r. 1316 do r. 1334.

**) Akta grodzkie i ziemskie T. V. str. 8.

***) Pierwszy raz nadał Kazimierz W. 17. Czerwca 1356 prawo magdeburgskie i 70 łanów frankońskich, z których 10 przeznacza na pastwisko

na mocy buli papieża Grzegorza XI z d. 13 Lutego 1375 „debitum pastoralis officii“ i 4) że bezpośrednio przed tą fundacją Władysław książę Opolski stara się o przeniesienie utworzyć się mającej arcybiskupiej stolicy łąc. obrz. z Halicza do Lwowa jako do faktycznej stolicy kraju i grodu więcej zaludnionego i murami obwarowanego, co też papież Grzegorz XI w dwa tygodnie po wydaniu buli „debitum pastoralis officii“ pod d. 3. Marca 1375 arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu sprawdzić poleca; po 5) że dopiero w dokumencie zawierającym testament ormianina-katolika na imię Tai czadyna, przekazującym pewne sumy pieniężne kościołom łańciskim we Lwowie i w odległej stąd Kafie (dziś Teodosia miasto w Krymie) o kościele Dominikanów „ecclesia corporis Christi“ i o kościele św. Franciszka „ecclesia Sti. Francisci“, jako istniejących*) we Lwowie pod dniem 18 Czerwca 1376 jest wyraźna wiadomość; jeżeli wreszcie zważymy ad 8), że darowizna wsi Krotoszyna, Zaszkowa i Kościejowa i czterech dworzysk we wsi Mierzwicy „monasterio et conventui in honorem corporis Christi fabricato et fratribus ordinis Praedicatorum in nostra civitate Lemburga et ejusdem Monastery fratres“ — nastąpiła w Przemyślu pod dniem 11 Października 1377 — i że dopiero w roku 1378, dokumentem wystawionym na doniesienie „Sigmundi vicarii Russiae ordinis Praedicatorum“ dokonaniem

Pastwisko to oznaczone dokładniej: „decem mansos in loco vicino civitati, qui vulgariter *Belohoszcz* appellatur“ miało być dopiero karczowaniem wyrobione. Zresztą nadanie to 70 łańców bliżej nie oznacza ich położenia: „Septuaginta mansos Franconicos in silvis et mericis, pratis et pascuis, secundum quod inibi enumerari vel emensurari poterint.“ Akta grodzkie i ziemskie T. III. p. 17. Dopiero nadanie 100 łańców frankońskich w Przeszowie 17. Lipca 1368. (Akta grodzkie i ziemskie III. p. 40—45) wspomina o murach miasta: „a fronte murorum praedictae civitatis“ — i zawiera lokalne określenie darowanych łańców, „a monte qui dicitur Stephani mons, ex utraque parte fluvij Polthwa... abinde per circuitum praefatae civitatis Lemburgensis usque ad molendinum ecclesiae parochialis... Mariae virginis... ac molendinum Gregory Domini Stecher“ etc...

*) Akta grodzkie i ziemskie T. III. p. 49. Wymienione są w tym testamencie także: kościół Maryi Śnieżnej zbudowany przez żołądków Kazimierza W. i kościółek św. Jana w r. 1371 należący do zakonników św. Bazylego.

zostało dokładne odgraniczenie tych dóbr, darowanych Dominikanom Lwowskim, od dóbr będących własnością księcia, czyli — rzekłbym korony halickiej; jeżeli narreszcie zważymy, że według źródeł historycznych (Alempeka opis Lwowa z r. 1611) Kazimierz W. pod wieżę i nawę kościoła św. Trójcy (dzisiejszą katedrę) fundamenta dopiero co położył, i że nawet r. 1414 podczas przeniesienia arcybiskupiędz stolicy z Halicza do Lwowa stolica ta do dawniejszédz pewnédz świątyni pod wezwaniem N. Panny wewnątrz murów miasta położonédz, przyłączona została, — „*nondum enim ecclesia St. Trinitatis perfecta erat*“ mówi Alempek, którego concept dotyczący tego opisu w księgach archiwalnych magistratu Lwowskiego się zachował; — i że w ogóle oprócz kościoła Maryi Snieżnédz, kościółka św. Jana wątpliwego pochodzenia, kościoła Franciszkanów i św. Krzyża*) żadnego więćdz, w okresie panowania króla Kazimierza na Rusi (1340 — 1370), nie było we Lwowie katolickiego kościoła; — tedy z całą pewnością i stanowczością wnosićby wypadało, że: najpierw Franciszkanie**) osiedlili się we Lwowie — a po nich osiedlili się Dominikanie a ci ostatni śnać nie rychlédz, jak w okresie rządów Władysława księcia Opolskiego i że wszystkie wiadomości zawarte w manuskrypcie Tomasza Pirawskiego „*liber beneficiorum*“ a prawiącedz o wyżédz wspomnianédz Konstancyi i osiedleniu się Dominikanów przy kościele św. Jana, odnoszą się do ery historyi krajowédz przed zajęciem Lwowa przez króla polskiego Kazimierza, a nawet przed założeniem i pobudowaniem Lwowa (1250—1255) i że tyczą się

*) Dokument Oty starosty ruskiego z r 1367 wydany we Lwowie zawierający przyzwolenie na zbudowanie kościoła św. Krzyża w Haliczu mówi o konwencie Franciszkanów jako istniejącym już wtedy we Lwowie: „*devotio fratrum minorum ordinis St. Francisci conventus Lemburgensis nobis supplicabat etc.* Oryginał dokumentu tego jest w posiadaniu X. L. Ławreckiego w Załukwi.

**) Akta grodzkie i ziemskie T. V. str. 8. Nr VII we Lwowie 11 Listopada 1372 r Władysław Opolski daje klasztorowi Świętokrzyskiemu Franciszkanów we Lwowie dom murowany obok zamku „*domum nostram muratam cum fundo ipsius et omnibus circumstantiis, circa castrum nostrum Lemburgense in ipsa civitate nostra Lemburgensi inferius situatum, claustro seu monasterio S. Crucis ac conventui Fratrum Ordinis Minorum, ibidem in Lemburga existentium,* (więć już był wtenczas we Lwowie konwent Franciszkanów), *perpetuis temporibus donamus...*

raczej Halicza, o którego monasterze św. Jana, położonym poza wałami właściwego grodu czytamy w II części kroniki Hypackiej pod r. 1189.

W monasterze tym według przytoczonej kroniki zmarł i pochowany został raniony śmiertelnie w potyczce z Węgrami, którzy wtedy grod Halicz posiadali, książę Rościśław Iwanowicz.

Utworzenie zakonu Ormian unitów pochodzi od papieża Inocentego VI, który zasiadał na apostolskiej stolicy od r. 1352 — 1362. Papież Urban VI dowiedziawszy się o nieszczęśliwym położeniu i rozejściu się Ormian unitów po całej Europie w skutek napaści ludów pogańskich (mahometańskich) na Armenią, wydał pod r. 1381 bulę przyzwalającą unickim zakonnikom przyjmować regułę św. Dominika i pozostawać w dominikańskich klasztorach. Obok tego rozporządzała ta bula, że każdy przez Ormian-unitów wybrany naczelnik, ma być potwierdzony przez mistrza (nagister) zakonu dominikańskiego, który nawet będzie miał władzę złożenia go z urzędu, jeżeli tego okaże się potrzeba. Dziwnym zbiegiem niedających się zbadać okoliczności kościółek św. Jana (uważany zwyczajnie za najstarszą katolicką świątynię we Lwowie), będący r. 1371 w ręku bazylikańskich mnichów eremitów*) gr. obrz. jest w następnym wieku w posiadaniu dziekana należącego do kapituly Lwowskiej i pełniącego urząd sędziowski nad Ormianami, którzy obok Rusinów okrążając swymi sadybami ten kościółek tworzyli gminę trudniącą się handlem zamiennym i należeli, jak się zdaje, do katolickiego kościoła. Zdawałoby się tedy, że byli to Ormianie unicy i że pierwotnie do nich a właściwie do ich zakonników reguły św. Bazylego należał ten kościółek. W pobliżu kościółka św. Jana znajdował się kościół i klasztor św. Anny tudzież do Ormian należący cokolwiek opodal pod górą zamkową a bezpośrednio za monasterem św.

*) Akta grodzkie i ziemskie T. II. str. 4. dokument z r. 1371 „ecclesiae St. Johannis in suburbio civitatis Lemburge site nec non monasterio Beati Basily ac fratribus, qui in ipso pro tempore fuerint divinum officium in conspectu Domini peragentes“.

Onufrego jeszcze w wieku przeszłym istniejący kościół św. Jakóba.

Ormiańscy unicy duchowni — wzmiankowani w manuskrypcie Pirawskiego powołującego się na tém miejscu (str. 104 manuskryptu) na bule papieży Piusa II (1464—1471) i Syxta IV (1471—1484) i ich poprzedników wstecz aż do Grzegorza IX, zajmujących się Dominikanami przebywającymi na Rusi, — osiedli snąc we Lwowie nie rychléj jak za Kazimierza W. O Ormianach katolikach we Lwowie mamy za rządów Władysława Opolskiego, w testamencie ormianina Taiczadyna, wymieniającym Ormian-katolików skojarzonych węzłami krwi z Rusinami i Niemcami, najwybitniejszy dowód*).

Jeszcze dwie daty Tomasza Pirawskiego odnoszące się do Dominikanów potrzebują sprostowania lub sprawdzenia celem rozwiązania naszego zagadnienia — które tak formułujemy: kiedy osiedlił się konwent Dominikanów we Lwowie, a kiedy w Haliczu?... Jest to rok 1291 zbudowania chóru i części nawy samego kościoła Dominikańskiego we Lwowie i r. 1401 przeniesienia wizerunku alabastrowego przez arcybiskupa Jakóba Strypę z Halicza do Lwowa**). Rok 1291 jest o tyle pomyłony, że zamiast drugiej cyfry 2 w wyrażeniu roku tego wzięta jest w manuskrypcie cyfra 3 — przeto zamiast r. 1291 powinien stać rok 1391. Według dokumentów publikowanych w II tomie Aktów grodzkich

*) Związki pokrewieństwa i powinowactwa Taiczadyna mieszczanina Lwowskiego, według testamentu, zeznanego przez Jakóba biskupa Kijowskiego i dwóch przysiężnych przed sądem miejskim były następujące: Taiczadyn był synem Jana a zięciem Sirka mieszczanina Lwowskiego, żona jego prawna a córka Sirki nazywała się: Cotlumelik, bratem jego był: Mardros, wujem Mechetar, stryjcem Binter, a siostrą Rustakis.

***) T. Pirawski manuscriptum: „efigies ejusdem virginis sculpta in alabastro (sic) Haliciam delata, postea translata Leopolim a Jacobo Archiepiscopo Haliciensi pro sui veneratione indulgentiis atributis comendata est“. A. 1401. — Połamany wizerunek Matki Boskiej a to Zwiastowania N. P., stylu zachodniego w alabastrze wykuty, może kopia w mowie będącego, przechowuje się w archiwum Stauropeigiańskiego Instytutu.



i ziemskich Rzeczypospolitej polskiej, budowa kościoła Dominikańskiego we Lwowie „*fabrica seu ecclesia corporis Christi*“ prowadzoną już była roku 1392, i dla postępuku téj budowy darował król Władysław Jagiełło konwentowi Dominikanów „*Monastery*“ zwanemu, młyn i karcznię na rzece Lipie położone*). Fabryka ta postępuje istotnie dalej w latach następujących, dzięki pieczołowitości, którą darzyli konwent Dominikanów we Lwowie ówczesni: król Władysław Jagiełło, arcybiskup Jakób Strypa, magnat spolszczony Beńko z Żabokruk i pewien mieszczanin Lwowski: Nicolaus Bohemus. W roku 1397 przenosi król Władysław Jagiełło dyplomem we Lwowie 1 Października wydanym z prawa ruskiego i polskiego na prawo Magdeburgskie wsie Krotoszyn, Kościejów, Zaszaków i pięć dworzysk w Mierzwicy, które darowano konwentowi dominikanów Lwowskich „*ratione elemosinae pro fabrica ecclesiae St. Corporis Christi ipsius Monastery in Lemburga*“**). W roku 1399 przyzwala Jakób (Strypa) arcybiskup Halicki Dominikanom budować kaplice i słuchać w nich spowiedzi we wsiach Zaszkanie, Kościejowie i Krotoszynie, należących do konwentu pod wezwaniem ciała Chrystusowego we Lwowie, przez Władysława króla i poprzedników tegoż darowanych — jak się wyraża: — „*nomine pie Eleemosinae pro fabrica dicti conventus per Dominum nostrum Wladislaum regem ac praedecessorum suorum gratia donatarum*“***) Arcybiskup Jakób motywuje przyzwolenie swoje tém, że ponieważ we wsiach do arcybiskupstwa jego należących mieszka mnóstwo schizmatyków i niedowiarków, przeto nie skąd inąd, jak tylko z wymienionych miejscowości można się spodziewać jałmużny i datków dla celów konwentu dominikańskiego. Rozporządzenie to zawiera też wskazówkę dla Dominikanów Lwowskich, by kolonizowali te wsie i dworzyska mieszkańcami łacinnikami lub nawracali dawnych mieszkańców na łono łacińskiego kościoła w celu nakłonienia ich do dostarcza-

*) Akta grodzkie i ziemskie Rzp. p. II. p. 34.

**) Akta grodzkie i ziemskie II. N. XXIV.

***) Akta grodzkie i ziemskie. II. N. XXV.

nia środków potrzebnych na utrzymanie konwentu i prowadzenie fabryki kościoła. Z początkiem XV stulecia zarysowują się poszczególne części budującego się we Lwowie kościoła Dominikanów czyli głównej nawy i kaplic, które były do niej przybudowane. Roku 1402 Beńko z Żabokruk darował wieś swą Zarudce konwentowi i klasztorowi Ciała Chrystusowego we Lwowie a mianowicie przeznaczając ją dla kaplicy znajdującej się w rzeczonym monasterze (klasztorze) a fundowanej na cześć N. Panny Maryi i św. Dominika*). Dominikanie Lwowscy przyjmują tę darowiznę „*villam Zarudce na Podhoray*“ przeznaczoną „*pro fabrica et reparatione ejusdem monasterii nostri in honorem corporis Christi fundati et signanter pro capella in honorem B. Virginis Mariae ac Dominici confessoris*“, obowiązując się do odprawiania kilku mszy św. za Beńka i potomków jego w każdym tygodniu**).

W roku 1406 stanął już tak zwany „*Mittelweg*“ głównej nawy kościoła Dominikanów, a obok tegoż „*Mittelweg*“ kaplicy św. Michała, zbudowanej kosztem niejakiego „*Nicolai Bohemi*“ mieszczanina Lwowskiego. Obok nawy jakby po stronie zakrystyi, miała jeszcze w najbliższej przyszłości stanąć: Kaplica na cześć Zwiastowania i Wniebowzięcia Matki Boskiej, tudzież na cześć św. Wacława, błogosławionego Prokopa i Erazma, o których relikwije postarał się rzeczony „*Nicolaus Bohemus*“, dając w darze znacznieszą sumę na zbudowanie téj kaplicy. Dokument ten mówi téż o całym gmachu Dominikańskiego konwentu we Lwowie, jako o dziele ukończoném, które w trzeciej części własnym kosztem rozpoczął i do końca doprowadził rzeczony Mikołaj***). W r. 1408 dyplomem wydanym w Przemyślu dnia 28 Października wznawia Władysław Jagiełło wszystkie dokumenta i przywileje dotyczące miejsca wolnego „*supra area*“, klasztoru (*monastery*) i kościoła, które na tem miejscu zostały zbudo-

*) Akta grodzkie i ziemskie, II. Nr. XXVI.

***) Akta grodzkie i ziemskie, II. N. XXVII.

***) Akta grodzkie i ziemskie, II. N. XXXIV. p. 55.

wane a które to dokumenta i przywileje (*literae et privilegia*) w skutek pożaru i ognia poginęły (*per ignis incendium sunt amissa*)*).

W obec tych faktów, odnoszących się do wymurowania kościoła, przypierających do niego kaplic, tudzież samego konwentu zakonu kaznodziejskiego a udowodnionych samymi wierzytelnymi dokumentami — (z lat 1393 — 1408) — uzasadnioném jest przypuszczenie, że Dominikanie osiedlili się we Lwowie nie rychléj jak za Władysława Opolczyka, tuż przed lub po erekcyi arcybiskupstwa Halickiego łać. obrz. Dáléj przypuścić należy, że stało się to w czasie kiedy Lwów t. j. dzisiejsze śródmieście było już otoczone murami i zaopatrzone zamkami, i że wtedy w grodzie tym, gdzie z góry oznaczano dzielnice dla nowych osadników według narodowości (raczej wyznania), odstąpiono lub darowano Dominikanom miejsce od dawna noszące nazwę „*monasteri*“. Tu zbudowali oni klasztor z kościołem, najpierw drewniany, który dopiero po latach, zamieniony został na murowany**), mianowicie gdy już Władysław Opolczyk uposażył Lwowski konwent, darowizną wsi i dworzysk wyżej wymienionych a stare budowle zniszczył pożar.

Rozumie się samo przez się, że darowizna mogła nastąpić przed lub po zgorzeniu drewnianych zabudowań dominikańskich. Za charakterystyczny szczegół uważam, że miejsce wraz z murowanymi budynkami klasztornymi i takimiż kościołem, jeszcze w dokumencie Władysława Jagiełły, wystawionym w Przemyślu na dniu 28 Października 1408 r. zowie się „*monastery* i „*mana-*

*) Oczywiście już wtedy kościół i klasztor Dominikanów we Lwowie były zbudowane. Kościół ten został r. 1740 zdemolowany i na miejscu tegoż zbudowany dzisiejszy kościół Dominikanów w śródmieściu na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie przez Józefa Potockiego, kasztelana krakowskiego.

**) T Pirawskiego manuscriptum p. 105: „*conventus Lemburgensis seu Leopoliensis ab ipsismet peregrinantibus constructus primum ligno deinde cum accepissent donatas villas a duce Russiae et Opoliae Ladislao seniore Anno 1291 (1391) muro Chor titulo SS. Apostolorum Petri et Pauli. Corpus vero (non consumatum propter oppressionem et occupationem cimiterii subsecutam) fundamentis vexerunt*“.

stery“*), zupełnie tak samo zowie się konwent zakonu kaznodziejskiego we Lwowie pod wezwaniem Ciała Chrystusa w wyżej cytowanym dokumencie tegoż króla z r. 1393 a wydanym jeszcze przed wybudowaniem murowanego kościoła i w dokumencie z r. 1397, przenoszącym darowizny wsi i dworzysk uczynione przez Władysława Opolczyka Dominikanom Lwowskim: „*pro fabrica ecclesiae St. corporis Christi ipsius Monasterii*“ z prawa polskiego i ruskiego na prawo Magdeburgskie. Jeżeli zważymy 1) że według Bazyliańskich zapisków przy św. Jerzym nawet dzisiejszy kościół katedralny łąc. obrz. stanął na ruskim cerkiewnym gruncie**), 2) że według tradycyi, przechowanej w historycznym opisie ruskiej cerkwi Uspienia Bogarodzicy (tz. Wołoskiej), który ułożył Aleksander Ilaszewicz, wicesenior Stauropigiańskiego Instytutu i Radca Magistratu miasta Lwowa 12 Lutego 1825 r.***) na miejscu dzisiejszej Stauropigialnej cerkwi, położonej w pobliżu Dominikańskiego kościoła i klasztoru stała cerkiew „Трехъ святителей“ t. j. trzech biskupów, jeszcze za czasów panowania ruskich książąt na ziemi Halickiej, i 3) że pierwszymi przybytkami ludzkimi na miejscu, pokrytém niegdyś bukowymi lasami, wśród pietrzących się wzgórz, moczarów, podsycanych licznymi potokami, były monasterie eremitów (zakonników) żyjących według reguły św. Bazylego, tedy dziwić się nie można że i klasztor z kościołem zakonu kaznodziejskiego pierwotnie z drzewa zbudowany stanął na miejscu zwaném „monastery“ lub „manastery“ które przodkowie Władysława Jagielly a w szczególności poprzednik jego Władysław Opolczyk Dominikanom Lwowskim darował.

*) Akta grodzkie i ziemskie II p. 60. 61. Nr. XXXVI.

**) Manuskrypt w bibliotece zakładu im. Ossolińskich: Nr. 2112. „Okolo roku 1364 Lwowska katedra przez króla Kazimierza fundowana, jako powieść pospolita do tego czasu trwająca wyjawia, na dobrach cerkwi ruskiej i nie mniej bardziej jako cerkwi św. Jerzego, co się w dalszych latach pewniejszych wydaje dowodów, prócz tego do niedawna obrazy z ruskimi napisami i inne sprzęty cerkiewne w tej Archikatedrze ufundowanej znajdowały się.

***) Opis ten własnoręczny znajduje się w pamiątkowej rękopiśmiennej księdze Stauropigiańskiego Instytutu zwanój *Album*.

Czy osiedlenie się konwentu Dominikanów we Lwowie było li przeniesieniem jego z Halicza czy też Dominikanie osadzeni r. 1234 w Haliczu jeszcze i po osiedleniu się we Lwowie — w dawniej rezydencji książąt ruskich jakiś czas pozostali, tego historya dla braku świadectw wypowiedzieć nie umie. Król Władysław Jagiello w dokumencie wyżej cytowanym z 28 Października 1408 wyraźnie powiada „*literae et privilegia quae (Materna prior conventus) de et supra area monasterii et ecclesiae et monasterii corporis Christi fratrum praedicatorum in Lemburga habuit per ignis incendium sunt amissa*“. Zgorzały tedy dokumenta, któreby na pewne mogły być dać wskazówkę do rozwiązania tego lokalnego zagadnienia. Klasztor św. Anny Dominikanów Halickich mógł spłonąć pożarem w r. 1350 podczas napadu Litwy na Ruś Czerwoną, z powodu sporu wszczętego z Polską o spuściznę po książętach ruskich z dynastji Romanowiczów a względnie o spuściznę po Bolesławie Troydanowiczu, który też nazywany jest Jerzym (Georgius). Mogli atoli spalić go i Tatarzy, którzy już w r. 1241 zniszczyli Halicz i powtarzali następnie często swoje napady, zwłaszcza w XV stuleciu*). Że zaś klasztor i kościół Dominikanów we Lwowie a mianowicie główna jego nawa r. 1391 wykończoną być nie mogła według słów Tomasza Pirawskiego, „*propter oppressionem et occupationem cementerii subsequutam*“ stwierdza jeszcze inna okoliczność. Oto T. Pirawski donosi, że obok klasztoru męskiego Dominikanów we Lwowie zbudowany został klasztor Dominikanek reguły trzeciej (tertii habitus), i w tym klasztorze przebywała z Konstancją, (o której niżej w tej rozprawce będzie mowa), także i pewna Ormianka, Magdalena. Magdalena ta fundowała kaplicę św. Dominika i klasztorzek Dominikanek zakonnic r. 1395. Domek, w którym się mieścił ten klasztorzek, służący za mieszkanie Konstancji i Magdaleny, miał drzwi od północy, okienko malutkie pod samą strzechą, był bez kuchni

*) T. Pirawskiego manuskrypt str. 104, „*monasterium Haliciense vero post aliquot aetates etiam Tartari combusserunt*“.

i bez pieców. Obie zakonnice wskutek morowej zarazy pomarły, poczem nastąpiło zajęcie klasztoru i przyległego klasztorowi męzkiemu Dominikanów cmentarza przez Ormian, co dalszemu wyprowadzeniu budowy nawy kościoła Dominikańskiego przeszkodziło. Czyż pytamy się rok 1395 nie jest bliski 1393 roku cytowanego wyżej dokumentu króla Władysława Jagiełły i r. 1401, w którym arcybiskup Jakób Strypa według świadectwa T. Pirawskiego przeniósł alabastrawy wizerunek N. Panny Maryi z Halicza do Lwowa snąc do nowo budującego się a nawet w głównej swjej części już wtedy wymurowanego kościoła konwentu kaznodziejskiego we Lwowie.

Przyczyna, dla której rozprawiając o kościelisku św. Anny i o odkopanych na niem fundamentów w Haliczu, starałem się dokładnie oznaczyć czas pierwotnego osiedlenia się Dominikanów we Lwowie, leży w niezwykłym wypadku, który za nieprzewidzianą katastrofę w dziejach Halickiej Rusi w ogólności a grodu Halicza w szczególności uważać należy. Jest nią napad Mongołów na Ruś pod Batuchanem w zimie r. 1240/1 i zniszczenie przez nich prawie wszystkich grodów i stolic książęcych: Kijowa i Halicza, z wyjątkiem tylko grodów znakomicie ufortyfikowanych i pozycją strategiczną odszczególniających się Krzemieńca, Daniłowa*) i Chełmu**). Chełm zbudowany w r. 1223 przez księcia Daniłę Romanowicza***) jest odtąd częstym przybytkiem jego wraz z rodziną i drużyną książęcą. Zamiana ta stolicy nastąpiła z tego powodu, że Daniło nawet po śmierci królewicza Węgierskiego Andrzeja w Haliczu (1234), po odejściu stamtąd do Węgier głów-

*) W wydaniu kroniki Нураськой przez Archeograficzną komisję S. Petersburg 1871 czytamy na str. 523. „видивъ же (Батый) Кремьнѣць и градъ Даниловъ, яко невозможно пріяти ему и отбиде отъ ныхъ; и приде къ Володимерю, и взя и копіемъ и изби и не щадя, такоже и градъ Галичь и инши грады многи, имъ же нѣтъ числа“.

**) Лѣтопись по Ипат. списку изд. Арх. ком. Ст. Петербургъ 1871 стр. 494.

***) *ibidem* p. 558 „и созда градъ иный, его же Татарове не возмогаша пріяти, егда Батый всю землю Рускую поима“...

nego agitatora i przeciwnika swego, bojarzyna Sudzi-sława i po uroczystem osadzeniu na tronie ojcowskim w katedralnej cerkwi pod wezwaniem Bogarodzicy w Haliczu r. 1236, nie mógł znaleźć oparcia wobec bojarów, buntujących się przeciw niemu w tym gro-dzie, który nadto spaliła orda Batu-chana. Już w roku założenia Chełmu przez Daniłę, przeniesioną została stara, władcza siedziba z Uhrowiska do Chełmu*), co było wróżbą, że ksiązę zamierzył gród ten zmienić kiedyś na stolicę, — prawidłowo bowiem stolica ksią-żąt ruskich była oraz i siedzibą władzy. Tak w roku 1235—1236 bawi Daniło w Chełmie, skąd w trzy dni stanął w Haliczu, dowiedziawszy się, że Rościsław, syn Michała księcia Czernigowskiego, który przy po-mocy Węgrów w tym roku zawładnął był Haliczem, z miasta tego ustąpił na Litwę. Po pogromie, jakiego doznała Ruś od Mongołów i odejściu Batuchana do Węgier, wraca ksiązę Daniło z Mazowsza i udaje się nie do Halicza lecz do Chełmu**).

Gdy w roku 1243 przyszła wieść, że Batuchan wracając z Węgier wysłał dwóch dowódców: Manmaja i Balaja, żeby wyszukali księcia Daniłę, opuszcza tenże Chełm, w którym bawił, opatruje go i odjeżdża do brata Wasylka, biorąc ze sobą metropolitę Kiryła. Tatarzy tymczasem pustoszyli kraj do rzeki Wołdawy jakoteż na jeziorach i zrzadzili wiele złego***). W roku 1245 w walce z Bolesławem, księciem polskim był gród Chełm punktem wyjścia strategicznych operacyj prze-ciw grodom Jędrzejowu i Lublinowi. W jednym dniu, mówi Hypacka kronika, przybył Daniło ze wszystkiem wojskiem i z procami (t. j. maszynami wojennymi) z Chełmu pod Lublin. — Fortyfikacya czyli ostateczne silne obwarowanie Chełmu nastąpiło dopiero po r. 1248. Hypacka kronika bowiem, mówiąc pod r. 1248 o spu-stoszeniu przyległych okolic przez Jadźwingów, wy-

*) Str. 495. Latop. Нурас.

**) ibidem 524.

***) ibidem pag. 523. „и воевана (Татары) до Волдавы и по озе-рамъ много зла створше“.

rażnie powiada, że jeszcze wtedy gród Chełm nie był postawiony t. j. ostatecznie ufortyfikowany przez Daniłę. Roku 1249 po bitwie, stoczonej z Rościsławem i Węgrami o panowanie nad Halicką ziemią i po klęsce zadanej im pod Jarosławiem (nad Sanem), udaje się Daniło z licznymi jeńcami nie do Halicza lecz do Chełmu, a kronika Hypacka powiada na tém miejscu: że zbudował go sam książę Daniło*). W roku 1254 wracając z wyprawy śląskiej przez Kraków (toczyła się wtedy walka między królem węgierskim Bela IV a Wacławem I królem czeskim a względnie synem tegoż Przemysławem Ottokarem margrabią Morawy) i ziemię Sandomirską, spieszy Daniło do Chełmu, jako do swój rezydencji. Tutaj czią i chwałą otoczony, gdyż żaden książę ruski nieprowadził dotąd wojny na ziemi czeskiej, składa dziękczynne modły za osiągnięte sukcesy wojenne. Przybył tam i brat jego (Wasyłko) i weselili się obaj w chełmskim grodzie chwając Boga, Przeczystą jego Matkę i św. Iwana Złotoustego**).

Pod r. 1259 z powodu pożaru, który nawiedził Chełm, podaje kronika Hypacka szerokie wiadomości o zbudowaniu przez Daniłę tegoż grodu, cerkwi św. Jana Złotoustego, św. Trójcy, św. Kozmy i Damiana, baszty wśród grodu na kamiennych fundamentach z ciosanego drzewa i wykopaniu przy niej studni 35 łokci głębokiej, założeniu sadów i wystawieniu słupa kamiennego z kamiennym wizerunkiem orła***) i t. d.

Wszystkie wspaniałości te wznosił Daniło po pożarze, — tylko wieży tak świetnej zbudować nie był w stanie, będąc zajęty budowaniem innych grodów dla obrony ziemi przeciw bezbożnikom Tatarom. Wzniesiony — po pożarze Chełm r. 1261 stawiał czoło wojskom Tatarskim, które z rozkazu Burundaja, wodza swego, osaczyły były gród ten, broniony przez bojarów i mężów w nim zgromadzonych. Nie mogąc zdo-

*) ibidem p. 535 „въ Холмъ... иже бѣ создаль самъ“.

**) ibidem p. 548.

***) ibidem p. 559. „стоитъ же столпъ поприща отъ города камень а на немъ орелъ камень изваянъ“...

być Chełmu ani przemocą, ani namową — odstąpili od niego Tatarzy i udali się pod Lublin i Zawichost. Inne zaś grody, które się nawet poprzednio sile Batu-chana oparły, które po klęsce Tatarskiej wznowiono lub które później Daniło zbudował był w celu obrony swój ziemi, zostały przez samych książąt spalone i zburzone z nakazu Tatarskiego wodza Burundaja. Takiemu zniszczeniu uległ wtedy nawet Krzemieniec, Daniłów, Włodzimierz, Stożek i nowo — przed 6—11 laty — zbudowany Lwów. Chełm jest już wtedy stałą rezydencją Daniły i synów jego*), z wyjątkiem najstarszego Lwa, dla którego Lwów zbudowano.

Wskutek klęski atoli, jakiej to miasto doznało, przenosi się Lew wraz z dworem do zburzonego, jeszcze r. 1241 przez Tatarów a teraz może odbudowanego już Halicza**). Roku 1264 umarł Daniło w Chełmie i pogrzebany został w chełmskiej cerkwi Bogarodzicy, którą był zbudował. Tu obok trumny Daniły złożono i zwłoki synów jego Romana i Szwarna, z których drugi panując z poręki Wojszelka syna Mindoga na Litwie, zmarł r. 1268***). Po śmierci Wasylka, młodszego brata Daniły r. 1271 i pochowaniu jego w włodzimierskiej cerkwi pod wezwaniem Bogarodzicy, zabiera po nim książę Lew gród Chełm wraz z ziemią, która do niego należała i przyłącza do Halicza****). W Chełmie, jeszcze za życia Lwa, który snąc po odbudowaniu Lwowa przesiedlił się doń napowrót z Ha-

*) Лѣтопись по Ипатскому списку издана арх. комиссією Санкт-петербургъ ст. 567 podaje wiadomość pod r. 1262 że Mindog książę litewski wydał córkę swę do Chełmu za Szwarna syna Daniły.

***) Ibid. 567. Wojszelk syn Mindoga księcia Litewskiego z Nowgorodku udaje się r. 1262 do Halicza i tu trzyma do chrztu nowo narodzonego syna księcia Lwa, któremu dano imię Jérzy „и по семь иде Войшелкъ до Галича к Данилови и Василкови хотя пріяти мнискій чинъ, тогда-же Войшелкъ хрести Юрья Лвовича“.

****) ibidem p. 574 „княжащю же по Войшелкъ Шварно в Литовской земли, княживъ же лѣтъ не много и тако приставися и положиша тѣло его во церкви св. Богородицѣ близъ гроба отца“.

*****) ibidem p. 574. „а Левъ нача княжити в Галичи и в Холмѣ, по братѣ по своемъ по Шварнѣ“.

licza, rezyduje najstarszy syn jego Jérzy. W roku 1284 (właściwie 1286) umiera w Chełmie, — według wiadomości w kronice Hypackiej podanej, — syn tegoż Michał w dziecinnym wieku. Oplakiwany przez całą ludność, pochowany został w cerkwi Bogarodzicy w Chełmie, którą zbudował był, — mówi kronikarz już po kilka razy z naciskiem, — pradziad jego wielki książę i król Daniło, syn Romana*). Wiadomo jest, że kronika Hypacka kończy się na r. 1291 i że od-tąd dla braku innych źródeł nie mamy żadnych wiadomości ani o Haliczu, ani o Lwowie ani o Chełmie aż do r. 1340. Tylko w dokumentach księcia Jérzego II. (który być może, że jest tą samą osobą co Bolesław Trojdenowicz) z r. 1325, 1334 i 1335 występują jako główne grody zjednoczonej Halicko-Włodzimierskiej Rusi przezwaną już oficjalnie Małą Rusią: Włodzimierz na Wołyniu i Lwów**).

Od czasu zniszczenia Halicza przez Tatarów r. 1241 daleko rzadziej gród ten jest wspominany w Hypackiej kronice niż Chełm. I tak pisze o nim kronika ta pod r. 1242, w którym Mongołowie bawili w Węgrzech a Rościsław w związku z bojarzynem Wołodysławem zajął Halicz, skąd atoli musiał uchodzić przed Daniłem i Wasylkiem. Wtedy bierze Daniło opuszczone miasto i posyła dwornika***) swego Andrzeja do Przemyśla, sam zaś po otrzymaniu wiadomości, że Tatarzy wracają z Węgier, opuszcza je i udaje się na Podole, to samo czyni Wasylko idąc do Włodzimierza. W roku 1248 bawi Daniło w Haliczu, i tu też posyła Wasylko wiadomość, że odniósł pod wrotami grodu Drohiczyna świetne zwycięstwo nad Jadźwingami, z powodu czego wielka radość była dnia tego w Haliczu****).

*) Kronika Hypacka, ibidem p. 190.

***) Moja historia Halicko Włodzimierskiej Rusi. Lwów 1863 i moja monografia historyczna o Lwowie wyd. r. 1861.

****) Kronika Hypacka, ibidem p. 527. „Даниль же дворечкого посла на Перемышль... Андрей... же удоси владыку и слуги его разграби“...

*****) ibidem p. 531 „не стерпѣвшимъ отъ лица Василкова, Богу помогшу побѣдоша злии погани, и бысть на нихъ съча велика, и гнаша

Pod r. 1250 wzbrania się Daniło wydać Halicza Tatarom, którzy się tego domagali. Wtedy właśnie pracuje on także nad wzmocnieniem grodów w swęj ziemi. „Niedam“ rzekł Daniło „ojczyzny mojęj Halicza — lecz pojedę sam do Batego“. Pod tym samym rokiem (1250) powiada kronika Hypacka, że Daniło z bratem swym włada ruską ziemią, Kijowem, Włodzimierzem i Haliczem i nie wzdryga się pójść do Ordy i na kolanach wobec Batego zwać się jego niewolnikiem*).

Pod r. 1255 wspomnianą jest jeszcze cerkiew Bogarodzicy, w której bronili się Węgrzy przed oblęganym ich księciem Nowgorodzkiem Mscisławem r. 1221. W ten sam sposób jak Węgrzy broni się bezskutecznie książę Izasław, zajmwszy w r. 1255 w niebytności Daniły i synów tegoż Halicz**). Roku 1262 bawi Lew stale,—jak o tém wyżej wspomniano — z żoną i synem Jérzym w Haliczu, podczas gdy ojciec jego Daniło z drugim synem Szwarnem rezyduje w Chełmie. Było to — jak wyżej mówiłem — po zniszczeniu pierwotnego Lwowa (w r. 1261), wskutek czego zmuszony był Lew z rodziną i drużyną udać się na mieszkanie do Halicza. Pod r. 1272 opowiada kronika Hypacka, że Lew po śmierci młodszego brata Szwarna zawładnął Haliczem i Chełmem t. j. że do swego działu pierwotnego Halicza przyłączył i Chełm***). To już jest ostatnia wzmianka o Haliczu w kronice Hypackiej. Lecz i z téj liczby wzmianek, należałoby wyłączyć ze zwględu na nasz cel jeszcze te, w których jest mowa nie tak o samym grodzie Haliczu jak raczej o ziemi lub księstwie Halickiem.

Jeszcze rzadziej niż Halicz po r. 1241 wspomniany jest Lwów w kronice Hypackiej. Wzmianki te są na-

е за много поприщъ, и убитъ бысть князей сорокъ, инии мнози избъени быша и не устояша; посла и въ Галичъ къ брату си; и бысть радость велика въ градѣ томъ Галичи въ день той“.

*) ibidem p. 536.

***) Patrzyć: Trzy opisy historyczne staroksiążęcego grodu Halicza. Lwów 1883 str. 33.

****) Дѣтопись по Ипатскому списку и. с. p. 574.

stępujące: 1) przy pożarze Chełmu pod r. 1259, 2) pod r. 1261, gdy jest mowa o rozkopaniu ruskich grodów, 3) pod r. 1283 (1285) gdy kronikarz opowiada o obsaczeniu Lwowa przez Tatarów wśród zimy. W pierwszym wypadku Lwów zbudowany na wzgórzu, skąd widna jest łuna o 20 mil oddalonego palącego się Chełmu, w drugim zniszczony ustępuje na jakiś czas z rzędu ruskich grodów, w trzecim odbudowany stanowi zamkniętą, nie łatwą do zdobycia lecz od Tatarów obsaczoną twierdzę.

Cała trudność w powiązaniu tych luźnych wiadomości o Haliczu, Chełmie i Lwowie — w celu rozwiązania naszego zagadnienia — leży po części w tém, że w drugiej połowie XIII i w pierwszej XIV w. społeczno-państwowe życie księstwa Halickiego rozbite zostało na trzy centra t. j. Lwów, Chełm i Halicz. Mimo to zdaje się nam, że i ta zawilość co do poszczególnych faktów odnoszących się do rodziny książęcej i t. p. ma właśnie przyczynę w podwojeniu lub potrojeniu rezydencyj książąt Halickich.

Na tę okoliczność powinna zwrócić uwagę historyczna krytyka zwłaszcza przy rozpoznawaniu wiadomości pochodzących z późniejszych czasów.

Taką wiadomością, która z powodu zdwojenia a może i strojenia stolic książąt Halickich, doznała zawikłania w historycznej pamięci czasów późniejszych, jest bez wszelkiej wątpliwości podanie o księżnie Konstancyi. T. Pirawski piszący w r. 1615 na str. 105 manuskryptu podaje: a) że była siostrą św. Kunegundy (wdowy po Bolesławie Wstydlwym) a żoną króla Halickiego Daniły (str. 106), lecz czy była matką czy macochą Lwa, tego powiedzieć nie umie; b) że po śmierci męża swego Daniły wstąpiła do zakonu Dominikanek trzeciej reguły (tertii habitus) (p. 105); c) że w lwowskim tym zakonie wraz z ormianką Magdaleną świątobliwe prowadziła życie; d) że obie pomarły potem na zarazę morową; e) i że Konstancya wsławiając się po śmierci cudami pochowaną została w kościele Dominikanów, — niewiadomo tylko, w której tegoż części.

Bartłomiej Zimorowicz pisząc kronikę miasta Lwowa o jakich 50 lat po napisaniu „*Liber beneficiorum*“ przez T. Pirawskiego — stanowczo twierdzi, że Konstancya nie była matką lecz macochą księcia Lwa, którą atoli dla rzadkiej pobożności i miłosierdzia jak drugą matkę szanował. Ona też mając odstąpiony jeszcze przed pobudowaniem Lwowa pałac, prowadziła w nim życie zakonne i ze względów dla rzymsko-katolickiej religii ściągnęła do miejsca swego pobytu Dominikanów i Franciszkanów, by tu wiarę św. opowiadali. Według tradycyi spoczywa Konstancya w Sączu, dokąd udała się sprzykrzywszy sobie zgielk ludu we Lwowie i tam wraz z siostrami, Kunegundą i Jolantą, wdową po Bolesławie księciu Wielkiej Polski, świątobliwy żywot dalej prowadziła.

Jeżeli zważymy, że Konstancya córka króla węgierskiego Beli IV a siostra pomienionych księżniczek nie była ani matką ani macochą, lecz prawowitą żoną Lwa*), którą według najwyraźniejszego świadectwa w r. 1250 zaślubił**), i że św. Kunegunda umarła w Sączu dnia 24 Lipca r. 1292, a Konstancya dopiero po śmierci swego męża r. 1301 wstąpić mogła do klasztoru, tedy jeżeli wszystkie wiadomości o Konstancyi, zawarte w dziele Tomasza Pirawskiego i Bartłomieja Zimorowicza nie są czczą fabułą, czego atoli żadną miarą przypuścić nie można, — to według wszelkich prawideł logiki wnosić musimy, że obaj wzmiankowani pisarze znaleźli w źródłach wiadomości o innej jakiejś Konstancyi i tylko przez niezajomość genealogii książąt i chronologii wypadków ściągnęli je na Konstancyą, siostrę św. Kunegundy, o której jako o świętej świat katolicki wiele rozprawiał.

Według najwiarogodniejszego źródła***) odwiedziła

*) Monumenta Poloniae T. IV vita S. Kingae p. 684 „Constantia filia Mariae et Bellae (IV) regis Hungariae conjux Leonis ducis“.

**) Дѣтопись по ипатскому списку, издание археогр. комисси. Ст. Петербургъ 1871 стор. 537. „Оттуда же Даниль поиде, поемъ сына своего Лва и митрополита, иде к королеви во Изволинъ, и поя дщерь его сыну си женѣ“.

***) Monumenta Poloniae IV. Vita St. Kingae.

Konstancya siostrę swą Kingę w Sączu na długo przed śmiercią swego męża Lwa, i była obecną na nabożeństwie tamże przez Franciszkancki odprawianym na dniu 12 Sierpnia r. 1287*). Według tego źródła (z r. 1401) ciało jój pochowane we Lwowie jaśnieje cudami: „*quae coruscat miraculis in civitate Lwovensi*“. Konstancya żywiła dla Franciszkanów wysoką dewocją, a podczas pobytu swego w Sączu, słysząc, jak siostra jój św. Kunegunda wyrzuty im czyniła, że z Franciszkankami razem nabożeństwa spiewać nie chcieli, — błagała ją, by dla czci św. Franciszka, synów tegoż nigdy nie karciała. Żywot św. Kingi nie też nie mówi, że Konstancya była zakonnicą i pochowaną została w jednym z lwowskich kościołów.

Te szczegóły odnoszące się do właściwej córki króla węgierskiego Beli IV. siostry św. Kunegundy a żony księcia Lwa, dowodzą, że wiadomości o Konstancyi podane przez T. Pirawskiego i Zimorowicza nie mogą się ściągać do niój, lecz do innój jakiejś księżniczki może tego samego imienia. Może nie będzie zbyt wielką śmiałością, jeżeli za pomocą znanych skąd inąd i wierzytelnych historycznych szczegółów spróbujemy zagadkę tę choć w przybliżeniu odsłonić, kto była Konstancya, o której T. Pirawski nie wie czy była matką czyli macochą Lwa a o której B. Zimorowicz wręcz twierdzi że była jego macochą. Najpierw odpowiedzieć należy na pytanie: kto był matką księcia Lwa, syna Daniły? Na to kronika Wołyńska czyli trzecia część kroniki Hypackiej, daje jak najwyraźniejszą odpowiedź podając pod r. 1213, że Daniło ożenił się z córką księcia Mściśławskiego Anną**).

Z małżeństwa tego miał Daniło następujących synów: Herakliusza, Lwa, Romana, Mściśława i Szwarna. Herakliusz zmarł wkrótce a Lew występuje odtąd jako najstarszy syn i następca króla Daniły. Taż Anna wspomniana jest następnie pod r. 1225 i 1241 wraz

*) ibidem. Vita S. Kingae p. 716.

**) Kronika Hypacka, libr. c. p. 489.

z dziećmi*), ale bez wyrażenia imienia tylko jako księżna (kniahynia). Po trzeci raz wspomina wymieniona kronika żonę Daniły pod r. 1252, lecz nie jest już nią Anna córka Mściława, ale nie nazwana po imieniu siostra litewskich książąt Tewtywiła i Erdewida. Miał tedy księżę Lew macochę, a chociaż nie wiemy czy zwała się Konstancją czy inaczej, mimo to możemy twierdzić, że nie była ani córką węgierskiego Beli IV ani też siostrą św. Kunegundy i Jolanty, ale córką jednego z książąt litewskich, na których dworze religia chrześcijańska, a tém mniej katolicka nie była jeszcze puściła korzeni. Nie można tedy przypuszczać o niej, żeby mogła być w ogóle zwolenniczką zakonnego życia według prawideł rzymsko-katolickiego kościoła, lub specjalnie adoratorką braci Dominikańskiego lub Franciszkańskiego zakonu.

Żyła atoli jeszcze wtedy r. 1252 druga żona Romana a matka księcia Daniły. Niewiasta ta, której imienia i pochodzenia ani kronika Hypacka ani żadne inne źródło nie podaje, była bliską krewną króla węgierskiego Andrzeja II**), i przebywała na dworze jego wraz z małoletnimi synami Daniłą i Wasylkiem, aż do śmierci pierwszej żony jego Gertrudy r. 1213. Opuściwszy dwór króla węgierskiego Andrzeja II udała się z Daniłą do Krakowa na dwór księcia polskiego Leszka Białego. Potém bawiła w Kamieńcu na Polesiu wraz z Daniłą, o którym kronika powiada, że był jeszcze wtedy bardzo młodym***). Gdy (we 3 lata potem) w r. 1216, Daniło pomimo młodocianego wieku ożenił się z Anną córką Mściława przedsiębiorczego księcia Nowogrodu Ilmeńskiego, dostał się pod tego opiekę i w polityczne plany jego wciągnięty został. Wówczas

*) Лѣтопись по Ипатскому списку, стор. 524 „слыша же о братѣ си и о дѣтхъ и о княгинѣ своей яко вышли суть изъ Руское землѣ в Ляхи предъ безбожными Татари и т. д.“

**) Лѣтопись по Ипатскому списку ст. 487. „Прыде король въ Галичь, и приведе ятровь свою великую княгиню Романову“.

***) Лѣтопись по Ипатскому списку ст. 488. „Данилу же тогда дѣтску суцу, яко не можяже на конѣ вѣздити“.

księżna ta różnymi snąc niepowodzeniami złamana a może i dla tego, że jój rola polityczna jako opiekunki synów i rzeczniczki ich na dworach książąt zachodnich się skończyła, — opuszcza marności świata tego i przywdziewa habit zakonny*). Wtedy to ważyło się między Andrzejem II, będącym w sojuszu z Leszkiem Białym a księciem Nowogrodzkim Mściśławem a względnie i Daniłą o panowanie nad Haliczem. Wstąpiwszy, jak mniemam, do jakiegoś łacińskiego klasztoru, gdyż była niewiastą, pochodząca z któregoś zachodnio-europejskiego domu książęcego; — na wskrós przejęta przekonaniem i zapatrywaniem politycznymi i religijnymi zachodu — nie spuszczała z oka współczesnych zdarzeń, które obchodziły jój syna Daniłę i przed nią się rozgrywały. W dwa lata potem (1218), kiedy Daniło przed przeprawą Węgierską idąc za radą samego Mściśława musiał ustąpić z Halicza i udać się przez Podole na Wołyń (jako do ojcowizny swój), matka jego wielka księżna Romanowa — jak ją kronikarz nazywa, znajduje się przy nim i przyjmuje posłów od litewskich książąt, którzy przyszli z propozycjami pokojowymi. Kronika ta wymieniając wszystkich tych książąt litewskich po imieniu dodaje, że zawarli oni pokój z Daniłą i Wasylkiem. Gdy następnie Polacy nie przestawali krzywdy czynić, sprowadzono na nich Litwę, która bój z nimi prowadziła i wiele zabójstwa poczyniła**). Księżna ta niewiadomego imienia i pochodzenia namówiła r. 1255 syna swego Daniłę, bawiącego po ukończonej wyprawie na Szląsk w Chełmie, do przyjęcia korony i godności królewskiej, ofiarowanych mu przez papieża Inocentego IV z rąk Opizona opata Mesany legata papieskiego, poczem odbyła się uroczysta koronacja w Dro-

*) ibidem p. 490. „Тогда же великая княгини Романова восприимши мниский чинъ. Потомъ же приде рать подь городъ (Галичъ), Коломанъ и Ляхове.“ Bezpośrednio przedtym, gdy jest mowa o wstąpieniu do klasztoru Romanowej t. j. matki Daniły, podaje kronikarz tę wiadomość, że Daniło z polecenia księcia Mściśława teścia swego, który wtenczas nie był w stanie bić się z Węgrami, udał się do Halicza i zamknął się tamże.

***) ibidem 492.

hiczynie, położonym na mazowiecko-ruskiej granicy. Przez ten akt wciągnięty został Daniło w system książąt i ludów chrześcijańskich, których polityką kierowała wtedy głowa katolickiego kościoła. Papież Inocenty IV zobowiązał się wtedy pomagać Danile przeciw Tatarom, a Daniło przyjął unię kościelną lub też do przyjęcia jej na przyszłość się zobowiązał*). Wielki to krok zaiste i zwrot polityczno-kościelny, którego skuteczność i doniosłość na długie lata była obliczoną. Nie mógł się wprawdzie Daniło, wskutek naporu Mongołów utrzymać przy tej polityce, — zawsze atoli charakterystycznem jest, że jako inicjatorka tej sprawy a co najmniej jako moralny jej pośrednik u tego księcia, występuje w pierwszym rzędzie zakonnica, wdowa po Romanie a matka rodzona księcia Daniły Romanowicza.

W dążeniu tém popierają ją książęta polscy Bolesław i Ziemowit i bojarzy (t. j. magnaci) polscy**) t. j. sami wyznawcy katolickiego kościoła

Autor kroniki Hypackiej nie podał imienia wdowy po Romanie a matki księcia Daniły i Wasylka prawdopodobnie dlatego, że nie chciał nazywać tej księżny po imieniu zakonnem, jakie otrzymała wstąpiwszy 1216 r. do klasztoru, uważając to za rzecz niestosowną, lub może uczynił to, by nie zaciemniać historii, która Romanowej przed tém po imieniu zakonnem nie znała.

Wiele do myślenia daje okoliczność, że kronika Hypacka zowie Romanowę jatrowoju (ятровъ) węgierskiego króla Andrzeja, i takie samo miano nadaje jej w stosunku do Leszka Białego, gdy opowiada o pobycie księżnej wraz z dwoma synami na krakowskim dworze polskiego księcia***).

*) *ibidem* p. 548. 549. „Инокентій бо кляняше тѣхъ хулящимъ вѣру Грѣцкую правовѣрную, хотяшу ему сборъ створити о правой вѣрѣ о воединенъи церкви“.

**) *ibidem* p. 548. „и убѣди его мати его и Болеславъ и Семовитъ и бояре лядскіи рекуще: яко приялъ бы вѣнецъ, а мы есмь на помочь противу поганымъ“.

***) *Лѣтопись по Ипат. ст. 481.* „Лестко не помяну вражды, но с великою честью прия ятровъ свою и дѣтятъ, сожаливъ ея“.

„Jatrów“ zaś oznacza w słowiańsko-ruskim języku bratową lub szwagrową. Gdyby można wyświecić ten punkt pokrewieństwa lub powinowactwa Romanowej do Andrzeja i Leszka usunęłaby się nie jedna trudność przeszkadzająca rozwiązaniu naszego zagadnienia. Może uda się komu wprzyszłości wyświecić wątpliwość co do osobistości téj księżny i jéj zagadkowego imienia. My podajemy jeszcze tylko następujące szczegóły

Najpierw co do powinowactwa lub pokrewieństwa księżnej Romanowej z dworem węgierskim tyle zaznaczamy:

Tatyszczew w swéj historii Rossyi (III. 348) podaje, że żona Romana była siostrą króla węgierskiego Andrzeja II. Kronika Wołyńska czyli trzecia część kroniki Hypackiej zowie księcia Romana zapewne w przenośném znaczeniu bratem króla węgierskiego Andrzeja II*). Na inném zaś miejscu téj samej kroniki pod rokiem 1254 syn Andrzeja II i następca tegoż na tronie węgierskim Bela IV — zowie księcia Daniłę swym powinowatym czyli krewnym i swatem**). Swatem był istotnie wtenczas Bela IV Danię, syn bowiem Daniły r. 1250 ożenił się był z córką Beli IV Konstancyą. W jakim atoli stopniu pokrewieństwa stał Bela IV do Daniły tego całkiem dokładnie oznaczyć nie jesteśmy w stanie, chyba w ten sposób, że, jak Tatyszczew podaje, matka Daniły a wdowa po Romanie, była siostrą może tylko przyrodnią ojca Beli IV Andrzeja II. Co się zaś tyczy pokrewieństwa Romana męża Romanowej z dworem polskim tyle nadmieniamy, że kronika Wołyńska zowie księcia Mieszka, rodzzonego brata Kazimierza Sprawiedliwego, wujem Romana***).

*) Kronika Huraska I. c. p. 486. „Король же Андрѣй не забы любви своея первыя, иже имѣяше къ брату си великому князю Романови, но посла воя своя и посади сына своего (т. j. Danię) въ Галичи“.

**) Kronika Huraska I. c. p. 545. „потомъ-же посла (король угорскій) къ Даниловы рекъй: „ужика ми и свишь еси помози ми на чехи“. Слово „ужика“ oznacza: *krewniaka*

***) Kronika Huraska p. 445. „Романъ же... ѣха в Ляхы къ Казимиру... Романъ же бяшетъ пришелъ съ Ляхи на брата с Межько, уемь своимъ.“

Według kroniki Wincentego (Monum Polon. II. p. 438), książę Roman zostawał z księciem Leszkiem Białym w drugim stopniu pokrewieństwa*). Matka Leszka Białego, Helena, miała być córką brata Romanowego, Wszewołoda Mścislawicza. Czy nie była ona raczej siostrą Mścislawa ojca Romanowego? Kronika Boguchwała i Godysława Paszka zowie Włodzimierza rodzonym bratem Romana a ciotecznym bratem Leszka**). Zresztą pod imieniem Heleny w źródłach wspomniana jest żona Bolesława księcia Polskiego***). Kronika Godysława Paszka (M. P. II p. 582, 590) zowie tę Helenę córką króla węgierskiego (Andrzeja II) spłodzoną z siostry św. Jadwigi, królowej Gertrudy. Zdaje się atoli, że kronikarz pomieszał tutaj Jolantę, córkę Beli IV z córką Andrzeja II i Gertrudy, mającą zapewne także imię Heleny, o której Wołyńska kronika wspomina, że była przeznaczoną Danile na żonę.

O politycznej zaś roli wdowy po Romanie tyle powiemy: Będąc energiczną i zapobiegliwą niewiastą troszczyła się ona po śmierci męża o osadzenie swych małoletnich synów na Halickim i Włodzimierskim Księstwie i używała w tém pomocy dwóch powinowatych swoich Leszka Białego i Andrzeja króla Węgierskiego. Za jój też radą zapewne powstał na dworze węgierskim zamiar ożenienia Daniły z córką Andrzeja, kiedy jeszcze oboje byli w dziecinnym wieku****), a to w celu

*) Nam quo pacto (Romanus dux) extraneus dici potest, cum quo (Lestkone) secundo consanguinitatis gradu reperitur.

***) Monum P. T. II p. 544. Wladimirus frater Romani germanus et Lestkonis amitalis. — Włodzimierz był istotnie najmłodszym bratem Romana.

****) Rocznik Wielkopolski Mon. Polon. T. III p. 39. „anno domini 1273 in mense Julio nobilis vir dominus Boleslaus cum nobili domina Helena uxore sua“ ... p. 32. „dominus Boleslaus dux Poloniae copulavit sibi in terra Cracovia apud ducem Boleslaum filium quondam Lestkonis filiam regis Hungariae nomine *Helenam*, quam anno Domini 1258 adduxit“.

*****) Kronika Нурацка l. c. p. 484. „Данилови сущю въ Угрѣхъ, король же Андрей, и бояре угорьскѣи и вся земля, хотяше дати дщерь свою за Данила, обѣима дѣтскома бывшима: зане сына у него не бѣ“.

osadzenia Daniły na tronie węgierskim, gdyby Andrzej nie miał męskiego potomka.

Zamiar ten jednak nie przyszedł do skutku, gdyż Andrzejowi urodził się później (około roku 1205) syn Bela.

Przymuszona do opuszczenia Halicza, przez Bojarów Halickich, którym wiele zależało na rozdzieleniu matki od syna, wstrzymuje zapędy Daniły, który dobył miecza i porąbał konia bojarzyna Aleksandra, tywuna Szumiawińskiego przeszkadzającego wyjazdowi Daniły z Romanową z Halicza. Lecz Romanowa — prawi kronika Hypacka „wziąwszy miecz z rąk syna, uprosiła go, żeby został w Haliczu a sama chcąc panować udała się do Bełża*). Król węgierski dowiedziawszy się o jej wygnaniu z Halicza bardzo się zasmucił**). Po wyrugowaniu Daniły z Halicza przez buntujących się bojarów — a Romanowej z Bełża przez stryjecznego brata Daniły Alexandra, widzimy znowu księżną przy Danile i z nim razem na dworze Leszka Białego. „Danilo“ — mówi kronika Hypacka — „odszedł z matką do Lachów, wypraszając się u króla (węgierskiego), Leszek zaś przyjął go z wielką czcią; stamtąd udał się Danilo z matką do Kamieńca (na Polesiu), a brat Wasylko i bojarzy witali go z wielką radością“***). Nie spodziewany zwrot w polityce polsko-węgierskiej co do Halicza, a zwłaszcza osadzenie Kolomana, młodszego syna Andrzeja II i zaślubionej mu Salomei, córki Leszka Białego w Haliczu z pominięciem Daniły, zbliżył tegoż do Mściława, księcia Nowogrodu i był powodem związku małżeńskiego Daniły z córką jego Anną. Polityka Romanowej opierająca się o dwór węgierski i krakowski musiała wskutek tego zwrotu zostać zaniechaną. Według mego mniemania — wstąpiła teraz Romanowa do zakonu łacińskiego obrządku, żeby przez protegowanie katolickich instytucji, sprowadza-

*) Według tradycji monaster Bazylianów w Pleśniaku fundowała św. Helena żona Wsewołoda brata Romana.

***) Kronika Hypacka l. c. p. 486 et 487.

****) ibidem p. 488.

nie Dominikanów i Franciszkanów na Ruś i ściąganie tych zakonów do grodów ruskich, zwłaszcza do Hali-
cza r. 1234 — a może przemijająco i do Lwowa po
odbudowaniu tegoż i zamieszkaniu w nim Lwa z mał-
żonką Konstancją, dokonać środkami kościelno-cywi-
lizacyjnymi dzieła, które świecką polityką i nadaremnie
do skutku doprowadzić usiłowała. Właśnie w tym roku
(1234) prowadził Daniło i brat jego Wasylko wojnę
z Węgrami i królewiczem węgierskim Andrzejem, któ-
rego król węgierski zamiast Kolomana na księstwo
Halickie był wprowadził. Po zwycięstwie, które odniósł
nad Węgrami pod Przemyślem, przystąpił Daniło do
oblężenia królewicza w Haliczu. Po dziewięcio-tygo-
dniowém oblężeniu umiera królewicz Andrzej, a Hali-
czanie posyłają wtedy po Daniłę i otwierają mu bramy
Halicza. Jeszcze tylko na krótki czas zachwianém zo-
stało panowanie Daniły w Haliczu przez książąt Czer-
nigowskich: Michała i syna tegoż Rościsława, których
wspierali Połowcy. Lecz i tych książąt wyrugował on
z Halicza, stanąwszy pod okopami miasta tego w nie-
spełna trzech dniach po opuszczeniu Chełmu. Haliczanie
widząc księcia pod grodem i słysząc wezwanie
dziedzicznego pana swego, otworzyli mu wrota i po-
witali cisząc się do niego jak dzieci do ojca jako
pszczołki do swęj matki, jako spragnieni do źródła.

Od tego to czasu, a było to pięć lat przed zbu-
rzeniem Halicza przez nawałę Mongołów, utrwalone zo-
stało panowanie Daniły w tym grodzie.

Jeżeli tedy wpływ zachodniej sztuki przebija się
w architekturze dawniej cerkwi św. Pantalemona a dzi-
siejszego kościółka św. Stanisława w Haliczu, to za-
pewne znajdowali się tam przedstawiciele zachodniego
kościółka, który już w tym okresie niósł w strony pół-
nocno-wschodniej Europy zachodnią kulturę, miesza-
jącą się tam z kulturą i sztuką bizantyńską. Cerkiew
św. Pantalemona zbudowaną została w staroksiążęcym
grodzie Haliczu bez wątpienia przed zburzeniem jego
przez Tatarów (Mongołów) r. 1241. Tedy i zakon Do-
minikanów a może i Dominikanek już się był umieścił
w tym grodzie.

Ksieni Romanowa, jak duch opiekujący się pogodzeniem narodów i cywilizacyi zachodniej z wschodnią, pomimo przyjęcia zakonnego habitu, nie spuszczała z oka działalności swego syna Daniły. Znajdując się przy nim, podczas zawierania pokoju z wszystkimi litewskimi książętami roku 1247*), prawdopodobnie odgrywała w tém czynną rolę — a potem jeszcze r. 1255 starała się przekonać Daniłę o potrzebie przyjęcia korony, ofiarowanój mu przez papieża Inocentego IV, by tym sposobem przystąpić do systemu polityczno-kościelnego chrześcijańskich ludów zachodniej Europy. Czy i na najstarszego syna i następcę Daniły, Lwa, założyciela Lwowa taki sam wpływ wywierała — wątpić należy; Lew bowiem ani na chwilę nie wahał się, zaniechać polityki zachodniej, łącząc się z Tatarami i przymuszając nawet swych braci do tego sojuszu. Być może że przy religijnym nastroju córek Beli IV: Kunegundy, Jolanty i Konstancyi, żony Lwa i przy rozwiniętym w sąsiedniej Polsce i Węgrzech życiu klasztornym, wskutek czego nawet przywdziały habit: Salomea, królowa Halicka wstąpiwszy do zakonu św. Klary (później około r. 1257 ksieni jego w Zawichwoście**) i Kunegunda, wdowa po Bolesławie Wstydliwym (r. 1279)***) wstąpiwszy do zakonu Klarysek w Starym Sączu, w mowie będąca księżna mniszka Romanowa zostawała z tymi paniami a zwłaszcza z swą synową i jej siostrami w stosunkach osobistój znajomości i przyjaźni, właśnie ze względu na te same zasady, które z nimi podzielała.

W roku 1267 rzeczona Salomea przebywała w kla-

*) Лѣтопись по Ипатскому (t j. 3 część kroniki Wołyńskiej) str. 492.

***) sub u. 1257. „sororem nostram dominam Salomeam reginam quondam Galiciae, nunc autem sub regula beatae Clarae domino famulantem et abatissam sororum ejusdem regulae in ipso monasterio Zawichwost“. Kodeks dyplomatyczny Małopolski 1178—1386 wydał Dr. Franciszek Piekosiński. W Krakowie 1876

***) Kronika Нураска str. 584. „По смерти великого князя Болеслава, не бысть кто княжа въ Лядской земли зане не бысть у него сына и восхотѣ собѣ Левъ землѣ, но бояре бяхуть силнии и не даша ему землѣ“.

sztorze zakonnicy św. Klary na Skale*), więc żyje tam jeszcze. W r. 1269 umarła**). Roku 1309 nakazuje legat papieżski „Gentilis tt. s. Martini in montibus praesbiter cardinalis“ arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, żeby skłonił minorytów w Płocku do wydania ciała Solomei, niegdyś zakonnicy ze Skały mnichom minoritom w Krakowie w celu pochowania go tamże***). Solomei matką była ruska księżniczka Grzymisława. Czy nie zachodziło między Romanową a Grzymisławą jakie pokrewieństwo pytamy się? Lecz wróćmy do przedmiotu. Jolanta siostra św. Kunegundy a córka króla Beli IV, która wraz z Konstancją żoną Lwa i św. Kunegundą według zapisków kronikarza Lwowskiego Zimorowicza prowadziła żywot świętobliwy w Sączu, wspomiana jest kilkakrotnie w źródłach polskich. Była ona jak wyżej wspominaliśmy żoną Bolesława Pobożnego, księcia Wielkopolskiego i władcy Kalisza i wraz swą siostrą Kingą w klasztorze Klarysek sandeckich spędziła ostatek życia swego****). Gdy św. Kinga po śmierci męża, która nastąpiła 7 grudnia r. 1279, i po przyzwoitym pogrzebaniu ciała jego, udała się do Sącza i tutaj w klasztorze fundowanym przez męża swego służbie Boga, dziewicy Maryi i św. Franciszka poświęciła swój żywot*****) śnać jój wkrótce towarzyszyła i siostra jej Jolanta, która owdowiała po mężu swym Bolesławie († 7 kwietnia 1279). Jolanta wraz z Kingą były w Krakowie przy śmierci Bolesława Wstydlivego a przebywały tam w domu pewnej zakonnicy Marty wdowie szaty przywdziawszy i głowy swe chustami z bielizny zmarłego księcia skrojonymi zasłoniwszy przez chor cały mnichów Francisz-

*) Kodeks dyplomatyczny Małopolski p. 90. 1267. dokument wystawiony przez Salomeę lokujący miasto Skalę na prawie Magdeburgskim. „Nos soror Salomea de ordine S. Clarae de lapide sanctae Mariae, quondam Galiciae regina, filia... bonae memoriae Lestkonis, Cracovie et Sandomirie ducis.“

***) Rocznik Krakowski. M. P. T. II p 840. Według rocznika Traski umarła Salomea r. 1268.

****) Kodeks dyplomatyczny Małopolski str. 171. 172

*****) Długosz VII 450, 451.

*****) Vita S. Kingae ducissae Cracoviensis Monum Poloniae IV p. 699.

kanów kroczyły w Krakowie, gdzie też odprawiano egzekwie za spokój duszy księcia.

Snać św. Salomei*) zależało na utrzymaniu ścisłych stosunków między dworem polskim i węgierskim. Ona też wydaje córkę króla węgierskiego Kunegundę za mąż za brata swego, księcia Bolesława Wstydliwego. Cieszyła się, według biografii św. Kunegundy, z bogatego posagu i niezwykłej piękności tej księżniczki matka Bolesława i Salomei Grzymisława**). Kunegunda wielce podobną była co do pięknego oblicza do siostry Bolesława św. Salomei***) Bolesław zaślubił Kunegundę w r. 1239.

Jeszcze jedna księżniczka pochodząca z Węgier dzieliła w tym okresie to samo religijne usposobienie, co św. Kunegunda. Była to Gryfina, bliska krewna św. Kunegundy a żona Leszka Czarnego, księcia Sieradzkiego, Krakowskiego i Sandomirskiego, — która po śmierci tegoż przywdziała habit zakonu św. Klary. Była ona córką Rościława****) księcia ruskiego, pia-

*) Salomea odwieziona była na dwór króla Andrzeja dla syna tegoż Kolomana w 3-cim roku życia swego (r. 1216, rodziła się tedy 1213). M. P. T. IV. p. 776, 777. Koloman mąż Salomei zmarł w skutek ran otrzymanych w bitwie z Mongołami nad rzeką Sajó r. 1241. Po śmierci męża wstąpiwszy do zakonu przebywała w życiu zakonnem przez lat 28 (27?) Umarła według V. S. Salomeae (M. P. T. IV. p. 779) 17 Listopada r. 1268.

***) Grzymisława matka św. Salomei, a żona Leszka Białego była rusinką z urodzenia. M. P. IV p. 776 „*cujus mater Grimislava genere Ruthena, fraterque ejus Boleslaus, cujus uxor nomine Kinga filia incliti principis Bele, divina clementia Ungariae regis*“. W r. 1257 żyje jeszcze Grzymisława wdowa po Leszku i o niej wspomina dokument Bolesława Wstydliwego wydany 2. Marca 1257 a zawierający erekcyą klasztoru „*coenobii sacrarum virginum ordinis s. Damiani*“ z Zawichoście.

****) Vita S. Kingae p. 686 „*sed quia dux Boleslaus duodecim annorum tunc existens matri dixerat, quod nullam sibi in consortem sociaret, nisi quae similitudinem domine Salomae sororis suae exprimeret ac in primo ecclesiae ingressu ridere inciperet, hoc illico devotis orationibus Grimislavae factum est, quod pulchritudinem tantam praedictae sorori suae simillimam Dominus omnipotens in ea ampliavit*“ Czy to podobieństwo między Kunegundą a Salomeą niezachodziło wskutek jakiego pokrewieństwa lub powinowactwa?...

*****) M. P. T. IV p. 650. Genealogia St. Hedwigis „*Primus filius Casimiri ducis Lestko, habens uxorem Grifinam, filiam Roscislai ducis Russiae*“.

stującego po nieudaniu się roszczeń do Halicza godność bana w Maczwie w Chorwacyi — i Anny, starszej córki króla węgierskiego Beli IV. Gryfina była przeto siostrą Kunegundy, małżonki Przemysława Otokara II, margrabiego Morawskiego a potem króla czeskiego, a siostrzenicą św. Kunegundy, małżonki Bolesława Wstydlwego. Gryfina po śmierci męża swego, Leszka Czarnego († 1289), odwiedzała św. Kunegundę w klasztorze klarysek w Starym Sączu, również jak siostra św. Kunegundy Konstancya, żona księcia ruskiego Lwa — i była nawet przy zgonie jej obecna.

Rozrzewniającą rozmowę między księżną Gryfiną a konającą św. Kunegundą podał nam biograf tej ostatniej. Św. Kunegunda pocieszała płaczącą Gryfinę i prosiła, żeby siostry płakać przestały, chciała bowiem w chwili konania ducha zebrać i Bogu się poruczyć, poczem zasłonę na oczy ściągawszy cała się w Bogu skupiła — modląc się tak, jak druga Anna, której usta poruszała modlitwa*). Choć biograf św. Kunegundy miał tu na myśli św. Annę, szukaliśmy z przyczyny, którą niżej wymienimy, za osobą w otoczeniu św. Kunegundy, która nazywała się Anna. I rzeczywiście w biografii św. Kunegundy, przy opisanu cudów, które działała, wspomniana jest niejaka pani Anna, trzymająca chłopca od złego ducha opętanego, którego św. Kunegunda uzdrowiła**).

Snać księżna Gryfina dożyła późnej starości, jeszcze bowiem r. 1299, w miesiącu Wrześniu nadaje pewnemu Janowi bogaczowi (Joanni dicto diviti) sto miar roli celem wykarczowania lasu i osadzenia tam kolonistów na prawie Magdeburgskim.

*) M. P. Vita St. Kingae p. 728. „Sororibus itaque flentibus domina Gryfina domini ducis Lestheonis contoralis ad felicem dominam humiliter se inclinans cum lamento cordiali dixit: O mater etc... Itemque vellum super oculos trahens, tota se in Deo collegit, orans, ut alia Anna cuius labia movebantur... etc.

***) Vita S. Kingae M. P. T. IV p. 722. „Item unum puerum a demone possessum et per dominam Annam ipsum puerum tenentem... felix Kinga adveniens minas incussit et mox a puero exivit et puer sanus per omnia efficitur“.

Duch ten religijny, który owiewał rzeczone księżne: św. Kunegundę, Konstancję, Jolanę i Gryfinę, trwał tradycyjnie odtąd w księżniczkach polskich. Na dowód tego niech posłuży przykład następujący: córki księcia Szlązkiego i pana Lignickiego Henryka I. i Elżbiety, córki księcia Polskiego a pana Kaliskiego (Bolesława Pobożnego) wstąpiły do zakonu a mianowicie: Jadwiga, wstąpiła po śmierci męża swego markgraфа Brandenburgskiego (Ottona † 1302) do zakonu św. Klary we Wrocławiu, Anna i Elżbieta były w tymże samym zakonie umieszczone, wreszcie Helena, idąc za swą babką Jolaną (wdową po Bolesławie Pobożnym o której wyżej była mowa) wstąpiła do zakonu św. Klary w mieście Gnieźnie*).

Wróćmy teraz przy zakończeniu naszego przedmiotu napowrót do Halicza i Lwowa i do księżnych ruskich Romanowej i Konstancyi. Ostatnią z nich postawił B. Zimorowicz historyk Lwowa nie bez pewnej podstawy w styczność z Jolaną i Kunegundą. Księżna zaś Romanowa, jak się domyślamy wedle wiarygodniejszych od Zimorowicza i Pirawskiego źródeł historycznych, zidentyfikowaną została z księżną Konstancją, siostrą św. Kunegundy, będącą żoną a nie matką lub macochą księcia ruskiego Lwa. Zanim atoli przystąpimy do bliższego wyluszczenia téj podstawy, wspomniemy jeszcze raz o Haliczu i Lwowie. Kazimierz W. napewne zastał Dominikanów i Franciszkanów w Haliczu. Gród ten przeniósł się z wyżyny Załukiewskiej po zniszczeniu przez Tatarów na dzisiejsze miejsce. Atoli i to przeniesienie nie odbyło się nagle. Jeszcze snąc po zburzeniu Halicza mogli Dominikanie przebywać przy kościółku św. Anny, na który zamienioną została według wszelkiego prawdopodobieństwa cerkiew monasterska św. Jana w staroksiążę-

*) M. P. T. IV. Genealogia S. Hedwigis p. 647. „Annam et Elyzabeth, quae ibidem in eodem ordine sunt locatae, Helenam, que in Gneznensi civitate aviam suam, dominam Jolantham, ad claustrum prefati ordinis est secuta“. Jolanta, o której tu mowa spędziła swój żywot — jak wyżej już wspominaliśmy, ze swą siostrą Kingą w klasztorze klarysek Sandeckich.

cym grodzie Haliczu. Franciszkanom zaś dopiero r. 1367, z nakazu starosty Halickiego Ottona, naznaczone zostało miejsce na zbudowanie klasztoru i kościoła w nowém, bo już na prawie Magdeburgskiém osadzoném mieście. Pierwszy tytularny arcybiskup Krystyn (r. 1363) miał zbudować katedrę łac. w Haliczu imienia św. Maryi Magdaleny a przecież jeszcze trzech kanonicy prałaci arcybiskupstwa Halickiego łac. obrz. byli umieszczeni przy kościele św. Stanisława (dawnej cerkwi św. Pantalemona), zbudowanym na posadzie staroksiążęcego grodu Halicza*) a i po przeniesieniu arcybiskupstwa łac. obrz. z Halicza do Lwowa r. 1414, gdy prałaci-kanonicy stąd ustąpili, był kościółek św. Stanisława prebendą łac. obrz. (tak r. 1552), póki przez nowy napad nieprzyjaciół spustoszony i opuszczony od mieszkańców, przez króla Zygmunta III. r. 1596 nie został darowany Franciszkanom Halickim.

I téj okoliczności pominąć nie możemy, że przy rozkopywaniu kościeliska św. Anny znaleziono także krzyżyk równoramienny z kamienia czerwonego, kawałki szkła, pokrytego powłoką srebrzystą, pochodzącą z wiekowej operacji promieni słonecznych i monetę miedzianą Władysława Opolskiego, z wizerunkiem korony węgierskiej i lilią, znakiem charakterystycznym domu Andegaweńskiego na jednej stronie, z literą zaś W. (t. j. Wladislaus) na drugiej stronie — co może posłużyć poniekąd za dowód, że miejsce to jeszcze przynajmniej za Władysława Opolczyka a może i później było zamieszkane. Toż samo można powiedzieć i o ruinie cerkwi św. Spasa, gdzie wykopano także monety ruskie Władysława Opolczyka, króla Ludwika Andegaweńskiego i króla Władysława Jagielly**).

*) X. kanonika A. Petruszewicza dziełko o cerkwi św. Pantalemona. Lwów 1881 str. 17 pod r. 1361 podaje wiadomość z aktu wyzytacyjnego arcyb. Wyżyckiego z r. 1740. „nullum ei (archiepiscopo Christino) erat capitulum et canonici praeter tres praelatos, Praepositum Tituli S. Stanislai in sacello ejusdem ecclesiae, Custodem et Decanum, quos de mensa sua alebat“...

***) Patrz moje trzy opisy staroksiążęcego grodu Halicza str. 209, r. 1429 wsie położone tam: Hrehorów i Perewozy były już spustoszone.

Co się zaś tycze Lwowa, o którym T. Pirawski*) powiada, że r. 1284 (1234+50) został zbudowany, że w nim przebywała Konstancya, rodzona siostra św. Kunegundy i jako zakonnica terecyarka reguły św. Dominika zmarłszy tam, w kościele Dominikanów, — nie wiedzieć tylko w której części jego, — została pochowana, to celem zbadania tej wiadomości rozpatrzmy się w poszczególnych ówczesnych stosunkach. Lwów po zbudowaniu swém (r. 1250 – 1255) — zburzony na rozkaz wodza Tatarskiego Burundaja r. 1261 — wspomniany jest w kronice Wołyńskiej (czyli III części kroniki Hypackiej) aż pod rokiem 1285, który to rok ta sama kronika cokolwiek później rektyfikuje na rok 1287**). Jeżelibyśmy ściśle brali na tém miejscu chronologię T. Pirawskiego, to Lwów byłby trzema laty przedtém. — nie mówię zbudowany — lecz odbudowany. Jedna z kronik litewskich dotychczas drukiem nie publikowana, znajdująca się w kopii rękopiśmiennéj w bibliotece zakładu im. Ossolińskich we Lwowie. (Nr. 2070***) zwie Lwa Mscisławicza założycielem Lwowa, któremu też książę litewski Trojden dał był syna swego Rymonta na wychowanie. „I mieszkał Rymont“ — według słów téj kroniki napisanéj po rusku — „u księcia Lwa, który założył Lwów i nauczył się języka ruskiego i podobała mu się wiara chrześcijańska i dał się ochrzcić i przyszedł do poznania, że ten świat nicością jest i postrzygł się na czerńca i dano mu imię Ławrysza. I będąc czerńcem (t. j. mnichem) udał się do wuja swego Narymonta prosząc go, żeby mu dał w Nowogrodzkim powiecie miejsce w puszczy nad rzeką Niemnem, gdzieby mógł zbudować sobie monaster (klasztor). I gdy Narymont na to zezwolił, zbudował tutaj

*) Manuskrypt str. 104.

**) Лѣтопись по Ипат. списку стр. 592. Słudzy (t. j. wojownicy) księcia Włodzimierza r. 1287 wracając z wyprawy powiadają Włodzimierzowi, że synowiec jego Mscisław poszedł z wodzem Tatarskim Telebugą na Lwów.

***) Litopys welikoho kniazstwa litowskoho i Żomojtskoho — znajduje się w oryginale w bibliotece Raczyńskich w Poznaniu.

najpierw cerkiew Zmartwychstania Pańskiego i od tego nazwano ten klasztor Ławryszowym monasterem“.

Według III części kroniki Hypackiej, — książę litewski Trojden żył z Lwem we wielkiej przyjaźni i obaj nawzajem posyłali sobie mnogie dary, — Włodzimierza zaś syna i następcę księcia Wasylka z przyczyny, że ojciec tegoż ubił mu trzech braci, nienawdził i prowadził z nim wojnę aczkolwiek z niewielkimi wojskowymi zastępami. Dopiero później zerwał Trojden—mówi ta kronika—przyjazne stosunki z Lwem i rozpoczął z nim walkę*). Wiadomość onę podaje nam ta kronika pod r. 1274. Według wiadomości, zaczerpniętych z kronik litewskich w Narbuta historyi Litwy: Rymont był synem Trojdena i Anny księżniczki Mazowieckiej. Ojciec posłał Rymonta w młodocianym wieku do Lwa Mścislawicza na naukę języka ruskiego. Rymont przyjmuje habit w klasztorze obrz. wschodniego. Stryj jego Narymont pozwala mu zamieszkać w Ławrze koło Nowogródka, gdzie dawniej przebywał Wojszelk, syn Mendoga. Ten zbudował tu również cerkiew Zmartwychstania. Narbut różni się od kroniki wielkiego księstwa litewskiego i żmudzkiego (żymontskoho) tylko tém, że nazywa Lwa właściwiej Daniłowiczem t. j. synem Daniły i że pobyt Rymonta-Ławrysza w monasterze nad Niemnem wiąże z innym litewskim księciem, Wojszelkiem. Książę ten według podania III części kroniki Hypackiej**), odwiedzając Lwa w Hali-czu, trzymał do chrztu syna tegoż Jerzego (r. 1262) a potém udawszy się w połoniny gór karpackich do monasteru mnicha Grzegorza. wślawionego świątobliwém życiem, został czerńcem (t. j. przyjął habit zakonny) i przebywał tam przez 3 lata. Niemogąc następnie, jak zamierzał, udać się na górę Atos, wrócił do Nowogródka, zbudował sobie przy rzece Niemnie monaster i pędził w nim życie pobożne. Między czynami Ławrysza i Wojszelka, — którzy jednakowo przywdziewają

*) Kronika Нураска I. c. : „потомъ Тройденъ забывъ любви посла воевати Дрогичинъ“.

**) p. 567. 568.

na szatę zakonną zbroję rycerską, aby pomścić śmierć swoich ojców: Mindoga i Trojdena — tudzież między zabiciem Mindoga, opowiedzianém przez kronikę Wołyńską*) a śmiercią Trojdena, opisaną przez kroniki litewskie, tak wielkie co do szczegółów zachodzi podobieństwo, że mogłoby się zdawać, jakoby kroniki litewskie z jednéj i téj saméj osobistości utworzyły dwie, lub że przez pogmatwanie szczegółów — historyę zgonu tak Mendoga jak i Trojdena zaćmiły**). Wreszcie szlachetność i chrześcijańskie zaparcie się występuje w obu książeztwach w tém, że Wojszelk po dokonanej zemście wraca do klasztoru (w Uhrowisku na Wołyniu), poruczając panowanie na Litwie swemu szwagrowi a młodszemu bratu Lwa Szwarnowi,—Rymont-Ławrycz zaś podnosi na tron ród Witenesa, z którego pochodzi Gedymin, a sam wraca do monasteru w puszczy nieznanéj i odtąd niewspominany kończy tam świątobliwe życie. Wojszelka zabija — według kroniki Hypackiej — w przystępie szału książe Lew r. 1268***) Dziwnym trafem zowie Narbut Rymonta jako zakonnika Laurisem — Wawrzyńcem — Waszem, — a historia monasteru św. Jerzego we Lwowie, przechowująca się w manuskrypcie biblioteki Ossolińskich****), opisując założenie jego na skale, (na której, wznosi się dzisiaj unicka katedralna cerkiew we Lwowie) przywodzi księcia mnicha nazywając go z ruska „Wasyliskiem“ — „Waszkiem“. Według opowieści téj zamieszkał on pieczarę w téj skale i pobudził księcia Lwa do tego, że tenże na wierzchołku cierniem i lasem obrosłej góry, pod którą znajdowała się pieczara, założył mu monaster.

Według tych wiadomości, snąc na tradycyi opartych, miał być ów mnich Wasylisko-Waszko, który

*) p. 568, 569 nawet morderca Mindoga zwie się tutaj Dowmont.

**) Patrz moją rozprawę: o latopisach i kronikach ruskich XV i XVI wieku. W Krakowie, 1882 str. 44, 45. Mindoga zabija Dowmont według kroniki Hypackiej (III części Wołyńskiej) a Trojdena zabija Dowmont według kronik litewskich.

***) Kronika Hypacka czyli: Лѣтопись по ипатекому списку ст. 573.

****) N. 2112.

w starości został pustelnikiem, bratem księcia Daniły a stryjem Lwa. Oczywiście zidentyfikowanym jest tu ten książę z bratem Daniły Wasylkiem, który nigdy nie będąc mnichem umarł r. 1271. Nie jest że to splecenie pobytu mnichów — książąt — Wojszelka i Ławrysza, pierwszego w Haliczu a drugiego we Lwowie i zastosowanie tegoż do historii założenia monasteru św. Jerzego we Lwowie? Rękopis ten kładzie opowiedziane w powyższy sposób założenie monasteru św. Jerzego we Lwowie pod r. 1280. Jeżeli atoli idąc za kronikami litewskimi nawet co do szczegółów rozdzielimy osoby Mendoga i Trojdena — i przyjmiemy towarzyszące ich zgonowi okoliczności za odrębne i prawdziwe, chociaż w przebiegu podobne do siebie, jeżeli rozróżnimy obie osobistości litewskich książąt — mnichów Wojszelka i Rymonta, mścicieli śmierci swych ojców, tedy istotnie kroniki rusko-litewskie rozświecają zamgloną postać księcia założyciela monasteru św. Jerzego we Lwowie, i rzucają promyk oświecający wewnętrzne życie, jakie podówczas panowało na dworze księcia Lwa i Konstancyi żony jego, którzy podczas pobytu Rymonta, syna Trojdena przy nich, rezydują już nie w Haliczu lecz w odbudowanym Lwowie.

Chociaż z wiadomościami tymi stykają się podania u B. Zimorowicza — tak co do mnicha *Bazyliśka*, jak i założenia monasteru św. Jerzego we Lwowie, mimo to uważam opowiadanie w rzeczonym manuskrypcie (Nr. 2112) zawarte za pierwotniejsze z téj przyczyny, że jest więcej szczegółowe i lokalne — (tak n. p. podane jest w niém dokładne położenie owéj pieczary — i cerkwi, którą Lew dla Bazyliśka zbudował). Prawdopodobnie mnich Wasyliszek (Waszko) jest z Rymontem-Ławryszem jedną i tą samą osobą, aczkolwiek imię czyni go raczej podobnym do Wojszelka, z drugiejj zaś strony było powodem do zidentyfikowania go ze stryjem Lwa, księciem Wasylem. Stąd by też wypływało, że Ławrysz—Wasylisk dwa razy we Lwowie przebywał: raz jako młodzieniec na dworze Lwa — a powtórnie jako mnich starzec, — który po spełnieniu świetnych czynów rycerskich — wrócił w te strony

i prowadząc życie pustelnicze*) — tu może umarł. Podobnie i Wojszełk dwa razy na Rusi przebywał, gdy udał się na połoniny do monasteru świętobliwego Grzegorza (1262 r.) i gdy po czynach rycerskich poszedł do monasteru w Uhrowisku pod Włodzimierzem, gdzie go dosięgła ręka mordercza księcia ruskiego Lwa.

Wreszcie — i bez względu na to: czy osobistość księcia mnicha Rymonta-Ławrysza jest identyczną z owym księciem-mnichem pustelnikiem Wasyliskiem czyli Wasylem — czas przebywania Rymonta-Ławrysza na dworze księcia Lwa i Konstancyi we Lwowie daje się ściślej oznaczyć.

Kronika Wołyńska (t. j. III część kroniki Hypackiej) podaje wzmianki o Trojdenie pod r. 1270 (jako początkiem jego panowania**), r. 1274 i r. 1278. — Pod r. 1274 pisze ta kronika, że Trojden będąc księciem w litewskiej ziemi, żył z Lwem w wielkiej przyjaźni i że obaj posyłali sobie wzajemnie dary. Zaraz atoli niżej opowiedziawszy walki Trojdena z Włodzimierzem dodaje kronikarz: Potém zaś Trojden zapomniął o przyjaźni z Lwem, posłał Horodnianów, żeby zajęli Drohiczyn, gród Lwów. Ci téż widząc, że gród mocny, opanowali go nocą zabijając ludzi wszystkich od małego do wielkiego. Lew urażony udaje się do Tatarów o pomoc. Na rozkaz Mengutymura wyruszają Tatarzy i książęta ruscy będący pod ich władzą, tudzież książęta Halicza i Włodzimierza: Lew, Mściśław, Włodzimierz i inni i wojowali na Polesiu... W r. 1278, powiada to samo źródło, wysyłał Trojden wielkie wojsko na Lachów, wtenczas i Jatwindzy wojowali koło Lublina przez trzy dni i t. d.

*) Ławrysz mnich — gdy w bitwie zabił mordercę ojca swego Dowmonta, obwołany księciem nie chciał przyjąć ofiarowanej mu godności, lecz wskazując na Witenesa jako najgodniejszego męża do piastowania téj godności — sam powrócił na pustynię i tu życia dokonał. Według Kojalowicza l. c. p. 174 umarł on w Nowogródku „*haud procul Novogrodo ad ripas Nemini fluvii inter Monachos constanter in ultimum diem susceptam vitae rationem tenuit.*“

**) Kronika Нупацка str 574. „Начаша княжити в Литвѣ оканьныи и... Тройденъ.“

Według kronik litewskich, na których opiera się historyk Narbut, wstąpił Trojden na W. księstwo litewskie r. 1282 po śmierci brata swego Narymonta, i był tylko 3 lata W. księciem, gdyż powróciwszy z Polski z łupem, zabity został przez 6 zbójców, najętych przez brata swego Dowmonta. Wspominaliśmy już wyżej, że zupełnie w ten sposób opisuje nam kronika Wołyńska śmierć księcia litewskiego Trojnata; który zapanował w Litwie, gdy Mendog został zabity podczas wyprawy na Romana księcia Brjańskiego przez Dowmonta. Przypuszczamy, że w kronikach litewskich nie pomieszano Trojdena z Trojnatem — i że opowieści kroniki Hypackiej o Trojdenie istotnie odnoszą się do księcia znanego pod tém imieniem w kronikach litewskich a nie do któregoś z poprzedników tegoż, panujących w Litwie od r. 1270 — 1278. W tych latach panowali we wielkiem księstwie litewkiem: *Germond* † 1275, który według słów Narbutta — potrafił utrzymać przy W. księstwie litewkiem prowincye ruskie, które książę Lew chciał wszystkimi siłami oderwać, — potem *Giligin* i *Trabus* dwaj wybrani książęta. Giligin umiera r. 1278. Po nim nastąpił syn jego Rymont, urodzony 1236, podniesiony na tron litewski w Nowogródku ruskim, zakończył w tym roku (1278) życie. Dopiero po Rymoncie wprowadza Narbut synów Rymonta na tron litewski, a z nich najmłodszego Trojdena r. 1281 — 1283, będącego przedtém księciem na litewkiem Polesiu. Kojalowicz*) w swój historyi Litwy, którą oczywiście Narbut miał w rękę, zgadza się mniej lub więcej z tém następstwem W. książąt, z tą atoli jaskrawszą różnicą, że po Rymoncie Trabusa na W. księstwo wprowadza — a Narymonta i Trojdena raczej za synów Traba niż za synowców Rymonta uważa. — Z tego téż następstwa — w związku z wiadomościami zaczerpniętymi o Trojdenie z kroniki Wo-

*) *Historiae Litvaniae* — auctore Alberto Wijuk Kojalowicz, Dan-tisci 1650 p. 152. „Aderant inter alios sive nepotes sive (quod, ut vero proprius, malim asserere) filii Trabi, Narymundus, Holsza, Daumondus, Giedrus et Trojdanus“.

łyńskiej (III części kroniki Hypackiej) wypływa, — że przyjaźń Trojdena z Lwem datuje się jeszcze z tych lat, w których Trojden był księciem na litewskim Polesiu, a w każdym razie na ziemi litewskiej*) — część bowiem Polesia należała integralnie do Litwy — jeszcze na długo przedtém, nim po śmierci Narymonta uznano Trojdena (na zgromadzeniu narodowém w Kiernowie) wielkim księciem Litewskim. Były to lata od 1270 — 1274 — 1275 — bo, o rok jeden może się mylić tutaj kronika Wołyńska. Zasiadał tedy na wielkiem księstwie litewkiem Germont, który według kronik litewskich zawarł sojusz z Liwonami, Prusakami, Krzyżakami, Polakami, w tym celu, żeby wspólnymi siłami zaczepną walkę rozpoczął z Rusią, zwłaszcza z księciem ruskim Lwem, któremu nie mógł zapomnieć, że przed kilku laty podczas godów zabił księcia litewskiego (Wojszelka)**). Wtedy to ks. Lew najprawdopodobniej z politycznych względów zrównoważenia W. księciu litewskiemu Germontowi zawiera ścisłą przyjaźń z księciem litewskiego Polesia Trojdenem, — który atoli — r. 1275 — snać po śmierci Germonta z Lwem zrywa, gród jego Drohiczyn zabiera, i przymusza do sojuszu z Tatarami. Pobyt tedy Rymonta, syna Trojdena i księżniczki Mazowieckiej, na dworze księcia Lwa, przypada według słów pomienionój litewsko-ruskiej kroniki na czas kiedy Rymont dorastał do lat***),

*) Kronika Wołyńska prawi pod r. 1270: że pod tym rokiem: *начаша княжиши въ Литвъ... Тройденъ...* pod r. 1274: *Тройденови же еще княжащу в литовской земли...* pod r. 1278: *Тройдени же еще же княжа въ литовской земли.*

**) Kojałowicz l. c. p. 141. „*Leonem enim solum sibi maxime ad bellum destinabat, occisi ab eo inter hospitales mensas ante aliquot annos Ducis Lithvaniae memor.* — Porównać z szczegółowém opisaniem tego zabójstwa w kronice Wołyńskiej, l. c. 573 i 574. — *Wojszelk zabity r. 1268.* Kojałowicz pisze dalej o Giermoncie: *vix ferebat indignationem, quod tanta Lithvani nominis injuria, ob parentis sui ignaviam inulta et secura Russo stetisset. Proximo igitur anno, magnis copiis Volyniam invasit: vastata atrociter quaquaversus provincia est; et praeda omnis, absque proelio, in Lithvaniam abducta.*

***) Manuskrypt Nr. 2070 p. 238. „*Тройденъ такъ пойметъ жену у княжеша Мазовецкого дочку его имѣлъ нею сына реченного Рымонта*

a według naszego obliczenia na lata 1270—1275. Uplęnęło tedy 9 do 14 lat od czasu, kiedy Lwów pierwotny na rozkaz wodza tatarskiego Burundaja został rozkopany. Z okoliczności, że Rymont bawiąc u Lwa nauczył się języka i pisma ruskiego i że nabrał oraz zamięłowania do życia klasztornego wypływa: że mnisi czyli czerńcy ruscy wychowywali i nauczali tego litewskiego księcia, że więc ówczesny Lwów będąc po odbudowaniu rezydencją książęcej pary: Lwa i Konstancyi był zarazem i siedzibą ruskich zakonników i jednego lub może dwóch monasterów (św. Onufrego, a potem i św. Jerzego). Bartłomiej Zimorowicz opowiada, że na wieść o zakonném życiu Konstancyi, macochy Lwa, garnęli się do Lwowa mnisi i mniszki, Archimandryci i rządcy cerkiewni greckiego wyznania, choć księżna ta szczególnymi względami darzyła mniichów z zakonu kaznodziejskiego, swych spowiedników, i Franciszkanów, wysyłanych na Ruś dla krzewienia wiary chrześcijańskiej.

T. Pirawski pisze, jak o tém wzmiankowaliśmy, że owa Konstancya, o której nie wie, czy ją nazwać matką czy macochą Lwa, była tercyarką reguły św. Dominika. Tercyarki nie składały ślubów zakonnych, nie zrywały stosunków ze światem, żyły atoli według reguły św. Dominika. Nie podobném do prawdy jest, żeby taką tercyarką mogła być Konstancya, żona Lwa, jeszcze za życia męża, wątpimy bowiem, żeby za panowania tego księcia, zdeklarowanego przeciwnika polityki zachodu i ścisłego sprzymierzeńca Tatarów, mogły mieć zakony zachodniego kościoła we Lwowie jakiś trwały lub pewny przybytek.

Książę Lew, narzuczał sojusz z Tatarami drugim książętom jak: Włodzimierzowi synowi Wasylka, księciu Włodzimierskiemu i Mścisławowi, młodszemu bratu swemu, któremu Włodzimierz, syn Wasylka († 1271)

и коли сынъ его Рымонтъ дорасталъ до лѣтъ своихъ и отецъ его Тройдень далъ ея для науки писма и языка руского до Льва Метиславича, который заложилъ городъ Львовъ и мешкаючи Рымонтъ у князя Льва и навчи ся языка руского и подобила му ся вѣра христіанская и окрести ся.

umierając r. 1289 zapisał księstwo Włodzimierskie z grodami na Polesiu ruskiem jak: Brześć, Kamieniec i Bielsk. Bełz, Czerwień, Chełm, Drohiczyn należały do Lwa, — zwłaszcza po śmierci dwóch młodszych jego braci Szwarna (1270) i Romana.

Książę Jerzy, syn Lwa przebywał wraz z rodziną w Chełmie. Bełz i Czerwień zwię kronika Hypacka grodami Jerzego, syna Lwa. W Chełmie przynajmniej umarł syn jego Michał r. 1284*) i pochowany był wśród żałośnego udziału ludności w cerkwi Bogarodzicy w Chełmie, gdzie także według wyraźnego świadectwa kroniki Hypackiej spoczywały zwłoki króla ruskiego Daniły, i synów tegoż a młodszych braci księcia Lwa: Romana i Szwarna. — Przy tych grodach utrzymał się Mścisław po śmierci Włodzimierza († 1289) przeciw pożądlivosti Lwa i syna tegoż Jerzego. Zdaje się, że przy stryju Mścisława Włodzimierzu lub też w którym z jego grodów na granicy rusko-mazowieckiej, — żyła do późnej starości babka jego a matka króla Daniły i księcia Wasylka, księżna Romanowa zagadkowego imienia. Kto wie, czy polityka pokojowa Włodzimierza i przyjazne stosunki z okolicznymi narodami, jak z zakonem niemieckim, z Lachami i Litwą — o czém kronika Hypacka z wielkim zadowoleniem rozprawia**) i jako wynik mądrości księcia Włodzimierza przedstawia, nie były owocem wpływu tej księżny — która mogła jeszcze żyć w r. 1275 — choć zbliżała się do lat 100. Jest to nasz domysł — którego byśmy nie byli podjęli na tém miejscu, gdyby nie uderzyła nas szczególna cześć, jaką przejęty był książę Mścisław, następca Włodzimierza dla pamięci zgasłej swój babki Romanowej.

*) Kronika Hypacka str. 590.

**) Kronika Hypacka rozprawia pod dniem 10 kwietnia 1289 że była to Wielkanoc i reasumując dzieje dopiero co zgasłego księcia tego, a zwłaszcza podnosi stosunki z Litwą, która księciu Włodzimierzowi odstąpiła Wołkowysk, co też przypomina nam przyjazne stosunki Daniły i Wasylka do Litwy, jakie pod wpływem Romanowej ustanowione były r. 1215—1217, o czém kronika Hypacka l. c. p. 492.

Wołyńska kronika czyli III część kroniki opowiada, że r. 1291 i księciu Mściśławowi włożył Pan Bóg w serce myśl dobrą, zbudował bowiem kaplicę nad grobem babki Romanowej w monasterze świętego... (imię świętego wypuszczone w manuskryptach), nadał jej imię sprawiedliwych: Joakima i Anny i służbę bożą w niej ustanowił. Nadanie imienia Anny pozwala wnosić, że tak nazywała się babka, dla której pamięci te kaplicę zbudowano i poświęcono.

Wątpimy, żeby Anna, „domina Anna“, — wspomniana w życiorysie św. Kingi, która wstąpiła do zakonu Klarysek w Sączu po śmierci męża swego Bolesława Wstydliwego r. 1279 — lub Anna ksieni klasztoru, tychże Klarysek w Zawichoście, w którym przed tém godność tę sprawowała św. Salomea, wspomniana w dokumencie kodeksu dyplomatycznego Małopolskiego*) pod datą 4 Maja 1275 r., były identyczne z ową księżną-mniszką Romanową. Przypuszczeniu takiemu stoi na przeszkodzie nie tylko późny wiek Romanowej, któraby w latach 1275—1280 musiała być prawie stuletnią staruszką, — lecz i po przypuszczeniu wieku tego nieprawdopodobnym jest, żeby matka książąt Halicko-Włodzimierskich nawet po przywdzianiu klasztornego habitu — nie mieszkała w którym z pierwszorzędných grodów ruskich jak n. p. Haliczu, lecz w jakimś klasztorze na obcej ziemi szukała przytułku. To atoli za pewnik uważać należy, że w grodzie, w którym Anna Romanowa prowadziła zakonne życie, musiały się znajdować i łacińskie klasztory, — i że jeżeli kto je protegował i sprowadzał na Ruś, to właśnie ona, będąca uosobieniem kościelno-zachodniej polityki. Mniemam, że uosobienie to w dziele Pirawskiego i Zimorowicza ukrywa się — pod Konstancją, wrzekomą macochą lub matką księcia ruskiego Lwa.

Na potwierdzenie zdania, że tak jest lub przynajmniej z wszelkiém prawdopodobieństwem być może, niech posłużą następujące uwagi:

Żona księcia i króla ruskiego Danily, która była

*) Kodeks dyplomatyczny Małopolski p. 104.

matką jego synów a zwłaszcza następcy, księcia Lwa, nazywała się także Anna. — Miał Lew i macochę Litwinkę, z którą Daniło mógł się co najrychlej dopiero po roku 1241—1242 ożenić. W tym bowiem roku jest jeszcze wspomnianą kniahynia i dzieci, jednakowoż z opuszczeniem imienia Anny; tak że wiadomość ta, którą już wyżej z zacytowaniem źródła podałem, i do drugiej żony Daniły ściągaćby się mogła, gdyby nie okoliczność, że kronikarz podaje ją w bezpośrednim związku z dziećmi i z wyrazem niezwyčajnej serdeczności i ciepła rodzinnego, które Daniłę przy spotkaniu się z żoną i dziećmi napelniały*). Kronika Hypacka nie podaje nam imienia macochy księcia Lwa, o której wyżej w porównaniu z księżną Romanową, wypowiedzieliśmy nasze zdanie. Była ona żoną Daniły już r. 1252 ale mogła nią być już o 10 lat wcześniej. O śmierci pierwszej żony Daniły kronikarz nie podał żadnej wiadomości, co tém bardziej musi nas zastanawiać, że zwyczajnie mówi on nie tylko o śmierci samych książąt lecz i członków rodziny książęcej tak n. p. o Olenie, żonie księcia Wasylka, że umarła r. 1265 i pochowana została w cerkwi władyczej w Włodzimierzu**), o śmierci i pogrzebie Michała wnuka księcia Lwa, zgasłego jeszcze w wieku dzieciennym w Chełmie i t. p. Książę Lew ożenił się z Konstancją, córką króla Węgierskiego Beli IV r. 1250***) a był on synem Daniły z pierwszej żony Anny, córki Mścislawa r. 1215—1216. Lew będąc drugim synem z tego małżeństwa, pierworodny bowiem Herakliusz umarł w dzieciennym wieku — mógł się urodzić co najrychlej 1218 — a może i o wiele później. — Podczas ożenienia się z Konstancją liczył co najwięcej lat 32 — ale mógł być i znacznie młodszym. W roku 1241—1242 miał najwyżej lat 24, a

*) Kronika Нураска I. c. p. 524. „Слыша о братѣ си и о дѣтехъ и о княгинѣ своей... и потосънуся възискати ихъ и обрѣты ихъ... и возрадовашася о совокупленъи своемъ...“

**) Kronika Нураска I. c. p. 570.

***) Kronika Нураска I. c. p. 537 „и поя дщерь его сыну си женѣ“.

ponieważ śmierć matki jego Anny nastąpiła co najpóźniej r. 1243, tedy według wszelkiego prawdopodobieństwa nie potrzebował przy wychowaniu opieki macochy. Mogła atoli macocha Lwa po śmierci Danily (1264) przebywać na dworze Lwa i Konstancyi we Lwowie, o czém mogła nawet pozostać tradycya, — że Lew miał macochę i że ta przebywała na dworze jego we Lwowie.

Cztery były niewiasty, z którymi książę Lew stał w najbliższym stopniu pokrewieństwa a to: babka jego Romanowa, matka Anna, macocha Litwinka niewiadomego imienia i żona Konstancya, rodzona siostra św. Kunegundy i Jolanty, — o których obszerniej prawiłszy wyżej.

W dwóch odległych od siebie czasach wspomnianą jest Konstancya — w rękopiśmienném dziele Tomasza Pirawskiego a to: pod r. 1234 na długo przed budowaniem Lwowa, — i pod r. 1291 wraz z Ormianką Magdaleną*), jako tercyarka kaznodziejskiego zakonu, zamieszkująca dom blisko Dominikańskiego kościoła i klasztoru. W kronice B. Zimorowicza występuje Konstancya, jako protektorka Dominikanów i Franciszkanów na lwowskim dworze księcia Lwa, — co najrychlej w latach wznowionej budowy Lwowa, a więc w r. 1270—1301 (w tym roku książę Lew umiera). Jeżeli weźmiemy r. 1284 — jaki nam podaje T. Pirawski — prawiąc o zbudowaniu Lwowa, — to byłyby trzy lata: 1234, 1284 i 1291, w których jedna i ta sama osoba: Konstancya występowała zawsze w jednym i tym samym charakterze t. j. jako zwolenniczka łacińskiego kościoła, opiekunka i pomocnica dominikańskiego i franciszkańskiego zakonu — i do tego sama jako zakonnica oczywiście łacińskiego obrządku. Bliskie jest przypuszczenie, że osiedlenie się Dominikanów we

*) Według moich wypisków Magdalena Ormianka fundowała kaplicę św. Dominika i klasztor zakonnicy we Lwowie dopiero r. 1393. Capella St. Dominici ejusdem monasterii, wspomniana jest w dokumencie pod r. 1402 w Aktach grodzkich i ziemskich T. II p. 46. Kaplicę tą wraz z kaplicą Matki Boskiej Dominikanów Lwowskich wyposażył tym aktem Benko Zabokrucki i żona tegoż Anna.

Lwowie idealnie się odnosi do téj Romanowój, — a to z przyczyny, że rzeczywiście pierwsze i za jój wpływem dokonane sprowadzenie Dominikanów do Halicza r. 1234, zidentyfikowano z ostatecznym ich osiedleniem we Lwowie, za Władysława Opolczyka 1375 r. i ze zbudowaniem klasztoru i kościoła Dominikańskiego r. 1393—1406 za panowania Władysława Jagiełły. Ponieważ tedy kronikarze Lwowscy nie znając dokładnie historii Halicza w okresie panowania Daniły — dawniejsze jego dzieje ściągali na nowo zbudowany Lwów, — dziwić się nie należy, że zdarzenia od 1234 do 1375—1393 r. latami od siebie odległe, w jedną spletli całość i przypisali je jednej i téj samej osobie jako inicjatorce dzieła, stojącego w ścisłym związku z kościelno-zachodnią polityką, — które rozpoczęło się sprowadzeniem Dominikanów i Franciszkanów do Halicza i skończyło się na ostatecznym osiedleniu się ich we Lwowie. Można tedy sobie wytłumaczyć, że kronikarze Lwowscy zlokalizowali zdarzenie i przypisali Konstancji, siostrze św. Kunegundy, której świątobliwość szeroko znaną była w katolickim świecie, co właściwie odnosi się do Romanowój. — Cztery niewiasty, z którymi książę Lew stał w tak bliskim stopniu pokrewieństwa, jakże łatwo mogły pomieszać rzeczywistość, w tradycyi ludowej, lub nawet kościelnej. Książę Lew miał babkę Romanowę, która żyła jeszcze co najmniej r. 1255, kiedy tenże się już był ożenił i przemieszkiwał w nowo zbudowanym Lwowie, — miał i matkę Annę, która najprawdopodobniej z babką jego Romanową jedno i to samo nosiła imię. Jakże prawdopodobnym jest że tradycja ludowa lub kościelna, wzięła babkę za matkę, która wreszcie umarła przed ożenieniem się Lwa z Konstancją córką Beli IV a siostrą św. Kunegundy. Często wreszcie — spotykamy się — z podobnym zamienianiem nie tylko w tradycyi ludowej, lecz i u samych kronikarzy. Także i to jest pewnym że i ruskie księżniczki przywdziewały często habit zakonny. Tak n. p. kronika Wołyńska pod r. 1288 opisując skonanie i śmierć księcia Włodzimierza Wasylkowicza wspomina o księżnie Helenie mniszce „приде

княгине его, и сестра ему Ольга и княгиня Олена черници (variant: черница) съ плачемъ великимъ“*). W r. 1302 umiera według rocznika Traski**) Swetosława córka W. księcia Rusi będąca zakonnicą św. Klary. Nie odnosimy wprawdzie wiadomości tych o księżnych Helenie i Świętosławie do księżnej Romanowej. Posługujemy się atoli tą wiadomością dla przykładu, że były jeszcze inne księżne ruskie zakonnicami a zwłaszcza, że była w tym czasie jeszcze inna księżna ruska zakonnicą św. Klary i że to, co tradycya o Konstancyi prawi, przynajmniej do innej osoby a nie do Konstancyi żony Lwa odnosić się może.

Gdy księżnę Romanową wzięto raz za matkę Lwa, — chociaż była babką jego, to jeszcze łatwiej można ją było zidentyfikować z macochą, którą miał istotnie, a która po śmierci księcia i króla Daniły mogła się znajdować na jego dworze. A że to, co kronikarze i historycy później do Konstancyi odnoszą, nie tyczy się żony Lwa i siostry św. Kunegundy, — tłumacząc sobie tém, że nie żona Lwa sprowadziła Dominikanów do Lwowa, i nie ona była tercyarką Dominikańskiego zakonu, — lecz inna osobistość, stojąca z tą sprawą w związku i mająca podstawę, kwalifikującą ją do spełnienia tego historycznego zadania. Tylko rozgłos świętobliwego życia Kunegundy, siostry Konstancyi, tudzież przypuszczenie, że niepodobnym byłoby dla niej jako wyznawczyni wiary katolickiej żyć bez spowiedników mnichów na prawosławnym dworze, a wreszcie szczególna dewocya, którą Konstancya żywiła dla łać. zakonów, a zwłaszcza dla Franciszkanów, sprowadzonych na Ruś w celu szerzenia katolicyzmu, i wieść o świętobliwym życiu samej Konstancyi***), dały tej tradycyi podstawę.

*) Нупаака kronika libr. c. p. 604.

**) Monum. Poloniae III p. 853.

***) Vita et miracula S. Kingae M. P. IV p. 665 a 1401 ab auctore incerto conscripta... przechowuje tradycję że Konstancya: „miraculis coruscant in civitate Lwovensium“, czemu atoli Zimorowicz zaprzecza, zwłaszcza co do szczegółu jakoby we Lwowie zakończyła żywot i w kościele Dominikanów była pochowaną, a w takim razie nie mogła się tam wsła-

Te myśli nastrecały się nam po rozkopaniu fundamentów świątyni na kościelisku św. Anny, na polach Załukiewskich pod Haliczem. Niema ruina swymi zarzysami, kilka wykopanych archeologicznych przedmiotów, nazwa „kościelisko św. Anny“ miejsca ruiny tamże odkrytej, która w zupełności nosi charakter cerkwi bizantyńskiego stylu i inne drobniejsze szczegóły, — jak nadanie wznowionemu później kaznodziejskiemu klasztorowi w Haliczu imienia św. Anny, wreszcie zbudowanie kaplicy nad grobem księżnej Romanowej, matki króla ruskiego Daniły, pod tém samém wezwaniem — wszystko to razem wzięte wywołało przytoczone tu historyczne rozpamiętywanie, które nawet w razie niepełnego wyświecenia dotkniętej kwestyi zawsze może posłużyć do ożywienia opisu wykopanych dotąd ruin i przedmiotów, pochodzących z okresu, w którym te świątynie powstawały i istniały. Łaskawy czytelnik niniejszego sprawozdania niech je przyjmie — jako exkurs o ówczesnych rzeczywistych stosunkach, a choć się może nie zadowolili wysnutymi z nich naszymi wywodami, to przecie mogą one w każdym razie zbliżyć nas do rozwiązania jednej z licznych zagadek, jakkolwiek lokalnych jednakowoż konkretnych i historii naszego kraju ściśle dotyczących. Wreszcie jeszcze i z tego powodu rozpatrzenie się w stosunkach drugiej połowy XIII i XIV wieku, zdawało się mi potrzebném, że obecna rozprawa ma oraz być dopełnieniem i dalszem poprowadzeniem książki którą roku 1883 wydałem pod tytułem: „Trzy opisy historyczne staroksiążęcego grodu Halicza w roku 1860, 1880 i 1882“.

Teraz przystąpmy napowrót do dalszego sprawozdania o rezultatach poszukiwań archeologicznych w Haliczu:

wić cudami. Zimorowicz przypuszcza że Konstancya zakończyła żywot w Sączu, któremu atoli przypuszczeniu inne wyżej przytoczone względy stałyby na przeszkodzie. Rok 1401, w którym napisano żywot św. Kingi, byłby oraz czasem budowy murowanego Dominikańskiego klasztoru i kościoła we Lwowie. Wtedy tradycya o życiu Konstancyi mogłaby być wznowioną na miejscu téj budowy we Lwowie.

V. Posadzka, na polu Czetwertki nazwanym z polewanych na żółto cegieł, o wygiętych liniach, ułożona mozaikowo na niwach Wasyla Figola i kowala Mozyńskiego gospodarzów z Podgrodzia.

Cztery okazy takich cegiełek, ułożonych obok siebie i przedstawiających kawałek téj mozaikowój posadzki, były na wystawie archeologicznej, która się odbyła we Wrześniu r. 1885 w salach szkoły politechnicznej we Lwowie. Miejsce, na którym pod kukurudzą dnia 25 Września 1884 wraz z X. L. Ławreckim z Załukwi odkopałem tę mozaikową posadzkę, — zalega przestrzeń 7 sążni wszerz a 10 sążni wzdłuż i nosi po dziś dzień nazwę „cerkwiszcze“.

Według tradycyi stała na tém miejscu cerkiew Błahowiszczenia. Wskazałem na to cerkwiszcze w mym historycznym opisie starodawnego książęcego grodu Halicza z r. 1880 tymi słowy: „Cerkwisko“ (cerkwiszcze, na cerkwiskach) tak zwane pole we wsi Podgrodzie, położone między polem nad Młynówką a polem na Krywuli*), na innym zaś miejscu tej rozprawy tymi słowy**): „Cerkiew Zwiastowania. Była ona w pobliżu wsi Podgrodzie; obok niéj pozostała (bez wątpienia jeszcze z czasów ruskich książąt) część osady staroruskiego grodu Halicza, o której wspomina jeszcze dokument z r. 1458“).

Na tém cerkwisku wykopano przed laty lampę z bronzu, nabytą przez muzeum hr. Włodzimierza Dzie duszyckiego, — i krzyżyk bronzowy znajdujący się u właściciela tego gruntu, Wasyla Figola, który go atoli żadną miarą nie chciał pokazać, i który nie chciał się zgodzić na przyzwolenie rozkopania tego cerkwiska. Obok pola, zawierającego posadzkę mozaikową z cegieł polewanych, przeszukaliśmy przyległe niwy, i znaleźliśmy

*) Patrz moje: Trzy opisy historyczne Halicza z r. 1860, 1880 i 1882, Lwów 1883 str. 59.

***) ibidem p. 71. — Przed zwiedzeniem miejsca tego, i podczas rozkopywania kościeliska św. Anny—uważałem to ostatnie mylnie za cerkwiszcze Błahowiszczeńskie (Przegląd Archeologiczny, zeszyt III str. 5), którą to myłkę obecnie prostuję.

warstwę drobnych ryniaków w twardej tok ubitą, na jeden łokieć głęboką — pod którą leży mieszanina rozmaitego zardzewiałego i połamanego żelaziwa, mnóstwo czerepów z naczyń (jak: mis, dzbanow, i t. p.) i cegły jaskrawo czerwonej, nader dobrze palonej, wreszcie zęby gryzących zwierząt (Nagethiere) — wszystko to w ziemi i piasku gęsto lecz bez porządku i ładu. Warstwa taka mierzy blisko metr głębokości, po czém następuje ziemia czarna, bez wszelkich pozostałości.

Wszystko to jest dowodem, że w koło cerkwi Błahowiszczeńskiej istniała jeszcze w połowie XV stulecia osada, którą jednak zniszczył pożar: Resztki pogorzeliiska pokryła dość grubo warstwa ryniaków i piasku, naniesionych z biegiem wieków wylewami pobliskiej rzeki Łukwi. Spore kawałki stopionej miedzi, znajdowane na miejscu mozaikowej posadzki świadczą, że cerkiew Błahowiszczeńską zniszczył ogień, pozostawiając tylko posadzkę i rumowisko na przestrzeni 70 sążni kwadratowych. Niżej przy samém ujściu potoka Dunajca do Młynówki, leży mogiła, którą rozkopaliśmy 3 łokci w głąb od środka w promieniu i nie znaleźliśmy w niej żadnych zabytków.

Na brzegach młynówki i Łukwi, wstecz od ujścia Dunajca, leży stare rozległe cmentarzysko, a ludzie zatrudnieni robotą w polu opowiadali, że przed 50 laty pewni gospodarze Podgrodzia, ojcowie kmieci, których po imieniu nazwali, wywozili stąd ogromne płyty kamienne, — które w domu kruszyli, używając ich do żarn, na progi, podwaliny do chat i gospodarских budynków.

Z rozmów tych dowiedzieliśmy się, że przy gościńcu niżej Podgrodzia, — koło spiżowej figury św. Krzyża, na polu kmiecia Andrzeja Duchowicza pod bulbianką, znajduje się mur, czyli jak się wyrażali zmurowany fundament. Stromy nasyp z ryniaków i piasku wskazuje *na dawne łóżysko rzeki: Łomnicy*. Miejsce to zowie się: „ścianką“ a mur wskazany ma być „na ściance“. Niepogoda jednak i brak czasu nie pozwoliły sprawdzić wiadomości, o murze czyli murowanym fundamentcie.

Nazwisko niektórych gospodarzy Podgrodzia „Meżyrickij“ t. j. z między rzék, wskazuje, że Łukwa z Łukwicą zmieniły tutaj łożyska. Zmiana ta zapewne dała powód do przesiedlenia się mieszkańców z Międzyrzecza (t. j. z klinu między ujściem Łukwicy do Łukwy) na Podgrodzie.

VI. Ślady fundamentów we wsi Wiktorowie pod Kryłosem (w pobliżności Halicza, na górze przy ujściu rzeki Łukwicy do Łukwi) i pieczara znajdująca się pod nimi w ścianie stroméj skały, którą — być może zamieszkiwali kiedyś mnisi eremicy, dziś atoli wodą podmyta i znacznie zdeformowana.

Wzmiankowana góra i pieczara przedstawiła się po bliższém zbadaniu, w którém brał udział p. A. Czulowski, słuchacz uniwersytetu Lwowskiego, w następujący sposób:

Skały wapniste, zwrócone na zachód, naprzeciwko Komarowskiego dworu, po prawym brzegu Łukwi, stanowią ścianę gliniastéj zresztą góry. Na niéj stoi drewniana, przed 20 laty zbudowana cerkiew wiktorowska pod wezwaniem św. Mikołaja, a na początku ściany, przedstawiającej się jak długa i wysoka skała, znajduje się w mowie będąca pieczara i siedm otworów zostających w związku z główną piezarą. Góra ta niżej cokolwiek zbliża się do Łukwi i stanowi jéj prawy brzeg, który Łukiew podmywa. Spotkaliśmy się tutaj z tradycją u ludzi: a) że gdy brzegi te upadały i usuwały się, to garnki się sypały, — co wskazuje na pogańskie cmentarzysko obok Wiktorowskiej cerkwi, — i b) że na miejscu téj cerkwi stał niegdyś stary monaster (zapewne pod tém samém wezwaniem co i dzisiejsza cerkiew). Co do pierwszego podania, zauważyliśmy, że po całej téj górze rozsiane są czerepy z urn i okrzeski krzemienne; zresztą cała okolica Wiktorowa ma zabytki zamierzchłej epoki pogańskiej, jak o tém świadczy bronzowy celt i kilka srebrnych rzymskich monet, przez p. A. Czulowskiego u chłopów téj wsi nabytych. Tak samo sprawdza się i drugie podanie. Dwa grube dęby, stojące obok dzisiejszej cerkwi, wskazują na starość tego cerkiewnego siedliska. Trzech ro-

słych ludzi stanawszy obok siebie z rozciągniętymi rękami, nie byli w stanie objąć żadnego dęba, jeszcze bowiem $1\frac{1}{2}$ stopy brakowało, żeby palce pierwszej ręki mogły się zejść z palcami szóstej (objętość zatem każdego z dębów wynosiłaby 5 metrów 40 centymetrów). Tam też obok starego dęba wykopano przed laty trumnę kamienną, o której wyżej była mowa, — a po dziś dzień znajdują mnóstwo cegiełek trójkątnych, z polewą i bez polewy, zupełnie prawie takich, jakie natrafiamy przy ruinie św. Spasa. Nawiasem wspomnimy, że takie same cegiełki polewane, więcej kończaste, znaleźliśmy w Dźwinogrodzie, wsi dwie mile od Lwowa oddalonej, dokąd wraz z profesorem Włodzimierzem Antonowiczem z Kijowa, w Lipcu r. 1885, podejmowaliśmy wycieczkę. Ślady zaś fundamentu zbudowanego z ryniaków, z kawałków alabastru i tak zwanego trembowelskiego kamienia, odkryliśmy sondą niżej cerkwi św. Mikołaja, u samego przyczółku wspomnianej góry, nad korytarzami i otworami pieczary, które teraz opiszemy. Jeszcze na tém miejscu zauważyć należy, że okolica ta jest bardzo wodnista. Góra sama stanowi klin, u którego końca schodzą się dwie rzeki: Łukwa i Łukwica. (Łukwa płynie od Komarowa a Łukwica od Wiktorowa). Na górze niżej cerkwi — według ludowego podania — stały trzy jawory, przy których tryskało przed laty źródło obfite krasnej wody, które się gdzieś z czasem podziała. (Zapewne wsiąkło z przyczyn jakichś fizycznych w szczeliny pieczary a jawory przy nich może być że poschły lub zostały ręką ludzką zniszczone).

Łukiew, płynąca dziś cokolwiek opodal, płynęła dawniej w odległości tylko kilkunastu kroków od pieczary. Przed wejściem do niej zbudowano przeto podługowaty wał z ziemi, który zakrywając otwór miał pierwotnie to przeznaczenie, że niedawał wodom Łukwi, zwłaszcza podczas wezbrania, przystępu do wnętrza pieczary. Otwór jej odsłonięto 1 Października 1885 odkopaniem wału, i przekonano się, że prowadził on do korytarza, idącego w głąb skały. Sklepienie tak otworu jak i korytarza przedstawiało ślady łupań

ręki ludzkiej, jednakowoż przez nacieki wodne dosyć ostro poszarpanych i powyłamanych. Pieczara cała była nie zasypaną lecz zamuloną do połowy od spodu, a to wilgotną gliną, pomieszaną z drobnymi okruchami, oderwanymi od sklepienia. P. A. Czulowski posunął się o 3 metry wgląd tej pieczary, zapalił wiązkę słomy, chcąc wypędzić komary, które rojami zapełniały pieczarę. Wtedy rozjaśnił się cały jej środek, a dym zaczął wychodzić wszystkimi otworami pieczary. Dalsze poszukiwania prowadził p. A. Czulowski z polecenia mego, kosztem funduszu danego mi przez p. konserwatora na archeologiczne poszukiwania w Haliczu. Rączo wzięto się teraz do czyszczenia pieczary z gruzów i namułu, — i posunięto się korytarzem wgląd skały 16 metrów. Stąd rozszerza się główny korytarz na dwa chodniki, idące na prawo i na lewo. Dalej jednak nie można się było dostać z przyczyny wielkiej ilości żwiru i namułu. Przekonano się przy tém, że pod pierwszym korytarzem znajduje się drugi węższy, niżej położony, że dolny korytarz, i dalej w gląd tém więcej się podnosi i w oddaleniu jakich 14 metrów z górnym się schodzi, że sklepienie wszędzie tak jak i przy wejściu do pieczary jest nieregularnie wylupane, że korytarz główny coraz się rozszerza, że głębokość korytarza wynosi $1\frac{1}{2}$ a szerokość $\frac{3}{4}$ metra, otwór zaś pieczary 2 metry szerokości a $1\frac{1}{2}$ metra wysokości. Zresztą głębokości, lub wysokości głównego otworu nie można było zmierzyć dokładnie, stała bowiem temu na przeszkodzie woda, która się zebrała w jamie, już głęboko wykopanęj. Z korytarza cokolwiek głębiej, zdołano wybrać namuł tylko na pół metra, a sondą jeden meter głębiej dobrano się do samego dna, dalej zaś w gląd na czworakach posuwano się tym mozolnie zdobytym i zgóry na dół w trzeciej części tylko odsłoniętym otworem. Co też, zapyta czytelnik, znaleziono z archeologicznych zabytków w tej z tak wielkiem poświęceniem ze strony p. A. Czulowskiego odsłoniętej pieczarze? P. A. Czulowski znalazł w niej kości zwierzęce przez kłusowników naniezione, czerepy późniejsze (nowsze), cegielki trójkątne

polewane i niepolewane, pochodzące z starego monasteru, istniejącego niegdyś nad pieczarą wreszcie nożyk krzemienny, monetę srebrną rzymską i co uwagi godne: brązowy haczek od wędki na ryby. Z dała cokolwiek cała ta ściana z bramą czyli głównym otworem do pieczary i wyżej położonym otworem, wyglądającym jakby okno, zrobiła *na mnie* wrażenie, jakby frontu jakiejś prastarzej świątyni, wydrążonej w skale, do której ścieżki w ścianie wykute wspinając się prowadziły do górnej świątyni, która wznosiła się niegdyś nad tą pieczarą a po której wyż wspomniane fundamentu pozostały ślady*).

VII. Fundamenta cerkwi monastyrskiej św. Eliasza (св. Илия) po prawym brzegu rzeki *Łukwi*, których zarys zgodny jest ze strukturą starodawniej katedry w Parenzo, na półwyspie Istryjskim, istniejącej już r. 1223 (patrzyć: *Mittelalterliche Kunstdenkmähler des österreichischen Kaiserstaates*. Stuttgart. 1858).

O cerkwi i monasterku tym mówiłem w „Słowie od autora“ do „Trzech opisów historycznych Halicza“ (Lwów 1883 str. XXIV**). Fundament cerkwi św. Eliasza położony na północny zachód od dzisiejszej cerkwi kryłoskiej, przedstawia nam cztery ściany po-

*) Zastanawiać musi pewna kongruencya czyli zgodność w położeniu cerkwi św. Mikołaja w Wiktorowie i kościółka św. Stanisława w Załukwi, tudzież byłego monasteru Uspienia Bogarodziicy w Pitryczu i zniszonego monasteru św. Krzyża na Sokolu. Św. Stanisław stoi na przyczółku góry przy ujściu Łomnicy do Dniestru, cerkiew św. Mikołaja na górze w klinie, przy ujściu Łukwicy do Łukwi. Monaster św. Krzyża na Sokolu leżał nad skałą alabastrową, spadającą stromo do Łomnicy — podobnież we wsi Wiktorowie wznosił się dawny monaster nad wapienną skałą sterzącą nad wyschłem już dziś w tém miejscu łożyskiem rzeki Łukwi. Objętość dębów w ogrodzie p. Czuczawy, właściciela Pitrycza, gdzie też pozostały ślady rzezonego monasteru, równa się objętości dębów przy cerkwi św. Mikołaja w Wiktorowie. Mierzy bowiem 5 metrów 70 centymetrów w peryferyi, z czego wypływa, że z tego samego czasu pochodzą i że były przy nich osiedliska monastyrskie.

***) Wtedy jeszcze byłem w wątpliwości czy monasterek i cerkiew św. Eliasza, zniszone r. 1744 leżą koło Kryłosa na prawej stronie rzeki Łukwi czy na Podgrodziu, lub też w przypierającej do Łomnicy dąbrowie. Rozkopane w Sierpniu 1884 fundamenta na wyżynie kryłoskiej po prawej stronie Łukwi wraz z tradycją do nich przywiązaną rozchwiały wszelkie

dłużne, znamionujące jedną środkową, obszerną nawę i dwie poboczne znacznie węższe. Nawie głównej odpowiada dobrze zarysowująca się absyda, nawy poboczne mają ślady zaokrąglenia u głowy cerkwi na wewnątrz, — czy i na zewnątrz odpowiadają im absydy, tego dziś jeszcze orzec nie można z przyczyny, że ta strona fundamentów nie została jeszcze dokładnie oczyszczoną z gruzów i ziemi. Ściana poprzeczna od głównego wejścia, równoleżna ze ścianą zachodnią fundamentu, oddzielała przedsiń w korpusie cerkwi. Druga przecznica zarysowuje się bliżej absyd w korpusie. Budowa była — jak się zdaje — kopulasta. Fundament jest zbudowany z doborowej reni, — na krawędziach wzmacniają go większe i starannie obrobione kamienie, szerokie i długie na łokieć. — Materiał budowy składający się z starannie obciosanego piaskowca o kwadratowych i podługowatych kształtach, użyty został na zbudowanie dworu metropolitalnego i na posadę parafialnego mieszkania, gdzie go też po dziś dzień oglądać i podziwiać można. Rozmiar fundamentu wynosi 10 sążni długości a 5 sążni bez $\frac{1}{2}$ łokcia szerokości. W około fundamentu w mowie będącego znajdują się szkielety z ciał ludzkich. Na jednym z nich znalazł x. Ławrecki piękny krzyżyk brązowy, składany, bizantyńskiego stylu i dobrze zachowany. Lud opowiada o gęstym sadzie, o pięknych i starych drzewach owocowych, które tę przestrzeń zalegały, a w początkach bieżącego stulecia powycinane, użyte zostały na materiał budulcowy do gorzelni. — Pobyt w Kryłosie dał nam sposobność do zbadania fundamentów dzisiejszej cerkwi kryłoskiej i otaczających ją dawniej baszt i murów. Basztę taką a właściwie fundament pod nią w kształcie poligonu odkopano od zachodniej strony tej cerkwi. Z każdój z czterech stron cerkwi bronila przystępu do niej taka baszta. Baszty były połączone obmurowaniem

wątpliwości w tym względzie. Zasługa ta należy x. Ławreckiemu w Załukwi, który te fundamenta odszukał jeszcze w jesieni 1883 po czém w jesieni 1884 nastąpiło częściowe ich odkopanie. W III-cim zeszycie Przeglądu archeologicznego na str. 7 położono monasterek i cerkiew św. Eliasza już na właściwém miejscu.

z cegły. Fundament pod basztami składa się z ryniaków i piaskowca. Podobne obmurowanie z dwiema basztami, które pozostały wraz z łączącymi je galeryami, otacza — o ile pamiętam z widzenia mego w roku 1850, — murowaną, staroświecką cerkiew w Uniowie, położoną wewnątrz metropolitalnego pałacu, którego część frontowa została przebudowaną z dawnego archimandryckiego monasteru. Obnażyliśmy fundament cerkiewny w Kryłosie. Składa się on z alabastru, przywiezionego z pobliskiego Sokola, mierzy jeden meter szerokości a jeden głębokości, cokel na fundamencie mierzy 1 meter 25 centymetrów wysokości i do 60 centymetrów wraz z całym fundamentem znachodzi się w ziemi. Pod północną ścianą, odpowiednio do grobowca, zasłoniętego wewnątrz cerkwi pobocznym ołtarzem, znajduje się grób Marka Szumlańskiego z XVI stulecia. Z południowej strony murowany obszerny grób z mnóstwem porozrzucanych kości, może już do późniejszych należy czasów. Cała z resztą przestrzeń, otaczająca cerkiew czyli tak zwany cmentarz, kryje gruzy pochodzące z górnej części téj kilkakrotnie burzonej i znowu odrestaurowanej cerkwi, a przy powierzchowném już rozkopaniu ukazując kamienie ciosowe i gruzy robi wrażenie wielu spustoszeń, które z biegiem wieków doświadczyła ta cerkiew. W cerkwi kryłoskiej spostrzegliśmy krzyżyk z kości sztucznej roboty, atoli nie o równych ramionach, lecz 20 centymetrów długości a 10 centymetrów szerokości mierzący.

VIII. Fundament ośmiokątnego budynku na miejscu zwaném Woskreseńskim w Kryłosie. O odkryciu tego fundamentu pisał mi x. L. Ławrecki pod dniem 28 Listopada 1884 r. Fundament jest téj samój formy lecz cokolwiek mniejszych rozmiarów, jak znany już z moich poprzednich sprawozdań poligon na polu Karaity w Załukwi. Poligon ten na polu Woskreseńskim mierzy 5 sażni wzdłuż i wszerz. Budowę tę równie jak i poligon na polu Karaity w Załukwi miałem za fundament cerkwi Woskresenja t. j. Zmartwychwstania która najpewniej na tém polu istniała jeszcze zeszłego stulecia. Profesor atoli kijowskiego uniwersytetu p. Włodzimierz

Antonowicz, który w Lipcu r. 1885 wykopaliska Halickie oglądał, uważa je za fundamenta baszt kamiennych, które broniły przystępu bądź grodu lub do poszczególnych klasztorów (monasterów).

Z resztą fundament na polu Woskreseńskim w Załukwi zbudowany jest z reni, choć znajdują się w nim ciosowe kamienie, zupełnie tak jak przy poligonie w Załukwi. Były tu także kawałki glazurowanej cegły, których okazy napotykalśmy na tak zwanym mniskim sadzie i na grobach w Załukwi. Na innej polance, Jurjewską nazwaną, na której według tradycji stała niegdyś cerkiew Woskreseńska po stronie Kryłosa, nie można było dotychczas znaleźć żadnego podobnego kamiennego fundamentu, zauważano tylko mnóstwo czerepów pokrywających całą polankę i ślady spalenia. W pobliżu znajdująca się mogiłka mieści w sobie mnóstwo czerepów, i jakby tłuczonej cegły, ryniaków zaś w niej nie było, które odkopaliśmy tak obficie w mogiłach w dąbrowie nad Biduniem. X. L. Ławrecki zalicza tę mogiłę do jednej ze starszych w okolicy Halickiej. Na Jurjewskim polu pozostały jeszcze rozłożyste grusze. Podanie ludowe rozparwia o obrazie Bogarodzicy, malowanym na ołowianej blasze, którą przed laty tu znaleziono i na materyał stopiono.

IX. *Fundament* ośmiokątny po lewej stronie rzeki Łukwi, na polu Karaity w Załukwi, który według oznaczenia prof. Włodzimierza Antonowicza miał być podwaliną baszty czyli wieży, broniącej przystępu do grodu Halicza. Wieża taka na polu Woskreseńskim w Kryłosie broniła także zapewne przystępu do monasteru i cerkwi tego nazwiska, i mogła stać w grodzie lub po za grodem. Budowa tego rodzaju n. p. zachowała się np. po dziś dzień w polu za Brześciem litewskim*). Kronika Wołyńska podaje wiadomość o wzniesieniu takiej baszty większych rozmiarów w Kamieńcu przez ks. Włodzimierza pod r. 1288**).

*) Памятники русской старины. Выпускъ VIII. Холмская Русь. Znajduje się w tym wydawnictwie chromolitograficzny wizerunek *tęj baszty*.

***) Кроника Нурска I. с. стр. 608 „за Берестіемъ срубъ городъ на пустомъ мѣстѣ... и нарече имя ему Каменьць... созда же въ немъ столпъ

Wieża, zbudowana przez księcia Daniłę w grodzie Chełmie z ciosanego drzewa, stała na kamiennym fundamencie a pobielona jak sэр świeciła — według słów kronikarza, — na wszystkie strony, podziwienie wzbudzając u patrzących na nią. Wysokość jęj wynosiła 15 łokci a studnia znajdująca się przy nięj była 35 łokci głęboka. Kronika Wołyńska powiada, że wieża ta spaliła się wraz z grodem Chełmem r. 1259.

Kronika Wołyńska powiada, że Daniło po spaleniu się Chełmu odbudował gród ten wspaniale, ale wieży takięj wznieść nie mógł, będąc zatrudniony stawianiem innych grodów przeciw bezbożnym Tatarom*). X. L. Ławrecki z funduszu udzielonego nam przez p. Konserwatora zakonserwował w mowie będący poligon w Załukwi. Dnia 6 Listopada 1884 zwiedziliśmy obaj ten zrestaurowany a z ryniaków zbudowany fundament. Obkopany rowem i pokryty darnią uderza wśród czystego pola regularnymi, architektonicznymi linjami. Coprędzј, jeszcze tego samego dnia kopaliśmy w zagłębieniu obok poligonu, który według ludowego podania mieścił w sobie studnię. W głębokości półmetrowej znaleziono czerepy, kawałki trembowelskiego kamienia, ryniaki, a obok polewane cęgly. X. L. Ławrecki wykopał tutaj przedtęm kształtny, bronzowy kociołek i sierp żelazny, które to przedmioty na wystawie archeologicznęj przedstawił.

Również starannie zostały tym samym sposobem zakonserwowane fundamenta cerkwi św. Spasa i nad Biduniem. Skonstatowaliśmy ponownie, że jak oba te fundamenta tak i fundament pod kościołem św. Stanisława zbudowane są z tego samego materyału t. j. z ryniaków, o częm każdęj chwili przekonać się można... Mapa zrobiona na miękięm drzewie „*en relief*“ przez p. Zbrożka, profesora c. k. politechnicznęj szkoły we Lwowie, bardzo dobrze uwydatnia plastykę terenu rozpostartego między cerkwią św. Spasa a kościołem św. Stanisława. Jeżeli książęcy gród Halicz stał na polach Załukwi, to teren,

камень высотой 17 сажней, подобен удивлению всемъ зрящимъ на нь.“
Str. 610. „Въ Берестіи созда столпъ камень, высотой яко и Каменецкіи.“

*) Kronika Нураска libr. c. p. 559 566.

którego obramowanie podniesieniem gleby w zmniejszonym tym formacie na pierwszy rzut oka uderza, musi dostarczać nam przy dalszych poszukiwaniach nowych jeszcze dowodów, że główna część staroksiążęcego Halicza stała właśnie w zagłębieniu wśród wałów, przypierając jedną stroną do Łomnicy, drugą zaś do Dniestru. Dwa wąwozy a to: od Dniestru koło św. Stanisława, i od Łomnicy, tak zwany wywoz kamienny okazują dziś jeszcze wyraźne ślady dróg, niegdyś zapewne obwarowanych i pozwalających wjazdu do Halicza.

Że pobliskie pole za św. Stanisławem do Dniestru, nastęrczy jeszcze wiele archeologicznego materiału, niech posłuży za dowód ciosowy kapitel, z architektonicznymi ozdobami w romańskim stylu, znaleziony przy trakcie wiodącym z Załukwi do św. Stanisława, — i mała mogiłka, znaleziona przez X. L. Ławreckiego nad urwiskiem Dniestru z której sterczały ryniaki; polowa jęj atoli usunęła się i upadła do debry.

Pozostaje nam jeszcze zdać sprawę z rozkopania niektórych mogił w dąbrowie nad Biduniem, czém zajmowałem się w jesieni r. 1884 wraz z X. L. Ławreckim.

Dla zorientowania powołujemy się na mapkę okolic Halicza, dołączoną do odnośnego sprawozdania umieszczonego w III zeszytcie Przeglądu Archeologicznego z r. 1883.

Zbadano cokolwiek dokładniej mogiłę na Czahorowie w dąbrowie (oznaczoną lit. 10 b. na pomienionej mapie). Mogiła te mierzy 23 metrów w poprzek i wznosi się 1½ m. nad poziom. W znacznej ilości napotykalismy tu wielkie ryniaki, luźnie i bez pewnego ładu po całej mogile porozrzucane. Ziemia w ścianach wykopanego poprzecznego rowu okazywała smugi, które wyglądały jak mieszanina ziemi z popiołem. W głębokości 2 metrów dobrano się do toku, który składał się z żółtej gliny. W toku były regularne jamy, jakby miejsca na urny, które z czasem w skutek wilgoci zamieniły się w glinę. Jeden segmencik wyglądał z rowu jakby z gliny wyrobiona skrzynka, obok której w samym wnętrzu mogiły leżała spora kupka ryniaków.

Potrzeba powierzchownego przynajmniej zbadania innych jeszcze sąsiednich mogił, jednak poczynająca się jesienna słońca przeszkodziła zupełnemu przeprowadzeniu poszukiwań w tej mogile, którąby należało jeszcze kiedyś rozkopać w diametralnie przeciwnym kierunku od tego, w którym dotychczas kopano. Mogiła oznaczona na mapie liczbą 10 c. wyłożona jest doborowymi ryniakami zupełnie tak samo jak mogiła, oznaczona liczbą 10 a. rozkopana jeszcze w jesieni 1883 r. Podobnie wyłożoną mogiłę rozkopał p. Czulowski obok dąbrowy na polach już Komorowskich, ale po rozebraniu nie zwracał uwagi na kształt ułożenia ryniaków. Figurę wyłożenia mogiły ryniakami umieszczamy pod znakiem 10 c., i powtarzamy obraz mogiły pod znk. 10 a. w nadziei, że może i inne jeszcze mogiły, znajdujące się w tej dąbrowie, wykażą podobne kształty, co z okruszynami czerepów, jakie znajdowały się w mogile pod 10 a. u początków potoka Dunajca... dozwoli określić znaczenie tych 12 mogił, którymi zapełniona jest w mowie będąca dąbrowa. — Mogiła oznaczona liczbą 15 b., na wzmiankowanej mapce częściowo rozkopana, mieściła w sobie ziemię czarną naniesioną z kądinąd a zmieszaną z ryniakami i popiołem z dwóch mogił na przyległym do dąbrowy zrębie, oznaczonych liczbą 15 c. i rozkopanych rowem poprzecznym, zawierała jedna do głębokości 1 metra 40 cent., druga do głębokości 1 metra 70 cent. glinę zmieszaną z czarną ziemią, po czém następowała żółta glina, a nareszcie ziemia krzemienista, tak zwana siwucha. Oprócz kilku drobnych czerepów nie znalazło się nic więcej w tych mogiłach. Że miejsce, na którym mogiły te stoja, było niegdyś zasadzonym a przynajmniej pod pewnym względem uprawionym, świadczy nazwa jego „Podsadcze“ i „na sadach“, chociaż tam do niedawna był las jak w dąbrowie po którego wyrąbaniu obecnie młody został zasiany... Ludzie zatrudnieni przy rozkopywaniu tych mogił pokazywali z Podsadcznego wysoką mogiłę nad rzeką Łukwią, na przeciwko Wiktorowskich mogił, twierdząc, że gdy się o nią twardym uderzy przedmiotem, to mogiła ta wydaje ze siebie

jakby głos podziemny. (Panie, „mogiła ta dudni“ mówili kopacze*).

Tutaj zetknęliśmy się z poszukiwaniami A. Czulowskiego, z wiadomościami tegoż i zabytkami, które nagromadził u siebie dziedzic Komarowa p. Krzeczunowicz. Dowiedzieliśmy się o czumałach czyli czulkach t. j. mogiłach pod Komarowem, które, były jak już z nazwy ich wnosić można strażnicami, z których śledzono zbliżanie się nieprzyjaciela od południowej i zachodniej strony Halicza. Rozkopana mogiła na Temarowcach zawierała mnóstwo ludzkich kości, pochodzących z ciał poległych w jakiejś potyczce. Miejsca w Komarowie nazwane: „Łuniów“ i „Dworzyska“ wykazały zabytki tak przedhistoryczne n. p. nożyki krzemienne, toporek z rogowca; jak i późniejsze: monety ruskie z czasów Władysława Opolczyka i Władysława Jagielly, kule kamienne i żelazne, miecz stalowy zardzewiały, upiększenia górne z tureckiego buńczuka i t. p. *Kowadelko* wykopane w *Bryniu*; *nazwa miejsca Halicka brama*, gdzie je wykopano, (patrz katalog wystawy Archeologicznej we Lwowie z roku 1885) wskazuje, że dawny Halicz ciągnął się aż na pola Komarowskie i do wiosek sąsiednich, przytykających do Łomnicy i Łukwi. Wszystko to razem wzięte wskazuje na głośnie dzieje, które w tych okolicach w różnych epokach się odbywały.

Bylibyśmy u kresu naszego sprawozdania, gdyby horodyszcze Kryłoskie i archeologiczna rusko-polska wystawa, urządzona z jesieni r. 1885 we Lwowie, nie nastęrczały nam obfitego materiału, który wymaga bliższego zastanowienia się w celu znalezienia wskazówek dla dalszych poszukiwań w okolicy Halicza.

*) P. profesor chemii na c. k. uniwersytecie we Lwowie, rozebrał (na moją prośbę) ziemię, przywiezioną przezemnie z mogiły liczbą 11 w Dąbrowie i z mogiły na długich niwach przy Dunajcu, liczbą 14 oznaczonych na mapce okolicy Halicza (Przeglądu archeolog. zesz. III) i przyszedł do wniosku, że analiza chemiczna nie potwierdza przypuszczenia, że ziemia ta zawiera szczątki wyższych istot ustrojowych w znaczniejszych ilościach. Przeto upada moje przypuszczenie, że mogiła ta była wielkim spólnym grobowiskiem poległych w bitwie. Ziemia zaś mogiły pod 14 składa się przeważnie z gliny, piasku, krzemienia i cokolwiek wapienia.

Horodyszcze Kryłskie *obejmuje 17 morgów pola ornego*, jest otoczone trzema wałami, które zwłaszcza od strony wschodniej jeszcze po dziś dzień bardzo wyraźnie się zarysowują. Wśród horodyszcza i przy niem wznosi się kilka mogił, z których dwie rozkopał p. Ziemięcki z Krakowa, atoli oprócz mnóstwa połamanych czerepów nic w nich nie znalazł, coby było godnym osobliwszej uwagi.

Więcej dodatni rezultat dało rozkopanie czterech olbrzymich mogił w lesie Wiktorowskim, oddalonych od horodyszcza Kryłskiego najwięcej na 1—2 kilometrów. Dwie z tych mogił były próżne, — z dwóch zaś (mogiły te tworzą grupę leżąc po dwie obok siebie) wykopano: nożyk krzemienny, trzy toporki z krzemienia gładzonego i urnę z popiołem, która atoli rozpadła się pod wpływem powietrza. Mogiła ta przeto a prawdopodobnie i horodyszcze Kryłskie pochodzą z okresu gładzonego kamienia. Wiktorowskie mogiły stoją z sąsiedniem horodyszczem snąc w jakimś ściślejszym związku co do pochodzenia i założenia a nazwa „Haliczyniej mogiły,“ o której Kronika Hypacka*) pod r. 1206 (recte: 1210) wspomina i od której książęcy gród Halicz miał wziąć początek, odnosi się do nich lub może do przyległego horodyszcza, będącego pierwotną osadą przedhistorycznego Halicza.

Zabytki archeologiczne, wydobyte przez p. Ziemięckiego z mogił w Pleśniku (koło Podhórzec), przesłała była Krakowska Akademia umiejętności na polsko-ruską wystawę, odbytą zeszłej jesieni we Lwowie. Zabytki te, jak: obrączka złota, kawałek złotego drucika, pierścienie złote i srebrne z ornamentyką i bez ornamentyki, pierścienie brązowe z ornamentyką i bez ornamentyki, bransolety brązowe, kulczyki i sprzączki brązowe, paciorki z naszyjnika różnej wielkości i różnego koloru (jeden największy z kryształu górskiego, jeden podłużny z karniolu, inne zaś ze szkła kolorowego, jeden mozajkowej roboty), znalezione jako ozdoby na szkieletach, których rysunki przedłożył

*) Kronika Hypacka libr. cit. p. 483 i 484.

p. Ziemięcki na wspomnianej wystawie... mogą pochodzić tak z chrześcijańskiej jak i przedchrześcijańskiej epoki. Złote blaszki (3 sztuki), znalezione w ustach szkieletów również jak i naczynia na jadło, dawane nieboszczykom do grobów, miecz i kądziel, oznaki zatrudnienia męża i kobiety, — kładzione przy małżonkach obok siebie po śmierci pochowanych, są znamionami pogrzebowych obrzędów pogańskiej epoki brązu a może już i żelaza (bo snąć miecz czy naczynia, których niewidziałem tylko na rysunku, były jedne albo drugie z żelaza).

Bronzowe zaś krzyżyki, ułożone na ramionach lub piersi tych samych szkieletów, przy których znaleziono znamiona obrzędów pogańskich, a zwłaszcza relikwiarz miedziany w kształcie krzyża z dwóch jednakowych połów złożony z relikwią, zawiniętą w zgrzebne płótno i zachowaną wewnątrz, są dowodem, że mamy tu do czynienia z epoką, znajdującą się na przejściu z pogaństwa do chrześcijaństwa.

Czy i w Pleśniku znajdują się jeszcze mogiły wcześniejsze, jakimi są na przykład mogiły Wiktorowskie obok horodyszcz Kryłoskiego położone — a mianowicie: czy i w Pleśniku są jeszcze mogiły z epoki gładzonego kamienia, — czy z drugiej strony która z licznych mogił Halickich, a zwłaszcza położonych po prawym brzegu Łukwi (n. p. mogiła na Glinnéj (12 a.), mogiła na t. zw. zadném polu (12 b), lub mogiła na wyżnej polanie (12 c.) i t. d.), lub samo nawet horodyszcz Kryłoskie mieszczą w sobie szkielety i zabytki również z epoki przejściowej z pogaństwa do chrześcijaństwa na to odpowiedzieć nie możemy tak długo, póki na większe rozmiary nie będą przedsięwzięte archeologiczne poszukiwania i rozkopywania w Kryłosie i na Pleśniku.

To co się wydobyło w Haliczu na polach Załukiewskich, na Kryłosie, w Komarowie, w przyległych do Łomnicy Błudnikach i koło ruiny czyli fundamentów św. Spasa, znajdowało się na archeologicznej wystawie we Lwowie 1885 r. i wymieniamy tu w następującym porządku:

- 1) *Nożyk z oskaliki* białego kamienia.

- 2) *małeńkie dłutko* z krzemienia siwego koloru.
(1—2 z ruiny Spaskiej).
- 3) *Nożyki i strzałki* krzemienne (2 nożyki i 2 strzałki) z mogił w Dąbrowie nad Biduniem.
- 4) *Celty* (bronzowe toporki), cztery sztuki, odkryte pod podłogą cerkwi św. Mikołaja w dzisiejszym Haliczu*).
- 5) *Siekierka kamienna* z nefrytu wykopana w Błudnikach koło Halicza;
- 6) *nożyki krzemienne* z Komarowa;
- 7) *siekierka bronzowa* wykopana w Komarowie na polu: „dworzyska“;
- 8) *nożyk bronzowy* wykopany tamże;
- 9) *szpila bronzowa* znaleziona tamże;
- 10) *haczek bronzowy* do łowienia ryb znaleziony w pieczarze w Wiktorowie;
- 11) *siedm paciorków* różnej wielkości z Kryłosa**);
- 12) *toporek z rogowca przelamany i nóż krzemienny* wykopane w Komarowie.
- 13) *moneta kufijska* wykopana w Kryłosie ***);
- 14) *ciężarki* (4) z czerwonego łupku, na jednym z nich jest napis nieznanego pisma (są to według jednych ciężarki od wrzecion, lub sieci, a według innych amulety do noszenia na szyi****);
- 15) *dwa kawalki szklanych braseletek* ze szkła kolorowego, jedna z emalją.
- 16) *trzy paciorki* — dwa szklane, na jednym inkrustowane znaczki czerwone i białe, trzecia innéj kompozycji.
- 17) *ołowiana pieczęć* tak zwana wisła (висла) z wizerunkiem Bogarodzicy z jednéj a z greckim napisem z drugiejj strony.

*) Przedmioty pod 1—4 są własnością ruskiego Narodnego domu we Lwowie.

**) Przedmioty od 7—11 są własnością p. A. Czulowskiego.

***) Przedmioty pod 12 i 13 są własnością p. Krzczunowicza z Komarowa.

****) Jeden okaz z napisem jest własnością Narodnego domu i o nim mniema X. Kanonik Petruszewicz: że to jest amulet i że tego rodzaju amulety wyrabiano niegdys w powiecie Owruckim.

*

- 18) *zawiaska miedziana z uszkiem w kształcie półksiężyca**);
- 19) *zawiaska srebrna w formie półksiężyca. (Znaleziona w Dźwinogrodzie r. 1885);*
- 20) *zawiaska z bronzu należąca do końskiego rzędu. Ornament składa się z samych punktów wypukłych;*
- 21) *panagia (змівникъ) z Archaniołem Michałem i greckim napisem z jednej a głową okrażoną żmijami z drugiej strony;*
- 22) *forma gliniana do wylewania ozdób na niej wyłobionych, z jednej strony a) krzyżyka równoramiennego b) zawiaski, c) krzyżyka równoramiennego z ornamentem z trzech punktów na każdym ramieniu d) zawiaski w formie szponu. Na drugiej stronie: wyłobiona forma krzyżyka większego;*
- 23) *cztery połowy brązowych krzyżyków; na dwóch są wizerunki, Matki Boskiej, na dwóch Jezusa Chrystusa, na końcu ramion krzyżyków: wizerunki świętych;*
- 24) *metalowy krzyżyk składany z wizerunkiem grawirowanym Chrystusa;*
- 25) *metalowy krzyżyk z uszkiem, do zawieszania, z jednej strony na nim Chrystus na krzyżu, na drugiej napis biblijny rznięty cyryliką**);*
- 26) *krzyż składany cały, znaleziony w grobie odkopanym przy ruinie św. Eliasza na Kryłosie. Na krzyżu z jednej strony Chrystus, z drugiej oznaczony krzyż trzyramienny z napisami;*
- 27) *krzyżyk równoramienny z czerwonego krzemienia, z naleziony przy ruinie św. Anny;*
- 28) *denar miedziany ruski z czasów Władysława Opolczyka znaleziony przy ruinie św. Anny;*
- 29) *dwa kawalki szkła, dwa krzyżyki metalowe i srebrna perełka z łańcuszka od kadzielnicy. Znalezione na kościelisku św. Anny.*

*) Przedmioty pod 15, 16, 17, 18, znaleziono na polach Załukiewskich a zwłaszcza przy ruinie św Spasa, a po części na Kryłosie.

**) Przedmioty od 20—25 znaleziono po części przy ruinie św. Spasa, po części na Podgrodziu

- 30) *ćwioki żelazne* mocno zardzewiałe z ruiny św. Spasa;
- 31) *nożyk żelazny* zardzewiały, znalezione przy ruinie na polu Karaity z Załukwi;
- 32) *sierp żelazny* zardzewiały i kociołek brązowy, znalezione przy fundamencie na polu Karaity z Załukwi;
- 33) *kawałki z fresków* cerkwi św. Spasa z Załukwi;
- 34) *kawałek stopionej miedzi* z gruzów cerkwi Błahowiszczęńskiej na Podgrodziu;
- 35) *żuźle stopionego żelaza* z pól Załukwi nad Dniestrem i nad Łomnicą. Wielka ilość tych żuźli świadczy, że miasto tu położone pożarem zostało zniszczone;
- 36) *szczątki materyi wełnianej*, znalezionej w trumnie kamiennój, odkopanej przy fundamentach cerkwi św. Spasa.
- 37) *kawałek ornamentyki* z grawirowanym wizerunkiem św. Krzyża i ze słowiańskim napisem „*сучра урскія*“ znalezione przy fundamencie św. Spasa;
- 38) *cztery odłamki z poztłacanej blaszki* z ruiny św. Spasa;
- 39) *mała gałka metalowa z uszkiem*, pokryta rdzą zieloną, druga taka gałka zupełnie uszkodzona, odkryte przy ruinie czyli fundamencie św. Spasa.
- 40) *kawałek prawidłowo ociosanego kamienia* „*verde antiquo vel marmor lacedemonicum viride*“ z Lakonii (południowej Morei), znalezione w ruinie św. Spasa;
- 41) *polewane cegły trójkątne*, czworokątne i półokrągłe z ruiny św. Spasa, z poligonu czyli fundamentu na polu Karaity z Załukwi, z pod Wiktorowskiej cerkwi i z pieczary, wreszcie takie same polewane cegły jak z ruiny św. Spasa tudzież i z Dźwinogrodu;
- 42) *stłupek, ozdoby kamienne i bazy pod słupy*, z ruiny św. Spasa, z fundamentu św. Anny i z fundamentu cerkwi nad Biduniem — wreszcie: kapitel kamienny z pola Grobiskiem zwanego, między św. Stanisławem a Załukwią położonego;
- 43) *trzy klucze żelazne* mocno zardzewiałe, znalezione na Kryłosie;
- 44) *dzwonek nadłtamany*, ozdobiony ornamentem, złożonym z kolumn i arkad, znalezione na grobiskach w Załukwi.

Zatarte w pamięci ludzkiej wspomnienia budzą w nas te wyliczone tu pamiątki, których liczba zapewne jeszcze znacznie się zwiększy, jeżeli W. Sejm i c. k. Konserwator zechcą nadal wspierać poszukiwania archeologiczne w okolicy Halicza, przedsiębrane za ich opieką i pomocą.

Niech mi jeszcze wolno będzie, zakończyć niniejsze sprawozdanie poglądem na przejście historyi plemion słowiańskich z okresu pogańskiego w okres chrześcijański, który to pogląd wypowiedziałem w odczycie, mianym przed zgromadzeniem uczestników zjazdu archeologicznego w jesieni r. 1885 we Lwowie. Mówiłem wtedy: *tak jak wszędzie u ludów Europy, tak i tutaj w towarzystwie z chrześcijaństwem, a nawet w spółce nierozłącznej i można powiedzieć: w odporno-zaczepnym sojuszu z niém rozwija się nowy społeczno-państwowy porządek, a dawny słowiański ustrój społeczny, polegający na związkach plemiennych i rodzinnych, ustępuje przed tym nowym porządkiem.*

Prastare pogańskie pieczary w skałach, służące dotąd tutejszym mieszkańcom za świątynie pogańskie, w których przechowywano i żywiono ogień święty, stają się pieczarami dla mnichów i pustelników, którzy na wzór pustelników orientu prowadzili w nich bardzo srogie, ascetyczne życie. Prastare horodyszcz przemieniają się na siedziby książąt, o ile okazały się dogodnymi do tego. Tam zakładają książęta wprost swe stolice na nowszy wzór chrześcijański, lub też przenoszą siedziby do najbliższych, sąsiednich miejscowości, które były dogodniejszymi dla nowych stosunków politycznych, korzystniejszymi pod względem handlowym lub przydatniejszymi dla celów strategicznych. W tych rezydencyach *nowozalożonych* lub przebudowanych z horodyszcz — zakładają i budują książęta ruscy chrześcijańskie świątynie i monastery według bizantyńskich wzorów, których styl na Rusi Czerwonej, dla geograficznego położenia i politycznych stosunków z zachodem, już wczesnie bardzo mięsza się z stylem i sztuką romańską. Całe królestwo archeologicznych zabytków ulega w skutek tego zmianie, lecz jak z jednej strony zmniej-

sza się przez ustąpienie mogił i horodyszcz, tak z drugiej strony bogatszym jest w pamiątki i zabytki budowniczej sztuki a zwłaszcza w liczne świątynie wznoszone w rezydencyach książąt i większych grodach.

Świątynie te, szczególnie w książęcych siedzibach, budowane z kamienia i cegły lub wreszcie z drzewa, lecz zawsze już na kamiennych fundamentach, mieściły w sobie wiele przedmiotów kultury jak: krzyże, krzyżyki, dzwony, relify, napisy, obrazy, nagrobki, kamienne lub metalowe trunny z szkieletami umarłych, jednak bez takich zabytków archeologicznych, jakie z pogańskich czasów przechowały się w mogiłach. Oprócz tego znajdują się w tych siedzibach książęcych pamiątki państwowego, rycerskiego i domowego życia jak n. p. pieczęcie, zbroje, strzały, rycerskie przybory i ozdoby, części rzędów końskich, ciężarki od wrzecion i t. d. i t. d.

Wyliczyliśmy tu zabytki z Halicza. Większa ich ilość pochodzi z lewej strony rzeki Łukwi — toż wykazaliśmy fundamentów bizantyńskich cerkwi nad Łomnicą i po lewej stronie Łukwi aż pięć (wliczając w to i kościół św. Stanisława). Skądby się wzięły na czystym polu tak wysoką sztukę bizantyńską zdradzające świątynie? Horodyszcze Halickie zostało zniszczone za książąt rusko-halickich, którzy téż stromy brzeg Łomnicy i dolinę Łukwi wybrali na nową siedzibę. Po zburzeniu Halicza przez Tatarów, a potem po utracie politycznej samodzielności, i założeniu miasta dzisiejszego na prawie magdeburgskim; przeniosła się Ruś prawowierna napowrót na dawniejsze słowiańsko-pogańskie miejsce, założyła obok prastarego horodyszcza *Kryłos*, (Kryłozanie byli uposażeni na dworzyskach, z których i wsie powstawały) i w nim chroniła nieskazitelność swych cerkiewnych *obrzędów*. Twórcą Kryłosa był, jeżeli nie Teodor Lubartowicz, to rodzony brat króla Władysława Jagiełły, książę Świdrygiełło, który częstokroć podnosząc swe pretensye do Litwy i Rusi wyłącznie na ruskim opierał się żywiole i podnosił go pod względem politycznym i religijnym. Zresztą był

czas, kiedy Świdrygiello administrował niektóre grody Rusi z ramienia samego króla Władysława Jagiełły.

Lecz może być, że instytucja Kryłosa powstała wraz z restytucją metropolii Halickiej, dokonaną przez Kazimierza Wielkiego. Według dokumentu z roku 1420 (Akta grodzkie i ziemskie T. X c. t. 567 str. 43—44) rozdzielił książę Świdrygiello z rozkazu królewskiego i unormował jeszcze przed r. 1420 posiadłości ziemskie między Komorowem i już istniejącym wtedy Kryłosem*.)

Uwaga autora niniejszej rozprawy:

Jeżeliby coś było na zewnętrznej stronie tej rozprawy, co by się czytelnikowi podobać mogło, to zawdzięczałbym tę zaletę po części p. Wilhelmowi Bruchnalskiemu, doktorandowi filozofii c. k. uniwersytetu Lwowskiego, który mój manuskrypt odczytał, do druku przysposobił i nareszcie korektę przeprowadził, za co mu na tém miejscu wyrażam podziękowanie.

*) *W tym akcie występują: „namiestnik Jacow Hreczyn, i Kryłosany... Hołowienczyca dziedzina, co ku Kryłosu dano u Kostka wzięwszv... Pan Daniło Zadarewicki rzekł: ja pamiętam to, kiedym był starostą na Haliczu od xiędza Świdrigajła; tedy xiądz Świdrigajło wziął krolowym rozkazaniem Kostkową dzidzinę Podhorodzie... tedy pan Daniło wspomniął, póki dał ku Komarowu i powiódł granice... a pole za rzeką przeciwko Komarowa po górę; żebyśmy i ziemiany wyjechali i dali między niemi granice, jako pan Daniło wyznał i starcy i myśmy kazali póty zakopy alias kopee kopać i na ciosy ciosać i na to świadkowie etc“... Może być, że część mogił w dąbrowie i na polach Komarowskich pochodzi z tych kopów sypanych i ciosanych.*

Dodatek do str. 29. Tutaj należy: a) akt darowizny Dominikanom Lwowskim („monasterio et conventui in honorem Corporis Christi fabricato et fratribus ordinis praedicatorum in nostra civitate Lemburgensi, ut ejusdem monasterii fratres“ etc.) uczynionej przez Władysława Opolczyka wsi: Mierzwię (w powiecie Złoczowskim) a Krotoszyna, Kościejowa, Zaszkowa (w powiecie Lwowskim) i czterech dworzysk we wsi Mierzwica. Datum in Przemyśl (11 Października) 1377. Akta grodzkie i ziemskie II T. Lwów 1870 str. 10 Nr. VII; b) akt rozgraniczenia czyli oznaczenia granic dóbr Zaszkowych, Kościejowskich i 4 dworzysk w Mierzwię niedawno przedtém Dominikanom Lwowskim darowanych. Datum in Mierzwica 27 Kwietnia 1378. Akta grodzkie i ziemskie. T. II p. 12 Nr. VIII. W akcie tym oznaczona granica dotyka „rivum, qui est in villa Mierzwica, ubi incipit fluvius Rokythnya (Rokitno)... eundo versus Lemburgam ad grodzyszko majus... ipsam ripam fluvii Rokithnya (Rokitno) ad montem lapideum... ad stagnum, a stagno ad mohilam magnam... a mogila ad torhoycze“... Topograficzna nomenklatura ta wskazuje na jakieś prastare osie-

dlisko grodowe, które może jeszcze przed zbudowaniem Lwowa w obrębie gminy dzisiejszej Rokitny istniało a które zapewne przez nieprzyjaciela zniszczone, pozostawiło po sobie wielką mogiłę i nazwy: grodziska większego i targowicy. Część obszarów tutejszych będących własnością księcia kraju została r. 1377 darowaną do wytyczonej r. 1378 granicy Dominikanom osiadającym we Lwowie.

Dodatek do str. 48. W mym dziełku: Die Hypatios - Chronik als Quellenbeitrag zur österreichischen Geschichte. Lemberg 1872 p. 42. 118. i 119, starałem się wyswiecić pochodzenie Grzymisławy żony Leszka Białego i księżnej Romanowej niewiadomego imienia. Grzymisława była córką Ingwara brata księcia Mściława z Nowogrodu. Kronika Нураска libr. cit. p. 482 „бѣ бо Инъгваръ съ Ляхы и Митиславъ. Потомъ же сѣде Инъгваръ въ Володимерѣ, поя у него *Лестко дщерь* и пусти, идеже ко Орельску. И приѣхаша Берестыяне ко Лестькови и просиша Романовой и дѣтий, бѣста бо млади суци: и вдасть имъ да владѣть им; они же съ великою радостью срътоша и, яко великого Романа жива видаци.“
Moje domysły co do pochodzenia księżnej Romanowej a przynajmniej co do pokrewieństwa jęj z królem Węgierskim Andrzejem II przez rodziny książęce szląskie i niemieckie wypowiedziałem w cytowanym obecnie dziełku: die Hypatios-Chronik.

Pisałem w Kwietniu 1886.

Dr. Izydor Szaraniewicz.

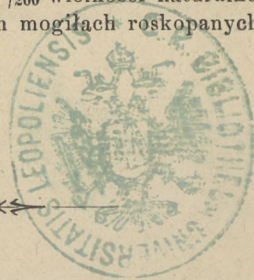
Sprostowanie i dopełnienie:

- Na str. 19. wiersz 162 z góry, zamiast: Bernardinus archiepiscopus... ma być: Bernardus archiepiscopus...
- Na str. 22. wiersz 11 z góry, zamiast: w Preszowie... ma być: w Parczowie...
- Na str. 23. wiersz 18 z dołu, zamiast: przy kościele Św. Jana... ma być: przy monasterze św. Jana...
- Na str. 62. wiersz 1 z góry, zamiast: III część Kroniki... ma być: III część Kroniki Hypackiej. .
- Na str. 76. wiersz 5 i 6 z góry, zamiast: na polu Woskreseńskim w Załukwi... ma być: na polu Woskreseńskim w Kryłosie...
- Na str. 76. wiersz 12 z góry, zamiast: cerkiew Woskreseńska po stronie Kryłosa... ma być: cerkiew Jurijewska (t. j. św. Jerzego) po stronie Kryłosa...

Dodatek do str. 76.

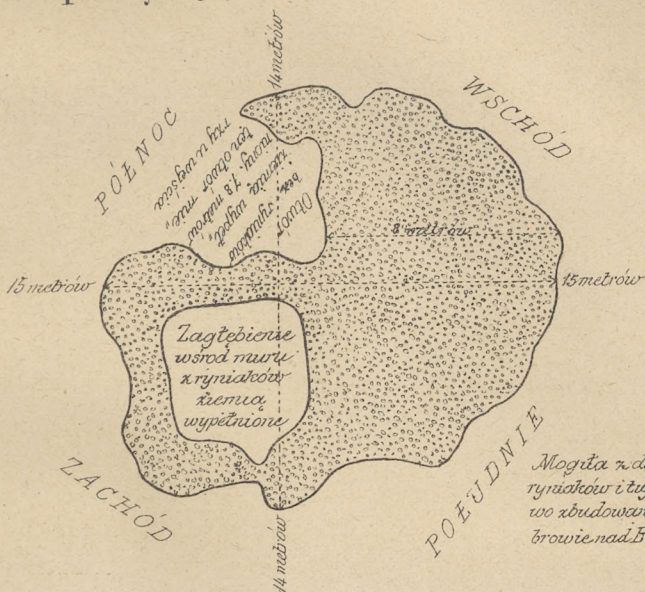
Ustęp z listu ks. L. Zawreckiego co do tych polanek: Woskreseńskiej i Jurijewskiej z dnia 28 XI. 1884 brzmi: muszę donieść że na Woskreseńskim, w Kryłosie odkryto fundament z ryniaków ośmiokątnej formy 8 sążni objętości, coś podobnego jak fundament na polu Karaity w Załukwi. Na Jurijewskiej zaś polance nie można było znaleźć fundamentu, a tylko na całym polu pokazało się mnóstwo czerepów oczewiście pochodzących z byłej tu ludzkiej osady, rozkopano tudzież znajdującą się w pobliżności mogiłę, na której spodzie znalazło się mnóstwo czerepów i jakoby stłuczonej cegły, lecz ryniaków, które napotykalśmy w mogiłach dąbrowy Nadbiduńskiej nie było w tej mogile. Śnać będzie ta mogiła na Jurijewskiej polance jedną ze starszych mogił Kryłoskich.

Do obecnego sprawozdania dołączono: a) litografowany rysunek fundamentu kościoła św. Anny w Załukwi, $\frac{1}{200}$ wielkości naturalnej; i b) rysunek poziomy układu ryniaków w dwóch mogiłach rozkopanych w dąbrowie nad Biduniem.



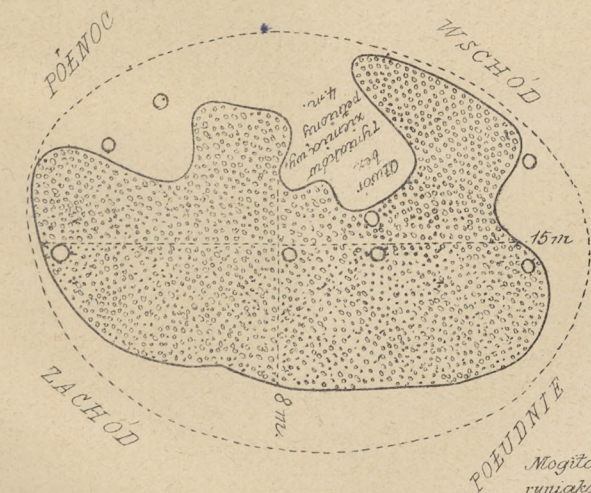
BIBLIOTEKA
BN
818
000

Rzut poziomy mogiły w dąbrowie nad Biduniem pod 10 a



Mogiła z dobromych rynnaków i tufu czerstego, w dąbrowie nad Biduniem.

Rzut poziomy mogiły w dąbrowie nad Biduniem pod 10 c

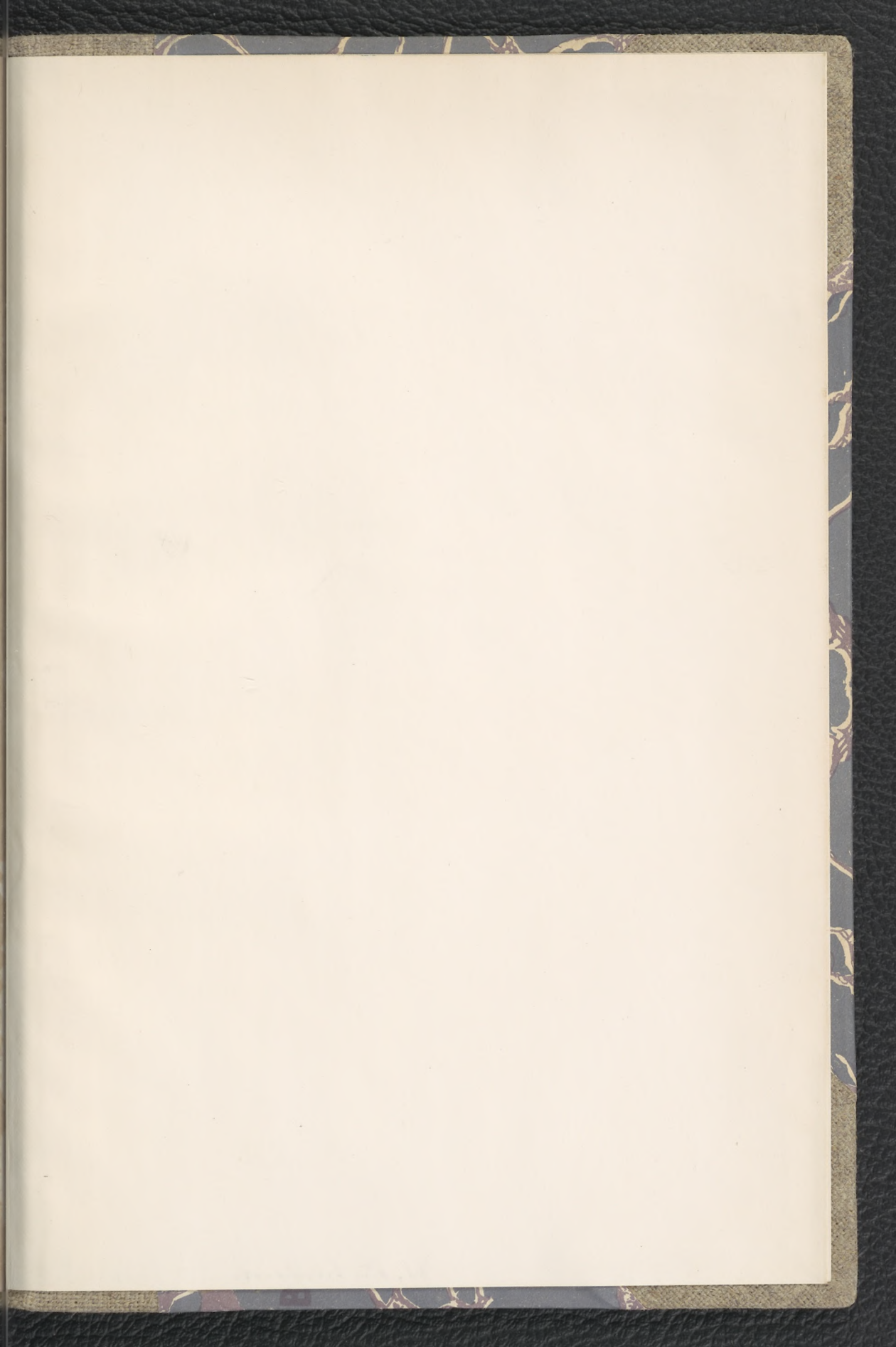


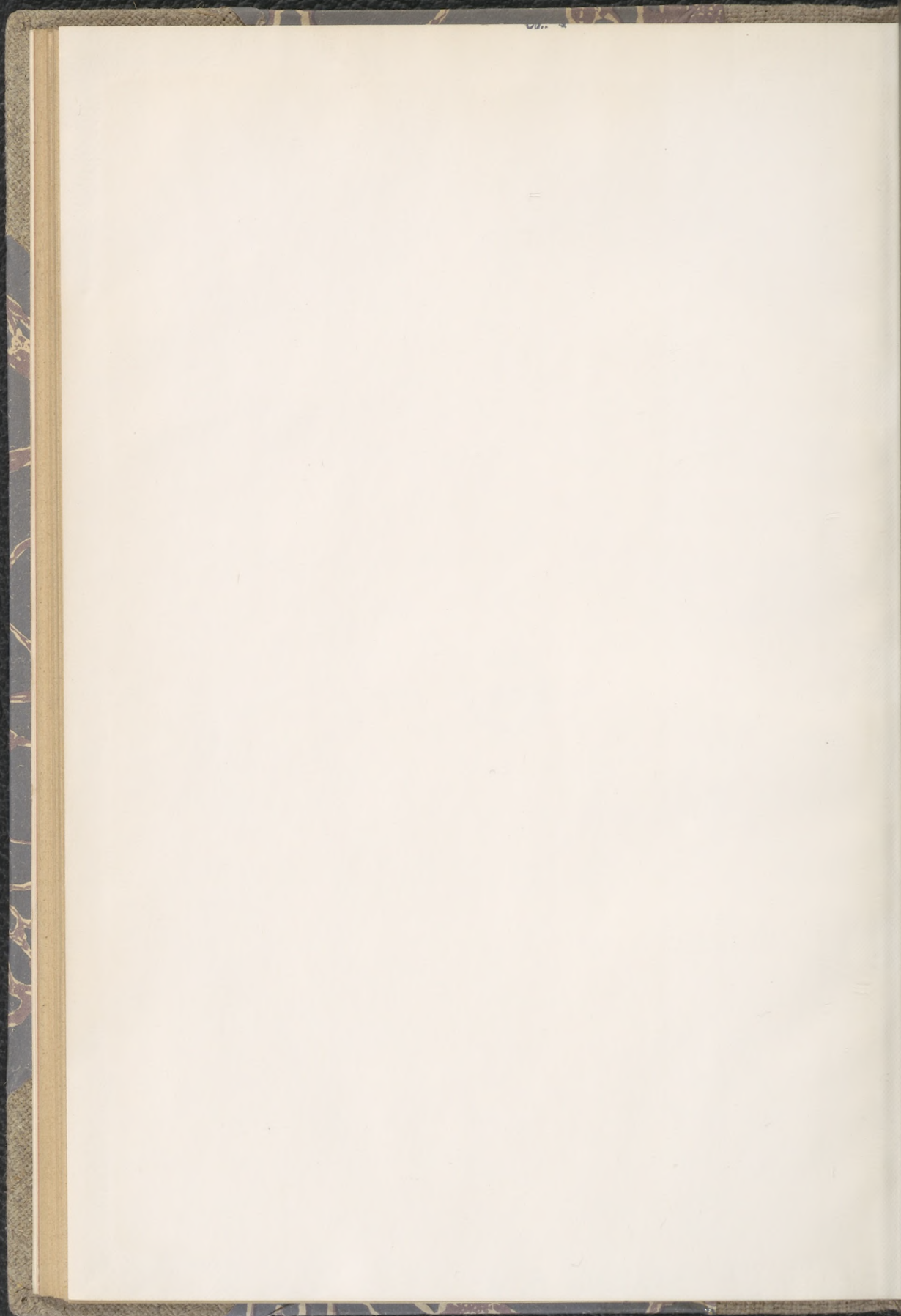
○ Osłania drzewo rosnące na mogile.

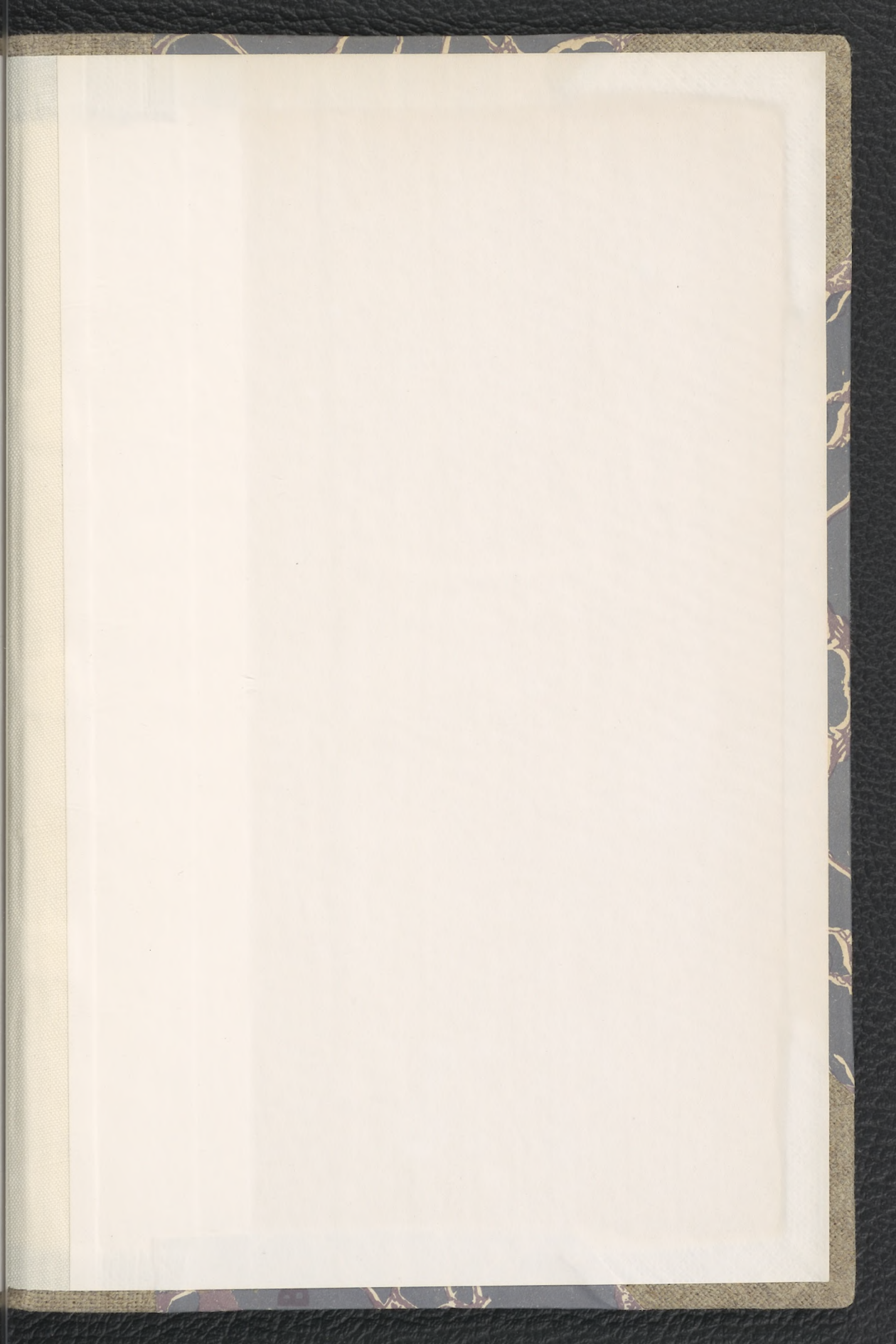
Mogiła dobromymi rynnakami natężona w dąbrowie nad Biduniem, odkryta 1884r.



W. S. 660/36









1400395

